

TATERNIK



1
1981



TREŚĆ

Nowy projekt stopni alpinistycznych (W. Sonelski)	1
Walny Zjazd PZA — Kalatówki 1980 (J. Nyka)	3
Rok 1979 w górach najwyższych (Z. Kowalewski)	5
Manaslu 1980 (J. Fereński)	9
Himalajska zima 1980—81 (J. Nyka)	11
Klimat wierzchołka Łomnicy (J. Nyka)	12
Zwyczajczy podniebnych szczytów (A. I. Polakow)	13
Liny wspinaczkowe — teoria i praktyka (T. Solicki)	15
Asekuracja w ścianie lodowej (W. Nairz)	18
Skalkowy puchar Europy (S. Handl i A. Lwow)	19
Katowicka wyprawa „Peru 1980” (A. Zyzak)	20
W górach Atomfjella 1980 (M. Bernadt)	21
Z Popradu w góry Alaski (M. Neumann)	22
Miedzy dawnymi a nowymi laty (R. W. Schramm)	23
11 jaskiń głębszych od 1000 metrów (J. Mikuszewski)	26
Jubiläumsschacht —475 m (Ch. Parma)	27
W studniach Peloponezu (L. Dumnicki)	29
Zagańskie „Bobry” w Austrii (E. Kęsek i K. Sawicki)	29
Co nowego w Tatrach?	31
Nowe drogi w Tatrach	32
Wyprawy w góry egzotyczne	33
Jaskinie i speleologia	35
Notatnik górski	36
Więści organizacyjne	37
Od krynoliny do liny	38
Wypadki i ratownictwo	39
Pożegnania	40
Chrońmy przyrodę gór	43
Sprzęt i ekwipunek	44
Alpinizm i kultura	45
Personalne	47
Z naszej poczty	47
Sprostowania, uzupełnienia	47

Zdjęcie obok: Wspinaczka w skałach jeleniogórskich Fot. Roman Hryciów

Na okładce: Widok z Walentkowej — od lewej: Rysy, Wysoka, Mięguszowiecki Szczyt, Cubryna i Koprowy Wierch.

Fot. Szymon Wdowiak

TATERNIK

WACŁAW SONELSKI

Nowy projekt stopni alpinistycznych

Przez Polskę przelewa się ostatnio fala dyskusji nad reformami niezbędnymi w różnych dziedzinach naszego życia. Nie może zatem dziwić fakt, że przedstawiono nam również do powszechnego rozważenia projekt nowego regulaminu stopni sportowych PZA. Doceniając znaczenie takiego dokumentu dla prawidłowego rozwoju polskiego alpinizmu, zapoznałem się z nim dokładnie i chciałbym przedstawić kilka uwag, jakie mi się przy lekturze nasunęły. Generalnie rzecz biorąc, koncepcję projektu obciążają dwa poważne braki, a mianowicie:

1. Nie ustalono na wstępie, jakiemu właściwie celowi mają służyć proponowane zmiany, czyli — inaczej mówiąc — zabrakło jasnego określenia właśnie koncepcji projektu.

2. Autorzy propozycji nie usiłowali odnieść jej do rzeczywistości, czyli do stanu, w jakim polski alpinizm znajduje się dzisiaj.

Spróbujmy najpierw uzmysłowić sobie, do czego w ogóle jest nam potrzebny taki regulamin? Otóż przyznanie taternikowi przez kompetentny organ określonego regulaminem stopnia kwalifikuje go niejako, stając się oficjalne stwierdzenie, że jest on przygotowany do podjęcia przedsięwzięć alpinistycznych o określonej klasie trudności. Jednocześnie stanowi ma swego rodzaju gwarancję, że posiadacz stopnia „dorosi” do realizacji określonych zadań i posiada wystarczające umiejętności, by prowadzić działalność z zachowaniem dostatecznego marginesu bezpieczeństwa.

TATERNIK POZA TATRAMI

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, jak wiele istnieje dzisiaj form tego, co dawniej nazywaliśmy taternictwem, i jak wielki jest zasięg terytorialny sportu, przez naszych poprzedników uprawianego prawie wyłącznie w Tatrach — sprawa stworzenia regulaminu precyzyjnie ustalającego owe kryteria staje się oczywiście bardzo trudna. Nie można jednak przy pracy nad takim dokumentem programowo ograniczać się tylko do — podstawowego co prawda, ale zbyt już dzi-

siaj elementarnego — stopnia górskiego właściwie, jakim są Tatry Polskie! A tak właśnie czyni omawiany projekt. Wśród jego szczegółowych ustaleń nie ma ani słowa o tym, co posiadaczom stopni wolno robić w górach innych niż Tatry. Nie wiadomo w ogóle, czy posiadając dorobek wspinaczkowy poza Tatrąmi, można otrzymać stopnie sportowe w PZA? Jeśli tak było, to założmy, że stopień kandydata zechce uzyskać adept, który przepisowe 25 godzin zrobił na jednej lub dwóch drogach w Alpach — w dodatku z przewodnikiem. Nie jestem pewien, czy taki dorobek zyska aprobatę surowych egzaminatorów COS, którzy w myśl projektu stanowią tu podstawową instancję. Jeśli poddamy projekt dalszej analizie, przekonamy się ze zdumieniem, że można stać się taternikiem samodzielnym (według oficjalnej nomenklatury), wspinając się wyłącznie łaćmami po średniotrudnych drogach otoczenia Doliny Gąsienicowej, nie znając natomiast zupełnie Tatr Słowackich! Z drugiej strony, najbardziej kompetentny spośród taterników — taternik zwyczajny, aby uzyskać swój stopień musi jedynie do identycznego jakościowo dorobku „samodzielnego” dorzucić parę dróg zrobionych za granicą. Powinien on wprawdzie powspinać się również trochę w zimie, ale po drogach łatwych i częściowo w towarzystwie instruktora.

Przyglądając się dla odmiany niższym stopniom spostrzegamy, że świeżo upieczony kandydat wraz ze wspomnianym wyżej taternikiem samodzielnym śmiało może pokusić się o zdobycie większości dróg tatrzańskich uważanych dziś za ekstremalne, co wynika z faktu, że od ładnych paru lat przy ocenie trudności dróg w Tatrach poza „piątkę” praktycznie się nie wychodzi (por. T. 4/80 s. 149). Idąc dalej w tym rozumowaniu widzimy, że jeśli się zdarzy (co nie jest dziś rzadkością), iż dwaj kandydaci wybiorą się w Dolomity, będą w zgodzie z regulaminem, idąc na drogę „czwórkową”. Nie trzeba chyba wyjaśniać, jak duża jest szansa na smutny finał takiego przedsięwzięcia.

Wymienione wyżej (nie wszystkie zresztą) niekonsekwencje zawarte w projekcie potwierdzają jego anachroniczny charakter. Aby lepiej spełniał on swe oceniająco-kwalifikujące funkcje w odniesieniu do współczesnego taternika-alpinisty, należy usunąć kryteria zdewaluowane, a wprowadzić inne, bardziej obecnie przydatne. Jest to istotne tym bardziej, że zmieniamy regulamin raz na 10 czy więcej lat, konieczne jest więc nawet pewne wyprzedzenie względem epoki.

TRZY SZCZEBLE DRABINY

W projekcie zaproponowano tradycyjną już, trójstopniową hierarchię stopni alpinistycznych. Sądzę, że należałoby tak sformułować zasady tego podziału:

Szczebel I — taternik, który opanował umiejętności i wiedzę w zakresie samodzielnej wspinaczki skalnej latem — w terenie typu tatrzańskiego, z wyłączeniem dróg o charakterze ekstremalnym.

Szczebel II — taternik w pełnym sensie tego słowa „samodzielny”, tzn. taki, który potrafi się wspiąć bezpiecznie w dowolnych warunkach (a więc latem i zimą) w górach typu tatrzańskiego (skalnych), oraz na drogach określonej trudności w górach od Tatr wyższych, w tym także lodowcowych.

Szczebel III — alpinista mogący się wspiąć w Tatrach bez żadnych ograniczeń. Poza tym upoważniony (z pewnymi oczywistymi zastrzeżeniami) do działania w każdym innym środowisku górskim, na drogach o średniej trudności, względnie typowych, klasycznych dla danego masywu.

Przejdźmy do bliższych szczegółów przedstawionej koncepcji. Jest chyba oczywiste, że jedynym praktycznym i obiektywnym sprawdzianem kwalifikacji taternika zawsze było (i przez czas jakiś jeszcze pozostanie) przejście określonej liczby określonego rodzaju dróg w Tatrach, i to w różnorodnych, zmiennych warunkach. Tylko samodzielnie i pracowicie zdobyte doświadczenie procentuaje odpowiednimi umiejętnościami i dojrzałością. Nie ma to niestety nic wspólnego z „nabijaniem godzin” na turniczkach i ściankach stojących w pobliżu przytulnego schroniska. Dlatego też uważam, że konkretne wymagania godzinowe dla poszczególnych stopni należałoby formułować inaczej, niż to zrobiono w projekcie. Przykładowo: „(...) w tym co najmniej 12 godzin w skali* V” trzeba by zastąpić wymogiem: „przejsz 3 drogi w skali V, co najmniej 4-godzinne”.

Żądania takie warto by było obostrzyć dodatkowo, wymagając już na szczebelu II (taternik samodzielny) przejścia pewnej liczby dróg w Tatrach Słowackich. Uwaga ogólna w tej sprawie dotyczy zbyt małej, moim zdaniem, ilości godzin wspinaczkowych wy-

maganych na wyższych szczeblach drabiny. W dzisiejszych warunkach, zaliczenie np. 20 godzin przewodnikowych latem, jest kwestią spędzenia dwóch lub trzech pogodnych dni w Tatrach Polskich — oraz, oczywiście, dobrej kondycji ogólnej. Praktyka wskazuje, że zaczyna to być możliwe również zimą. Nie sądzę, aby można było liczyć na rzeczywistą samodzielność taternika po takim „weekendowym” stażu wspinaczkowym. Inną ważną sprawą stają się umiejętności wspinania w warunkach zimowych, traktowane jako kryterium regulaminu. Chcąc określić uprawnienia np. taternika samodzielnego do działania w górach wyższych niż Tatry, należałoby takie weryfikujące kryterium posiadać. Jednakże postulat, aby każdy kandydat do tego stopnia umiał wspiąć się również w zimie, jest nierealny. Sądzę, że należałoby utrzymać po prostu dotychczasowe „uprawnienia zimowe”, które — jak wynika z przedstawionego projektu — miałyby zostać zniesione. Propozycja nie wypowiada się też jasno w kwestii, czy taternik ma prawo zabrać się do nauki wspinania w zimie dopiero po zdobyciu stopnia „samodzielnego”, czy też może to robić już jako „kandydat”. Sprawa ta wymaga uregulowania — raczej przez dopuszczenie kandydatów do wspinania się zimą w Tatrach, np. na łatwych drogach z instruktorem.

PODWYŻSZYĆ POZIOM

Kolejnym zagadnieniem są wymagania dotyczące stopnia taternika zwyczajnego. Jeśli mają one zapewnić spełnienie określonego założenia celu, sprawy nie można załatwić poprzez mechaniczne dodanie godzin i sezonów do wymagań na stopień niższy, czyli taternika samodzielnego — konieczne są tu także jakościowe różnice. Moje propozycje, częściowo zapewne dyskusyjne, byłyby następujące:

1. Należy zwiększyć wymaganą ogólną liczbę godzin wspinania o 50–100% — z zastrzeżeniem, aby przynajmniej połowa z nich dotyczyła dróg przebiegłych w Tatrach Słowackich.

2. Wymagania te uzupełnić podaniem ekwiwalentnych limitów godzinowych dla przejść robionych w innych górach (głównie typu lodowcowego).

3. Do regulaminu należy wprowadzić wymóg odbycia pewnej liczby biwaków górskich. Może to być np. zrobienie kilku dróg co najmniej dwudniowych (idzie oczywiście o rzeczywisty czas przejścia) zimą w Tatrach lub w innych, wyższych górach.

4. Należy wymagać, aby kandydat przynajmniej raz uczestniczył w obozie zimowym pod namiotami.

5. Należałoby, być może, zacząć wymagać również czynnej znajomości innego, poza Tatrami, masywu górskiego.

Egzamin na stopień taternika zwyczajnego winien być organizowany centralnie w PZA, co wiąże się z pewną widoczną w tekście regulaminu niekonsekwencją. Nie ufa się mianowicie rzetelności egzaminu na stopień taternika-kandydata, przeprowadzonego w klubach środowiskowych, natomiast dwa po-

*) Oficjalny dokument PZA nie powinien afirmować pospolitego błędu terminologicznego. W alpinizmie mamy różne skale trudności, wszystkie one jednak operują stopniami, mówimy więc nie o V skali (bo skale nie są ponumerowane), lecz o V stopniu trudności. Jaki sens miałyby przy 10-stopniowym mrozie powiedzenie „mróz w skali 10”? (Redakcja).

zostałe stopnie, a zwłaszcza nie mniej ważki — taternika samodzielnego — można już w ten sposób uzyskać. Problem ten wart jest osobnego omówienia, co wypadnie odłożyć do innej okazji.

Na podstawie przedstawionych wyżej wniosków i sugestii, a także uwag zebranych od innych kolegów, teraz dopiero należałoby przystąpić do ostatecznego sformułowania poszczególnych punktów regulaminu, określając jednocześnie dokładniej uprawnień o charakterze czysto alpinistycznym, obowiązujące w działalności poza Tatrami. Sądzę, że wówczas odpowiadałby on bardziej potrzebom obecnej chwili, a wysiłek włożony w takie opracowanie przyniósłby w przyszłości istotne wyniki. W przeciwnym razie także nowy regulamin będzie traktowany przez ogół środowiska jedynie jako uciążliwa, biurokratyczna formalność, nie mająca wiele wspólnego z rzeczywistością. Gdyby tak się miało stać, proponowałbym kompetentnym organom skupienie uwagi raczej na

realnie istniejących problemach, które stanowią przyczynę wystąpienia takiej sytuacji. Może warto by się dla przykładu zastanowić, dlaczego — wbrew panującym oficjalnie wyobrażeniom — tak bardzo zdewaluowały się stopnie nadawane przez COS, i co zrobić, aby podnieść ich niską obecnie wartość? Albo: dlaczego nie mamy od paru ładnych lat podręcznika współczesnego alpinizmu, który stałby (zwłaszcza od strony metodycznej) na dobrym poziomie? A może należałoby zająć się energiczniej faktyczną, a nie tylko pisaną, organizacją życia szkoleniowo-sportowego w naszych macierzystych górach, gdyż w praktyce mamy tu do czynienia z pokazowym czasem chaosem?

Nie chcąc mnożyć postulatów, kończę swe uwagi z nadzieją, że w taki czy inny sposób przyczynią się one do realizacji jednego nadrzędnego celu: abyśmy się wspinali wciąż lepiej, dalej i (co najważniejsze) bezpiecznie.

Zapraszamy do dyskusji!

JÓZEF NYKA

Walny Zjazd PZA — Kalatówki 1980

Trzeci Walny Zjazd PZA odbył się w dniach 25 i 26 października 1980 r. w schronisku na Kalatówkach. Obrady zagałę ustepujący prezes, Andrzej Paczkowski, wśród zaproszonych gości znajdowali się m.in. członkowie honorowi — Mieczysław Babiński, Bolesław Chwaściński, Wiktor Ostrowski, Zofia i Witold Paryscy, Jan Sawicki. GKKFiS reprezentował dyr. Karol Bałan, TPN — dyr. Jerzy Zembruski. Prezydium Zjazdu wybrano w składzie: Jacek Rusiecki (przewodniczący), Jacek Bzowski i Marek Łukaszewski. Prowadzenie sekretariatu powierzono Dobrosławie Wolf, Pawłowi Kubalskiemu i Mirosławowi Dąbrowskiemu. Minutą ciszy uczczono pamięć kolegów zmarłych w okresie od poprzedniego Zjazdu.

Andrzej Paczkowski omówił przebieg kończącej się kadencji, której pełny obraz ustepujący Zarząd przedstawił w 80-stronicowej broszurze „Sprawozdanie z prac Zarządu PZA za okres od marca 1977 do października 1980 r.” Andrzej Wilczkowski odczytał sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

W skład Komisji Matki wybrano Piotra Malinowskiego, Marka Kowalczyka, Pawła Pallusa, Stanisława Cholewę, Krzysztofa Mazika, Andrzeja Sobolewskiego i Andrzeja Paulo. Przewodnictwo Komisji Wnioskowej powierzono Adamowi Bilczewskiemu. Wybrano też przewodniczących komisji roboczych Zjazdu: Sportowej — Andrzeja Heinricha, Tatrzańskiej — Andrzeja Osikę, Szko-

leniowej — Andrzeja Matuszyka, Taternictwa Jaskiniowego — Antoniego Bąka, Sprzętowej — Tadeusza Solickiego, Członkostw Honorowych — Stanisława Zierhoffer, Statutowo-Organizacyjnej — Leszka Dumnickiego, Odwoławczej — Eugeniusza Chrobaka, Wydawnictw i Propagandy — Józefa Nykę.

Nad sprawozdaniem Prezesa i Komisji Rewizyjnej wywiązała się parogodzinna dyskusja, w której szerzej wypowiedzieli się m.in. Andrzej Skłodowski (sprawy sportowe), Wiktor Ostrowski (łączenie wyczynu sportowego z badaniami naukowymi), Jerzy Kolankowski (alkoholizm), Zbigniew Skoczyła (pakiet spraw związanych z Tatrami), Andrzej Wilczkowski (wypadki, postawy etyczne), Jerzy Wala (TPN, ochrona przyrody Tatr), Adam Bilczewski (wyprawy), Waldemar Mirosławski (dominacja w PZA tematyki himalajskiej kosztem Tatr), Jerzy Zembruski (stosunek taterników do ochrony gór, PZA — TPN), Witold H. Paryski (działalność naukowa i propaganda).

Na wniosek przewodniczącego Zjazdu, Jaka Rusieckiego, Walny Zjazd udzielił ustepującemu Zarządowi absolutorium — pod warunkiem rozliczenia do 31 stycznia 1981 wyprawy na Mount Everest.

Prowadzone w godzinach wieczornych dyskusje w komisjach miały charakter swobodny, nieomal kulturalowy, prowadzący do nieskrępowanego ujawniania postaw i naprawdę twórczej wymiany myśli.

Kilkanaście postulatów i wniosków było plonem obrad **Komisji Sprzętowej**, **Komisja Szkoleniowa** zastanawiała się, jak podnieść poziom szkolenia, zwłaszcza zimowego. Za konieczne uznano polepszenie warunków pracy COS, m.in. przez zapewnienie mu wpływu lepszego sprzętu oraz liczebniejszej kadry instruktorskiej, którą można by premiować wyjazdami zagranicznymi. Pytano, dlaczego nie ma dotąd nowego podręcznika alpinizmu i czemu zaniechano wydawania „Zeszytów Szkoleniowych”. Wśród wniosków **Komisji Tatrząńskiej** znalazł się i ten, by jak najrychlej zmienić regulamin stopni taternickich w kierunku uproszczenia go i sprowadzenia do rzeczywistości. Zaproponowano rezygnację ze stopnia „sympatyk taternictwa” i ograniczenie stopni sportowych do trzech (o sprawach tych piszemy szerzej na s. 1). Wiele uwagi poświęcono kłopotom bytowym taterników w Tatrach, zwłaszcza w Dolinie Rybiego Potoku.

Bardzo gorące, chwilami burzliwe, były obrady w **Komisji Sportowej**, w której ścierały się różne koncepcje nurtujące współczesne pokolenie, a także — jak na wszystkich zjazdach — różne interesy. Sporządzono inwentarz ok. 20 wniosków i postulatów, z których spora część odnosi się do typowań na wyjazdy, kilka do działalności alpejskiej, reszta — do wypraw. Zdaniem dyskutantów Zarząd PZA winien gruntownie rozliczać i oceniać wyprawy po ich powrocie. Wyprawy narodowe należałoby organizować częściej, za to mniej liczebne. Polityce wyprawowej PZA wyznaczono następujące kierunki preferencyjne:

- a) Nowe drogi na wysokie szczyty, atrakcyjne w skali alpinizmu światowego.
- b) Zimowe wyprawy na szczyty ośmiotysięczne.
- c) Pierwsze wejścia na szczyty siedmiotysięczne.
- d) Działalność kobieca w Alpach i górach najwyższych.

Grotolazi wystąpili m.in. z wnioskiem, by PZA przystąpił również do organizowania narodowych wypraw jaskiniowych, kierowanych w najbardziej atrakcyjne regiony świata. W dyskusjach **Komisji Informacji** wiele uwag poświęcono „Taternikowi”. Pod obrady plenarne wpłynął postulat zmiany koncepcji naszego pisma, które miałyby się wyżyć funkcji kroniki polskiego alpinizmu a stać się platformą do dyskusji i polemik. Sprawozdania z wypraw, omówienia sezonów itp. miałyby być ogłaszane w powielanym roczniku sprawozdawczym. Witold H. Paryski wystąpił z apelem, by PZA nie ustawał w staraniach o powiększenie objętości i nakładu naszego pisma. Walny Zjazd zobowiązał „Taternika” do opublikowania listu gratulacyjnego Papieża Jana Pawła II (zaplanowanego do numeru poświęconego wyprawie na Mount Everest) oraz ogłoszenia (co niniejszym czynimy) informacji o wystosowaniu przez Zjazd apelu do władz o zarejestrowanie „Solidarności” — bez wprowadzenia zmian w jej statucie.

W drugim dniu obrad sala aplauzem przyjęła wniosek **Komisji Członkostw Honorowych**, by godność członka honorowego PZA nadać zasłużonym taternikom i alpinistom, Tadeuszowi Pawłowskiemu i mieszkającemu w Wielkiej Brytanii Stanisławowi K. Zarrembie. Z dłuższym przemówieniem wystąpił dyr. Karol Bałan, który omówił stosunki PZA — GKKFiS, sprawy TPN i ochrony przyrody gór, bazę finansową PZA i inne problemy o żywotnym znaczeniu dla środowiska i Związku.

W oparciu o wcześniejszą dyskusję, Walny Zjazd postanowił wprowadzić pewne zmiany w statucie. Jedną z nich przewiduje oddzielny wybór prezesa Związku, inna rozszerza władzę o Sąd Koleżeński, co — jak głosi uzasadnienie — ma na celu nadanie odpowiedniej rangi problemom etyczno-moralnym w środowisku alpinistycznym.

W wyniku tajnych wyborów (z głosowaniem uzupełniającym) wyłonili się nowe władze Polskiego Związku Alpinizmu:

Zarząd

Andrzej Paczkowski
Hanna Wiktorowska
Kazimierz J. Rusiecki
Adam Bilczewski
Jerzy Kukuczka
Ryszard Koziół
Zbigniew Skoczyński
Marek Sygowski
Jerzy Wesołowski
Bogdan Jankowski
Leszek Dumnicki
Marek Grochowski
Janusz Kurczab
Tadeusz Solicki
Ryszard Knapczyk

Komisja Rewizyjna

Leszek Łacki
Tadeusz Rewaj
Andrzej Piekarczyk
Wojciech Jedliński
Andrzej Sobolewski
Krystyna Konopka
Antoni Bąk

Sąd Koleżeński

Andrzej Wilczkowski
Stanisław Zierhoffer
Jerzy Milewski
Janusz Skorek
Wojciech Szymański
Wanda Rutkiewicz
Stanisław Biel

Przypominamy numer konta PZA, na które można dokonywać indywidualnych wpłat na Fundusz im. K. Berbeki: NBP IV O. M. 1049-5799-132 Warszawa. Z dopiskiem: Na Fundusz Berbeki. Dziękujemy!

Rok 1979 w górach najwyższych

Z roku na rok wzrasta się działalność alpinistyczna w najwyższych górach świata. Oprócz wypraw atakujących poważne cele, coraz więcej jest małych grup trekkingowych, które nie publikują żadnych materiałów po powrocie z gór. Dotyczy to szczególnie Garhwalu i Himalajów Zachodnich. Niemożliwością stało się więc prowadzenie dokładnej ewidencji wejść, nawet na szczyty siedmiotysięczne (np. Trisul, Nun, Kun, Putha Hiunchuli). Ostatnio nawet organizowane są przez biura turystyczne wycieczki na ośmiotysięczniki. Publikacje zamieszczane w czasopiśmie alpinistycznych są przeważnie słabo opracowane, niepełne, a często nawet sprzeczne. Trzeba to wszystko brać pod uwagę czytając nasze kroniki najważniejszych wydarzeń w Himalajach i Karakorum.

W 1979 roku działało prawie 150 wypraw. Dokonano kilku wybitnych wejść na wysokie szczyty: Kangchendzöngę, Mount Everest, Peak 29, Nuptse i Rakaposhi. Przebyto też skrajnie trudne drogi na niższe szczyty. Gauri Shankar, Latok I i III, Biaho Tower. Godne uwagi jest przetrawersowanie przez alpinistów japońskich 3 wysokich siedmiotysięczników Dhaulagiri Himal. Już od kilku lat wciąż te same narodowości odnoszą największe sukcesy. Nasze wejścia na Peak 29, Modi Peak i Rakaposhi pozwoliły nam na pozostanie w światowej czołówce.

NEPAL – WIOSNA 1979

Rejon Kangchendzöngi. Sukcesem zakończyły się wyprawy hinduskie na Siniolchu (6887 m) i Simvu (6812 m). Peter Boardman, Douglas Scott i Joseph Tasker dokonali 16 maja IV wejścia, nową drogą od północy na Kangchendzöngę (8598 m, T. 3/79 s. 105). Bardzo zaawansowaną próbę zdobycia nową drogą Jannu (7710 m) przeprowadzili Czechosłowacy (T. 1/80 s. 35).

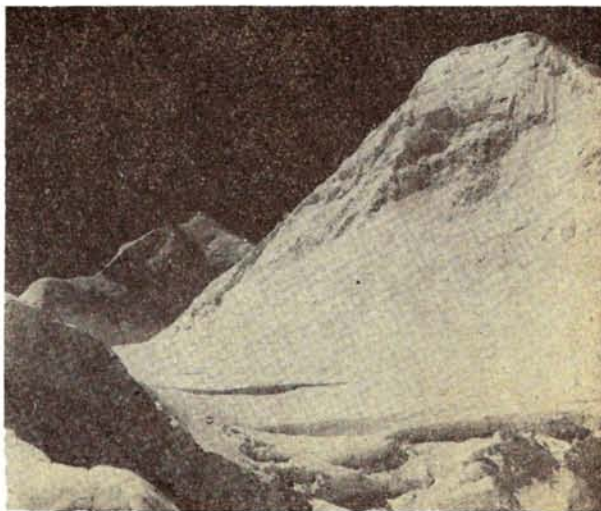
Rejon Everestu. Sukcesem zakończyła się austriacka ekspedycja na Lhotse (8511 m), kierowana przez Ericha Vanisa. Szczyt osiągnęli drogą zdobywców: Wolfgang Axt i Hans Ladreiter (5 maja, V wejście), oraz 10 maja Bruno Klausbruckner i Ivan Exnar. Wspinali przejście zachodniej grani Everestu przez alpinistów jugosłowiańskich zostało szczegółowo omówione w „Taterniku” 1/80 na s. 21. Trzeba jeszcze dodać, że Franček Knez dokonał 13 maja I wejścia południowo-wschodnią ścianą Khumbutse (6640 m) z przełęczą Lho La (6006 m). Alpinisci amerykańscy dokonali trzech wejść na Ama Dablang (6856 m). Na południowo-zachodniej

grani założono trzy obozy. 22 kwietnia szczyt osiągnęli Thomas Forst (kierownik), Martin Boysen, David Breashers, Grey i Jeff Lowe, Peter Pilofian, Jonathan Wright i Dorje Sherpa (II wejście). Wejście powtórzyli 25 kwietnia Doug Robinson i John Wasson. Jeff Lowe ponadto pokonał solo 30 kwietnia 1400-metrową ścianę południową.

Kazuoh Yuda kierował 5-osobową wyprawą japońską, która dokonała II wejścia, nową drogą, na Kangtega (6779 m). 21 kwietnia szczyt osiągnęli Makoto Ishibashi i Koichi Takeuchi, którzy biwakowali w zejściu. Drugi zespół szturmowy; Yoshiyashu Hondo i K. Yuda wpadli do głębokiej szczeliny. Hondo wydostał się z niej, co nie udało się towarzyszowi, który złamał kostkę w stopie. Dopiero 23 kwietnia Ishibashi wyciągnął go, ale musieli czekać jeszcze trzy dni na zespół ratunkowy. Zachodni sąsiad Kangtegi, Thamserku (6608 m) został zdobyty południowo-zachodnią ścianą przez 9-osobową wyprawę japońską kierowaną przez Takeshi Kimura. Droga wiodła kuluarem w kierunku przełęczki między zachodnim (6346 m), a głównym wierzchołkiem. Obóz III (6400 m) założono już na zachodniej grani. 27 kwietnia Sakae Hosogai i Sotoshi Kimura opuścili obóz III i — po biwaku na 6600 m — następnego dnia osiągnęli szczyt (II wejście). Inna wyprawa japońska wróciła bez sukcesu z północnej ściany tego szczytu. Choroba

Widok ze zboczy Disteghil Sar E (ok. 7700 m) na Pumari Chhish (7492 m) i Kunyang Chhish N (7108 m).

Fot. Tadeusz Piotrowski





Widok z Kury Kangri (6650 m) na Singhi Kangri (7202 m) i masyw Teram Kangri (7382, 7463 i 7406 m).

Fot. Wolfgang Art

jednego z uczestników ataku szczytowego zmusiła alpinistów do odwrotu z wysokości 6300 m.

Rolwaling Himal. Sukcesem zakończyła się amerykańsko-nepalska wyprawa na słynny Gauri Shankar (7145 m). W dniu 8 maja John Roskelley i Dorje Sherpa dokonali I wejścia (T. 1/80 s. 23).

Rejon Manaslu. Nie powiodło się Włochom na wschodniej grani Manaslu (8156 m). Osiągnęli wysokość 7400 m, ale po wypadku lawinowym zrezygnowali z kontynuowania ataku. Pięknym sukcesem zakończyła się zakopiańska wyprawa na Peak 29 (7835 m). Ryszard Gajewski i Maciej Pawlikowski dokonali 8 maja I udokumentowanego wejścia na ten trudny szczyt (T. 4/79 s. 154—9).

Grupa Annapurny. Francuzi Yves Morin i Henri Sigayret dokonali 30 kwietnia VI wejścia, drogą zdobywców, na Annapurnę (8091 m). Morin zjechał następnie na nartach do obozu VI (7600 m). Następnego dnia kontynuował zjazd do bazy. Tuż poniżej obozu IV (7000 m), musiał przejść przez trudny, zaporcęzowany fragment stoku. Tutaj też go odnaleźli towarzysze. Po wpięciu się do poręczówki chciał odpocząć, ale zmarł, najprawdopodobniej na zawał serca. W tym samym czasie na żebrze holenderskim działali Japończycy. 8 maja szczyt osiągnęli Seizo Tanaka i Pemba Thakto (VII wejście). Sukcesem i tragedią zakończyła się jeleniogórska wyprawa na zachodnią ścianę Modi Peak (Annapurna South, 7219 m), omówiona

szczegółowo w „Taterniku” 3/80 s. 107. Japończycy Koichi Sakata i Yasuoh Tsuda zdobyli 30 kwietnia centralny wierzchołek Nilgiri (I wejście). Drogę powtórzyli 1 maja kierownik Masaki Aoki, Toshiro Hamada i Jun’ichi Yuyama. Kolejny atak odparł trudny Fang (7647 m): 8-osobowa wyprawa austriacka (kierownik Josef Mayerl) osiągnęła na północno-zachodniej grani wysokość 6600 m. 2 maja Herbert Obernosterer spadł 200 m północną ścianą i poniósł śmierć. Po wypadku zrezygnowano z kontynuowania wspinaczki.

Rejon Dhaulagiri. Uczestnicy wyprawy hiszpańskiej: Inaki Aldaya, Francisco Javier Garayoa, Gerardo Plaza, Jorge Pons i Szerpa Ang Rita dokonali 12 maja X wejścia, drogą zdobywców, na Dhaulagiri (8167 m). Gdy Hiszpanie byli na szczycie, do obozu V (7600 m) doszło 5 uczestników francusko-szwajcarskiej wyprawy, kierowanej przez Sylvain Saudana. Towarzyszył im Pemba Sherpa. Saudan zamierzał zjechać na nartach ze szczytu. Następnego dnia porwisty wiatr zmusił ich do biwaku. O północy zasyłała ich lawina. Eric Poumailloux i Jean-Louis Sabarly zaginęli bez śladu. 14 maja pozostała czwórka zaczęła schodzić, wykorzystując poręczówki Hiszpanów. Nadal była zła pogoda. Szerpa schodził jako ostatni i nikt nie zauważył jego upadku. Odnaleziono tylko jego czekan. Saudan, Marie-Jose Valencot i Jean-Pierre Ollagnier dotarli do bazy ciężko poddmrażeni.

Na Kangchungtse (Makalu II, 7640 m) 4 wejść dokonała niemiecko-szwajcarska wyprawa kierowana przez Gerharda Lensera. Na szczycie stanęło 8 alpinistów i 8 Szerpów. Adam Bilczewski kierował śląską wyprawą, która dokonała VII i VIII wejścia na Lhotse: 4 października szczyt osiągnęli Andrzej Czok, Andrzej Z. Heinrich, Jerzy Kukuczka i Janusz Skorek, 9 października Janusz Baranek, Adam Bilczewski, Stanisław Cholewa i Robert Niklas (T. 1/80 s. 16). Niemiecka wyprawa dokonała wejść normalną drogą na Everest: 1 października Hans von Känel, Gerhard Schmatz (kierownik), Herman Warth, Lakpa Sherpa i Pertemba, oraz 2 października Nick Banks, Tilman Fischbach, Ray Genet, Günter Kämpfe, Hannelore Schmatz, Ang Jangbu, Ang Phurba i Sundare Sherpa (XXXIII–IV wejście). W zejściu ponieśli śmierć H. Schmatz i R. Genet (T. 1/80 s. 18). Tragicznie zakończył się również japońsko-chiński rekonesans północnej flanki Everestu. 12 października lawina zasypała poniżej Przełęczy Północnej (7007 m) trzech Chińczyków. George Bettembourg, Brian Hall, Alan Rouse i Douglas Scott przeszli w stylu alpejskim północną ścianę Nuptse (7879 m). Biwakowali w grotach śnieżnych na 7165 i 7620 m, by 19 października osiągnąć wierzchołek (III wejście).

Pod Amari Dablang spotkały się trzy wyprawy. Bez sukcesu wrócili Austriacy i Nowozelandczycy (T. 2/80 s. 89), natomiast Francuzi (kierownik Raymond Renaud) przeszli nową drogą północną granią. W sumie dokonano 4 wejść, w których uczestniczyło 20 osób. Mischa Saleki, Irńczyk mieszkający w RFN, dokonał nielegalnego wejścia na Cho Oyu (8153 m). Na drodze zdobywców założył obóz (7100 m), z którego 10 października osiągnął szczyt (IV wejście).

5-osobowa wyprawa brytyjska, kierowana przez Petera Boardmana, zdobyła dziewiczy Gauri Shankar South (7010 m), trudną zachodnią granią. 9 listopada na szczycie stanęli: Boardman, Andrew Leach, Guy Naithardt i Pemba Lama (por. zdjęcie T. 1/80 s. 23). Japońsko-nepalska ekspedycja (kierownik Takeoh Ohmori) dokonał I wejścia na Sangjing Ri (7150 m) w grupie Ganesh Himal. Po założeniu obozu II (6300 m) na przełęczy w południowo-wschodniej grani stwierdzono, że ostra jak nóż grań nie rokuje nadziei na przejście. Nową drogę poprowadzono trawersem przez wschodnią ścianę. Po przekroczeniu północno-wschodniej grani osiągnięto plateau (obóz III, 6400 m) pomiędzy graniami: północną i północno-wschodnią. Ostatni obóz (6900 m) stanął już na północnej grani. 19 października na szczycie stanęli Hideoh Ogura, Pemba Tsering i Dawu Norbu. Wejście zostało powtórzone 20 i 21 października. Argentynczycy wycofali się z wysokości 6550 m na Manaslu po śmierci jednego alpinisty w lawinie. Cze-

chosłowacy dokonali II i III wejścia, nową drogą, na Manaslu N (7050 m, T. 1/80 s. 35).

Ron Rutland poprowadził 6-osobową wyprawę brytyjską na południowo-zachodnią ścianę Annapurny III (7555 m). Po założeniu obozu III (5180 m) stracono 5 dni na wyszukanie szlaku przez potrzaskany lodowiec. 26 października cały zespół wyruszył z obozu III trasą pokrywającą się częściowo z drogą włoską (1977 r.) i próbą amerykańską (1978 r.). Po 10 biwakach w jamach śnieżnych, 6 listopada stanęli na szczycie Linda Rutland i John Whittock (V wejście). Tragicznie zakończyły się dwie inne wyprawy działające w tym rejonie. Amerykanie zaatakowali Annapurnę I żebrem holenderskim. 19 września lawina zasypała obóz IV (6500 m), śmierć ponieśli Gilbert Harder, Maynard Kohik i Eric Roberts. Celem alpinistek japońskich był Patal Hiunchuli (6441 m) — wschodni sąsiad Modi Peak. W wyniku wypadku lawinowego straciły życie Hiroko Fujii i Noriko Yamazaki, a także jeden tragarz. Bez sukcesu wróciła również włoska wyprawa na Fang. Osiągnięto wysokość 6350 m na przełęczy między Modi Peak i Fangiem, w dużej odległości od szczytu.

Niepowodzeniem zakończyła się gdańska wyprawa na Dhaulagiri I (T. 3/80 s. 105). Natomiast piękny sukces odnieśli Japończycy, którzy dokonali trawersowania szczytów: Dhaulagiri II (7751 m), III (7715 m) i V (7618 m), i to w obie strony. Kierowniczką 16-osobowej wyprawy była Michiko Takahashi. Atak prowadziły dwie grupy: wschodnią granią Dhaulagiri II i południową granią Dhaulagiri V. Na obu drogach założono po 5 obozów — ostatnie na wierzchołkach. 14 października ze szczytu Dhaulagiri II wyruszyli Shigetsugu Araki, Takayoshi Chiba, Yukioh Koga, Kozo Kawatsu i Koji Nezu, zaś ze szczytu Dhaulagiri V — Shigehito Ogura i Yoshitomi Ohkura. Następnego dnia oba zespoły minęły się na grani szczy-

Widok z lodowca Minapin na szczyt Minapin (7273 m).

Fot. Hanns Schell



towej Dhaulagiri III, a 16 października osiągnęły wierzchołki Dhaulagiri V i II i zeszyły szczęśliwie do bazy. W wejściach na te szczyty wzięło jeszcze udział 19 alpinistów i Szerpów.

GARHWAL

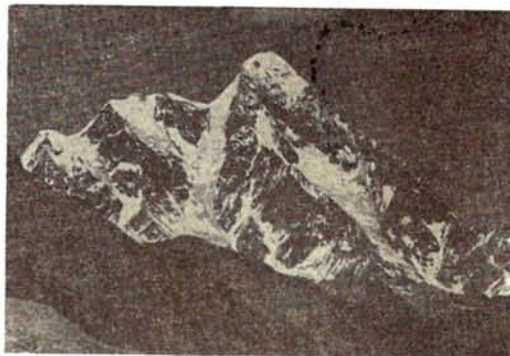
Najważniejsze osiągnięcia, to pierwsze wejścia na Chiring We (6559 m), Peak 6648 m, Thalay Sagar (6904 m) i pokonanie północno-zachodniej ściany Rishi Kot (6236 m, T. 2/80 s. 61). Thalay Sagar wznosi się w otoczeniu lodowca Gangotri i kształtem oraz trudnościami technicznymi przypomina Changabang. Zaatakowała go 4-osobowa grupa amerykańsko-angielska. Początkowo wspinalo się niebezpiecznym kuluarem w północnej ścianie. Po osiągnięciu zachodniej grani natrafiono na duże trudności skalne w kopule szczytowej. Po 4 dniach wspinaczki szczyt osiągnęli 23 czerwca Roy Kligfield, John Thackray (kierownik) i Pete Thexton. Skalna północna ściana Thalay Sagar należy do czołowych problemów sportowych Garhwalu.

HIMALAJE ZACHODNIE

W masywie Nanga Parbat (8125 m) działały 2 wyprawy. Francuzi, kierowani przez Jean-Pierre Frésafonda, zrezygnowali z próby przejścia słynnego południowo-wschodniego filara i zatakowali długą grań zachodnią. Doszli do pierwszego szczytu (6860 m) wielowierzchołkowego Mazeno Peak (7120 m), ale dalszą drogę uniemożliwiła zła pogoda. Austriacy (kierownik Walter Rupert) wycofali się z wysokości 6800 m na ścianie Diamir ze względu na duże zagrożenie lawinowe.

KARAKORUM

Hispar Mustagh. Niemcy Hans Gloggner (kierownik) i Joseph Gloggner dokonali 19 czerwca I wejścia na Lupghur Sar W (7200 m). Atak przeprowadzili południowo-zachodnią granią z obozu II (6300 m) — z biwakiem na 6700 m. Drogę powtórzyli następnie Japończycy, kierowani przez Masakatsu Doi. W dniu 4 sierpnia Tatsuo Nazuka, Hitoshi Shimizu i Yuichi Watanabe opuścili obóz IV (7000 m) i po osiągnięciu wierzchołka zachodniego kontynuowali marsz do środkowego (ok. 7200 m). Japończycy uważają, że z trzech wierzchołków najwyższy jest środkowy, na który dokonali I wejścia. Czechosłowacy bez powodzenia atakowali potężny Trivor (7720 m, T. 1/80 s. 35). Kohei Echizenya kierował 8-osobową wyprawą japońską, która dokonała I wejścia na Kunyang Chhish N (7108 m). Szlak wejścia prowadził na przełęcz między tym szczytem a Disteghil Sar E (ok. 7700 m), a następnie północną granią. 11 lipca z obozu IV (6700 m) osiągnęli wierzchołek: K. Echizenya, Osamu Hanai, Shinri Irikawa, Akinari Ishimura,



Widok od południa na Dobani (6134 m). W centrum żleb, którym prowadzi droga zdobywców.
Fot. Tadeusz Piotrowski

Akioh Koizumi, Hiroyuki Shiga, Eiji Shimozawa i Jin Takahashi. Na tej samej przełęczy założyli obóz II (6000 m) inna wyprawa japońska, której celem był Pumari Chhish (7492 m). Obóz III (6000 m) stanął na górnym lodowcu Yazghil, u stóp północnej grani. Na wybitnych „plecach” założono ostatni obóz (6900 m). Musiano zaporęczyć 1200 m stromego lodowego stoku. 15 lipca Shigeki Chiba, Koichi Minami, Masaki Ohashi i Hideoh Yokoyama dokonali I wejścia. Dwa dni później szczyt osiągnęli również Yoshimasa Chiba, Michioh Hayashi, Michiro Kanno, Susumu Ogasawara i Mitsuoh Shiroishi. Wprawę prowadził Takaoh Sasaki.

Panmah Mustagh. Alpinści japońscy dokonali pierwszych wejść na Latok I (7145 m) i Latok III (6949 m, T. 3/80 s. 134) oraz Skamri Peak (6736 m). Ten ostatni zdobyli 20 lipca Norioh Fukada i Tetsuoh Nogami. Główny wierzchołek masywu Paiju, zwany też Choricho (6756 m), zdobyli w stylu alpejskim uczestnicy angielsko-amerykańskiej wyprawy. Po przebyciu południowo-zachodniej ściany szczyt osiągnęli 1 sierpnia Geoffrey Childs, Mike Geoff, Willy Miller i kierownik Ian R. Wade. Najwybitniejszy sukces zanotowali Amerykanie, którzy zdobyli Biało Tower (6083 m) skrajnie trudną drogą (T. 4/79 s. 182).

Baltoro Mustagh. Michael Dacher i Reinhold Messner dokonali VI wejścia na K2 (T. 3/79 s. 106). Nie powiodło się niestety silnej wyprawie francuskiej, która na skrajnie trudnym filarze południowym dotarła do wysokości 8450 m. Na Falchan Kangri (8047 m) szczęście nie dopisało Austriakom i Hiszpanom, natomiast Gasherbrum II (8035 m) zdobyły dwie wyprawy. Jako pierwsi osiągnęli szczyt 9 czerwca Chilijczycy Gastón Oyarzun i Claudio Lucero (VII wejście). Kolejnych wejść dokonali uczestnicy wyprawy austriackiej: 31 lipca Karl Hub, Reinhardt Karl i Hilmar Sturm oraz 4 sierpnia — Kurt Diemberger, Walter Lösch, Hanns Schell (kierownik), Alfred Schwab, Wolf Weitzenböck i Fayyaz Hussein.

Siachen Mustagh. Działała tutaj tylko wyprawa japońska (kierownik Sumito Hanada), której celem był dziewiczy Teram Kangri III (7382 m). Bazę założono na lodowcu Teram Sher, a obóz I (5400 m) u stóp południowej grani, którą prowadził dolny fragment drogi. Z obozu III (6400 m) alpinści weszli na wschodnią grań (obóz IV, 7100 m). Trzy pierwsze ataki utknęły w skałach kopuły szczytowej, lecz 3 sierpnia szczyt osiągnęli Mitsutaka Kudo, Junji Kurotaki i Masanori Oka. W zejściu z obozu I do bazy, pod Oką zarwał się most śnieżny i alpinista wpadł do potoku lodowcowego. Ciało jego odnaleziono dwa dni później w jeziorze oddalonym o 500 m.

Saser Mustagh. Główny szczyt grupy Saser Kangri I (7672 m) zaatakowały z powodzeniem dwie wyprawy hinduskie. 22 maja szczyt osiągnęli Prem Chand, R.C. Patial, Nima Dorje Sherpa i Sepoy Dhandup Ohhering (IV wejście), a w dwa dni później — S.P. Sharma w towarzystwie 9 alpinistów.

Rakaposhi Range. Rakaposhi został zdobyty nowymi drogami przez wyprawy: polsko-pakistańską (T. 3/79 s. 108) i japońską. Japończycy zatakowali potężny filar północny. Bazę (3700 m) założyli 15 czerwca, a w 4 dni później obóz I (4800 m) na przecięce w grani prowadzącej do podstawy filara. Duże trudności i konieczność ciągłego poręczowania drogi nie pozwoliły na rozwinięcie szybkiego tempa. Kolejne obozy stały na wysokości 5300, 5800 i 6400 m. Po pokonaniu prawie 200-metrowej skalnej ściany założono 25 lipca obóz V (7000 m). Ostatni obóz, VI (7300 m), rozbito 31 lipca już ponad trudnym 50-metrowym uskokiem lodowym. Droga do wierzchołka była jednak jeszcze długa, gdyż filar wyprowadza na

wschodnią grań w znacznej odległości od niego. W dniu 1 sierpnia z obozu VI wyszli do ataku szczytowego kierownik Eiho Ohtani i Matsushi Yamashita. Na wysokości 7600 m musieli zabiwakować i dopiero następnego dnia, po pokonaniu trudnej kopuły szczytowej, stanęli na wierzchołku (V wejście). Japończycy Masaru Hashimoto i Isao Ikuuchi dokonali I wejścia na Dobani (6134 m) — kulwarem południowo-zachodniej ściany (9 czerwca). Na Minapin (7273 m) weszli Hiszpanie i Pakistańczycy. Trzech z czterech hiszpańskich zdobywców zginęło w zejściu. Również Pakistańczycy mieli wypadek śmiertelny, brak jednak szczegółów o przebiegu tej wyprawy.

Haramosh Range. Pakistańczycy dokonali III wejścia na Haramosh (7397 m), ale w lawinie zginął kierownik, a dwaj inni uczestnicy wyprawy zostali ranni.

Masherbrum Range. Działały tu 4 wyprawy japońskie. Jun'ichi Futagami, Toshiaki Kobayashi, Katsuhiko Miyashita i Gohal Shah, oraz Ryuji Hayashibara, Takeshi Mizukoshi i Jun'ichi Takahashi osiągnęli 30 lipca Sia Kangri (7422 m, II—III wejście). Kobayashi i Futagami weszli jeszcze bez zezwolenia na Baltoro Kangri IV i II (ok. 7290 i 7310 m). Wszyscy uczestnicy wyprawy ukarani zostali na 4 lata zakazem wspinaczki w Pakistanie. Mount Hardinge (7093 m), wznoszący się 4 km na południowy-wschód od Sia Kangri, zdobyli 8 lipca Kozo Matsubayashi i Yoshinori Mitamura (I wejście). Na północnej grani Chogolisy NE (7654 m) dotarli alpinści do wysokości 7150 m. Niepowodzeniem zakończyła się również próba zdobycia trudnego Link Sar (7041 m). Idąc trasą próby niemieckiej z 1964 roku, Japończycy musieli się wycofać z wysokości 6050 m.



JANUSZ FERENSKI

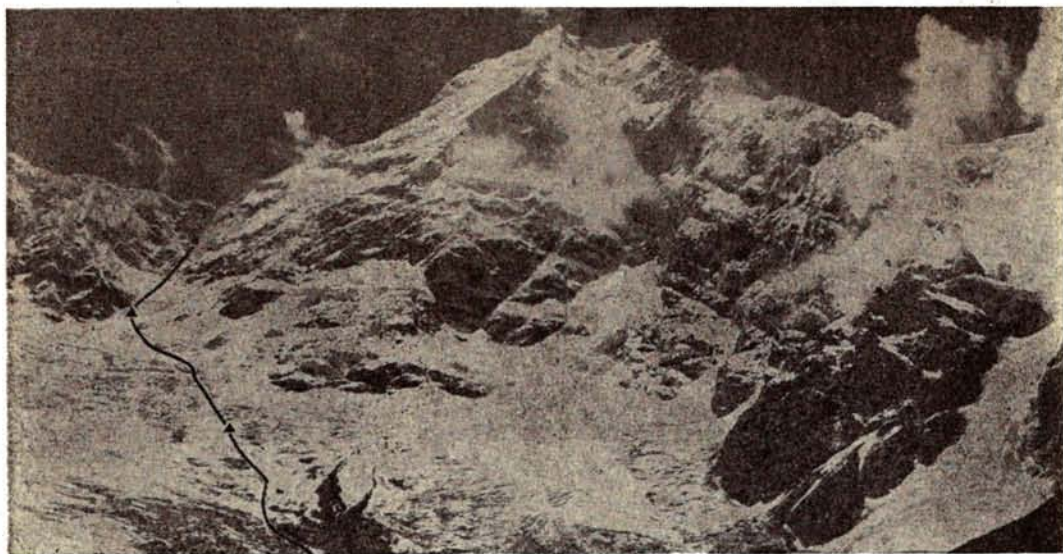
Janusz Fereński

Fot. T. Szwed

Manaslu 1980

być pierwszą wyprawą, która przypuści szturm od najtrudniejszej strony masywu. W skład ekipy mieli wejść m.in. Janusz Kuliś, Krzysztof Wielicki, Aleksander Lwów i Marian Piekutowski, niestety „zagarnął” ich zimowo-wiosenny Everest i ostatecznie z kraju wyjechali: Stanisław Anioł, Roman Bebak, Adam Gos, Wojciech Jonak (lekarz), Janusz Fereński (kierownik wyprawy), Piotr Malinowski (KW Zakopane), Kazimierz Śmieszko (Sudecki KW) oraz Janusz Kurczab (KW Warszawa, zastępca kierownika). W pierwszym okresie towarzyszył nam też Tadeusz Barbacki, stały kierowca wrocławskich wypraw. W Katmandu wynajęliśmy 2 Szerpów — Rinze Sherpa (był na polskiej wyprawie zimowej na Lhotse) oraz Pemba

Wiosną 1980 r. w Himalajach działało kilka polskich wypraw (T. 2/80 s. 63, 3/80 s. 113) — jedną z nich była wyprawa KW we Wrocławiu na Manaslu (8156 m). Plan przewidywał przeprowadzenie ataku od południowego wschodu, z lodowca Pungen. Mieliliśmy



Manaslu od południowego wschodu z drogą wrocławskiej próby. Obozy: I 4950 m i II 5870 m. Najwyższy osiągnięty punkt: 6300 m.
Fot. Adam Gos

Lama. Oficer łącznikowy i kucharz z pomocnikiem uzupełniali skład ekipy.

Z Polski odlecieliśmy 8 i 17 marca. Część sprzętu zabrał samochód wiosennej wyprawy na Everest, wskutek czego musieliśmy czekać w Katmandu do 31 marca na jego przyjazd. By nie tracić czasu, 24 marca wysłaliśmy grupę rekonesansową, którą tworzyli Bebak, Anioł, Kurczab i Śmieszko. Wraz z nimi poszła część tragarzy, niosąc ekwipunek, który dotarł drogą lotniczą. Grupa ta założyła w dniach 5 i 6 kwietnia bazę na bocznej morenie lodowca Pungen (4250 m).

Plan ataku przewidywał pokonanie lodospadu liczącego ok. 1000 m wysokości i ciągnącego się półkołem od południowo-wschodniej ściany Manaslu po północną ścianę Dunapurny (P. 29). Przez pola śnieżne zamierzaliśmy dalej dostać się do kuluaru między ścianami spadającymi z grani łączącej oba szczyty, a południowo-wschodnią ścianą naszego szczytu. Ten kuluar miał nas doprowadzić do południowej grani, na wysokość ok. 6600 m. Dalej granią na wierzchołek.

7 kwietnia Kurczab i Śmieszko założyli niewielki składzik na wysokości 4750 m, zaś 8 kwietnia Anioł i Bebak — obóz I (4950 m). W obozie tym stanęły ostatecznie 3 namioty (1 sprzętowo-kuchenny). W dniach 13 i 14 kwietnia Bebak wraz z Pembą pokonali lodospad, zakładając w jego górnej części liny poręczowe i docierając do wysokości ok. 5600 m, gdzie niestety nie było bezpiecznego miejsca na obóz II.

Główna karawana, trapiąca strajkami Tybetańczyków z miejscowości Lho i Sama, dotarła do bazy w dniach 14—17 kwietnia. Baza stała jeszcze w głębokim śniegu, nie najlepiej było też z pogodą: co dnia sywał śnieg, choć były to opady od 5 do 10 cm, w

zasadzie nie przeszkadzające w prowadzeniu działalności. 19 kwietnia Bebak i Pemba założyli obóz II (5870 m) — pod przewieszoną ścianą. Chroniła nas ona przed większymi lawinami, choć pyłówki schodziły ciągle, a kamienie i odłamki lodu dziurawiły namioty. 22 kwietnia rozpoczęliśmy poręczowanie kuluaru. W nocy z 22 na 23 kwietnia spadło prawie pół metra śniegu i nocujący w obozach I i II z trudem wydobywali się z namiotów. Rano, w godzinę po przejściu Anioła i Jonaka przez lodowiec Pungen, spod grani Manaslu oberwał się potężny serak, zasypując lodowiec — i nasz szlak — kilkunastometrowej grubości warstwą lodu i śniegu. Niebezpieczny lodowiec trzeba było pokonywać w 20 minut — chodziliśmy wyłącznie nad ranem, gdy śnieg był jeszcze zmrożony. Od godzin południowych co dnia występowały opady.

26 kwietnia Bebak z Malinowskim osiągnęli w kuluarze wysokość 6130 m. W tym dniu do obozu II szliśmy z Gosem i Szerpami, wynosząc ładunki do dalszej akcji. 27 kwietnia nastąpiło kolejne kilkudniowe załamanie pogody. Piotr Malinowski, który był w r. 1979 pod Dunapurną, nie poznawał warunków panujących teraz. 30 kwietnia pogoda poprawiła się zdecydowanie. Kurczab z Bebakiem, Śmieszka oraz Pemba wyruszyli w górę, z zamiarem osiągnięcia przełączki nad kuluarem i założenia obozu III. Za nimi wyruszył Malinowski z drugim Szerpą i my, już z ładunkami dla wyższych obozów. 4 maja pierwsza grupa dotarła do ok. 6300 m. Do tego miejsca rozwieszono 700 m lin poręczowych. Trudności techniczne nadal nie były wielkie, jednak wspinaczkę utrudniał głęboki śnieg i lawiny spadające od czasu do czasu z obrywających się nawisów.

Niestety, 5 maja pogoda znów się popsowała, zmuszając nas do szybkiego odwrotu. Opad trwał do 12 maja. Podjęliśmy decyzję o próbie wejścia na grań i zaatakowania szczytu z użyciem tlenu, gdyż z pogodą było coraz gorzej. W dniach 13 i 14 maja wszyscy wyruszyliśmy do góry. 15 maja pierwsza grupa dotarła do obozu II, który był całkowicie zaspany. Po całodziennym odkopywaniu udało się dostać przez dach do jednego z namiotów i wydobyć trochę sprzętu. Taśmy podtrzymujące inny namiot pod ciężarem śniegu zostały wraz z hakami „wyjęte” ze ściany — na odkopanie go nie było większych szans. Zespół Kurczaba cofnął się na wysokość 5500 m i tu rozbił namioty. Do lin poręczowych w kuluarze nie dokopano się w ogóle. W nocy z 15 na 16 nastąpiło ponowne załamanie pogody. Wobec dużych strat sprzętu, niemożności dokopania się do poręczówek w kuluarze oraz narastającego — skutkiem ocieplenia — zagrożenia lawinowego, zmuszeni byliśmy podjąć decyzję o odwrocie.

Opady deszczu i śniegu utrudniały nam zwinienie bazy i zejście w dół, które rozpoczęliśmy 20 maja.

Na 52 dni działalności w górach, tylko 2 były całkowicie wolne od opadu śniegu. Oceniając przebieg wyprawy należy stwierdzić, iż mieliśmy poważne szanse zdobycia szczytu, gdybyśmy zaczęli akcję 2—3 tygodnie wcześniej i gdyby pogoda była lepsza. Wydaje się, że do pokonania zaplanowanej



Wspinaczka powyżej obozu II.

Fot. Janusz Kurczab

przez nas drogi warunki są korzystniejsze w okresie pomonsunowym, kiedy robi się coraz chłodniej i zdarzają się dłuższe okresy stabilnej pogody. Wejście na Manaslu od południowego wschodu pozostało nadal jednym z największych aktualnie problemów himalajskich. Wyjeżdżając z Katmandu zarezerwowaliśmy dla PZA ten szczyt na jesień 1984 roku — może tym razem się uda?

JÓZEF NYKA

Himalajska zima 1980-1981

W „Taterniku” 4/1980 na s. 161 i 182 podaliśmy zapowiedzi wypraw zimowych w Himalaje i Karakorum. Staraliśmy się śledzić ich przebieg, niestety doniesień było bardzo mało. Ostatnio otrzymaliśmy materiały od pana ambasadora Andrzeja Warzysiaka z Katmandu, dzięki czemu możemy pokusić się o pierwszą próbę podsumowania.

Najwcześniej, bo już 2 stycznia, spod szczytu Pabil (7102 m) wycofała się grupa nepałosko-amerykańska, którą kierował obecny ambasador USA w Nepalu, Philip Trimble (szef wyprawy amerykańskiej na Everest w r. 1975). Odwrot nastąpił z wysokości 5600 m, z powodu — jak podano — zimna, wichur i opadów śniegu (?).

Nisko też załamała się włosko-szwajcarska wyprawa na Makalu (8481 m), którą kierował Renato Casarotto. Dotarła ona do celu jeszcze w listopadzie, w zapowiedziach mówiło się o południowej ścianie. Maksymalna wysokość, jaką zdołano osiągnąć, wynosiła 7220 m (Szwajcar Nottaris samotnie). „Wy-

bitnie złe warunki z wiatrami o niewyobrażalnej sile wykazują, że himalajska zima prawie nie daje szans na realizację pewniejszych projektów” — stwierdził Casarotto. Komentując batalię wyprawy w „Tribune de Genève”, Guido Tonella połowę artykułu poświęcił omówieniu polskiej „szkoły” himalaizmu zimowego.

Inna wyprawa włoska, prowadził ją Pierantonio Camozzi, zamierzała dokonać pierwszego zimowego wejścia na Lhotse (8511 m). 9-osobowy zespół szybko wyczerpał swe siły, kończąc akcję na założeniu dwóch obozów: 17 stycznia I (6050 m) i 22 stycznia II (6600 m).

Bardzo poważnie zapowiadała się wyprawa japońska, której zamiarem było drugie wejście zimowe na Mount Everest. Kierował nią słynny Naomi Uemura (39), planujący m.in. samotne zdobycie szczytu. Założono 3 obozy: ok. 10 grudnia I (6050 m), 17 grudnia II (6500 m) i 26 grudnia III (7300 m). Tu akcja utknęła, co gorsza w dniu 13 stycznia 1981 r. wydarzył się wypadek. W trakcie

wpinania się do poręczówki w zejściu z obozu III, na wysokości 6800 m obsunął się student Naboru Takenaka (28), który spadł 200 m i poniósł śmierć. Uemura przestał już mówić o solowym ataku, ponawiano tylko bez skutku zbiorowe wypadły w stronę Przełęczy Południowej. Jak podała gazeta „The Motherland” z 29 stycznia, w dniu 26 lutego miesiąca Uemura, Matshuda, Mitani i Akautsu wraz z 5 Sierpami podjęli ostatni atak, ale wichura zmusiła ich do odwrotu z Ostrogi Genewskiej. Na tym wyprawę zakończono. W meldunkach podawanych w różne dni z bazy notowano mróz od 16 do 25° oraz ładną pogodę.

W początku stycznia gazety nepalskie ogłosiły komunikat Ministerstwa Turystyki, iż pod Annapurnę I (8091 m) wyruszył Japończyk Naoto Sekashita (33), który zamierza zdobyć ten szczyt samotnie. Wziął z sobą 2 Sierpów, ale tylko do pomocy w niższych obozach.

Z najwyższą uwagą śledziliśmy przygotowania angielskiej wyprawy na Mount Everest — niewielkiej, lecz wyjątkowo silnej (T. 2/80 s. 84). W „The Observer” z 23 listopada ogłosiła ona, że zamierza wejść granią zachodnią (drogą Jugosłavian, bez Sierpów, bez tlenu i w miarę możliwości w całym 8-osobowym składzie. Komisja Informacji PZA wystosowała do redakcji tego pisma list, stwierdzając, że plan jest piękny, jednakże z punktu widzenia polskich doświadczeń zimowych — nie bardzo realny, przynajmniej w całym swoim zakresie. Jak nas poinformował Doug Scott, wyprawa zawróciła z „Pleców” (7300 m).

Jedynym pozytywnym wynikiem zimy było I wejście zimowe na Baruntse (7220 m — wyprawa japońska).

Otwierając sezon 1980—81, Ministerstwo Turystyki Nepału przypominało, że himalajską zimę zainicjowali Polacy. Dziś widać, iż drugi z kolei sezon nie spełnił pokładanych w nim — dość śmiałych — oczekiwań, cho-



Droga R. Messnera na Mount Everest od północy — uzupełnienie do notatki w T. 3/80 s. 128. Reprodukacja ze „Stern” 42/1980.

ciaż wyprawy założyły bazy o przeszło miesiąc wcześniej niż nasza, a warunki wcale nie były gorsze. Wydaje się, że ich organizatorzy nie wyciągnęli wniosków z paroletnich polskich doświadczeń (o materiałach zwrócił się tylko Alan Rouse) i himalajskiej zimy po prostu nie docenili. Ekipy były zbyt małe, dość przypadkowe, niektóre wprowadziły do programów dodatkowe elementy sportowe — rezygnację z tlenu, nowe drogi. Chociaż nie słysząc narzekania na skrócenie długości sezonu zimowego, władze nepalskie powinny rozważyć powrót do poprzedniej wersji — 15 czy nawet 28 lutego, zgodnie z opinią Komisji Wypraw UIAA. Można postawić pytanie, czy fiasko tylu wypraw nie ostudzi zapałów i nie położy kresu nowo wyłonionemu trzeciemu sezonowi himalajskiemu? Chyba jednak nie. Historia alpinizmu nie zna przypadku, by odstraszało podziału trudności jakiegoś problemu — przeciwnie, zawsze przyjmowane one były jako sportowe wyzwanie i mobilizowały do zwiększonych wysiłków. A swoją drogą, dopiero na tle wyników tej zimy z całą wyrazistością widać, jak wielkiego wyczynu dokonała nasza wyprawa w dniu 17 lutego 1980 roku!

KLIMAT WIERZCHOŁKA ŁOMNICY

Jakie warunki klimatyczne panują na najwyższych szczytach Tatr? Pytanie dla tatarnika nieobojętne. Nieco szczegółów znajduje on w artykule „40 lat obserwatorium meteorologicznego na Łomnicy”, zamieszczonym w „Wysokich Tatrach” 1/1981. Ciśnienie atmosferyczne wynosi tu już tylko 72% ciśnienia normalnego, na poziomie morza. Obliczono wieloletnią średnią roczną w wysokości 551 mb — przy amplitudzie rocznej aż 16 mb. Średnia temperatura roczna jest niska: $-3,8^{\circ}$ (na naszym Kasprowym Wierchu: $-0,8^{\circ}$). Najchłodniejszy jest styczeń ($-11,3^{\circ}$), najcieplejszy — sierpień ($+3,8^{\circ}$). Najwyższą temperaturą, jaką w ciągu 40 lat zanotowano było $19,4^{\circ}$, najniższą: $-31,6^{\circ}$ (nie jest to pomyłka — najniższe temperatury występują nie na szczytach, lecz w kotlinach

podgórskich, pod Tatrami biegun zimna stanowi Nowy Targ). Osobliwym zjawiskiem są — występujące zwłaszcza zimą — inwersje (odwrócenia) temperatury. Zdarzało się, że podczas intensywnych inwersji szczyt Łomnicy był... najcieplejszym miejscem w całej Czechośłowacji. Roczne sumy opadów są bardzo zróżnicowane — od 770 mm w r. 1942, do 2050 mm w 1955. Dla całego 40-lecia obliczono z nich średnią 1391 mm. Tatarnik biwakujący zimą wysoko nie musi się bać skrajnie niskich temperatur, winien być jednak przygotowany na wiatr. Na Łomnicy ok. 60% dni w roku przynosi wiatr, przeważnie wiejący z północnego zachodu (kierunek ten właściwy jest całym Tatrami). Wichury osiągnęły niekiedy prędkość 200 km/godzinę i do słownie wyrwywają z grani kamienie.

Zwycięzcy podniebnych szczytów

Główna Komisja Sędziowska podsumowała wyniki XXXI Mistrzostw ZSRR w alpinizmie, które przeprowadzono — jak zwykle — w 4 kategoriach. Brały w nich udział 34 zespoły należące do organizacji sportowych, resortów i obozów alpinistycznych. Trzy zespoły nie wystartowały, siedmiu nie udało się ukończyć konkurencji: na przeszkodzie stanęły obrażenia, zła pogoda, obiektywne trudności. Z sukcesami wrócili 24 ekipy.

Największa uwaga zwrócona była na kategorię wejść wysokościowych (szczyty powyżej 6500 m). Rzecz zrozumiała, a to ze względu na udział w tej konkurencji większości kandydatów do wyprawy narodowej, która przygotowuje się do ataku na wysokościowy biegun Ziemi — Mount Everest (8848 m). Złote medale w tej kategorii zdobył zespół Sił Zbrojnych, składający się z przedstawicieli Kazachstanu — mistrza sportu ZSRR klasy międzynarodowej W. Smirnowa, mistrzów sportu W. Chruszczatego, J. Gołodowa, S. Czepczewa, kandydatów na mistrzów sportu G. Łukjanowa, W. Suwigi i alpinistów Kirgizji, kandydatów na mistrzów sportu W. Szkarbana i O. Krutiłowa. Kierownikiem był mistrz sportu z Almy-Aty, K. Walijew.

W ciągu 14 dni zespół ten poprowadził nową drogę środkiem południowej ściany *Pika Komunizma* (7483 m). Było to ogółem VI wejście tą ścianą, którą po raz pierwszy przebyła w r. 1968 czwórka znanych alpinistów-wysokościowców: E. Mysłowski, A. Owczinnikow, W. Iwanow i W. Gluchow. Nawiasem mówiąc pierwsi trzej przygotowują obecnie wyprawę na Mount Everest. Tym razem alpinści wybrali najtrudniejszą partię ściany, w linii spadku wierzchołka a zarazem najwyższego spiętrzenia. Zadanie utrudnili sobie celowo, przecież tak oni, jak i ich trener, mistrz sportu i trener ZSRR J. Iljinski, szykują się do najcięższej próby w Himalajach. A więc, 14 dni, 120 godzin efektywnej wspinaczki na drodze liczącej 2800 m wysokości. Średnia stromizna niższej partii wynosiła 55°, samej zaś ściany 85°. Wbito 320 haków skalnych i 20 lodowych, oprócz tego 72 haki wbito na biwakach, urządzanych w pozycji siedzącej. Takich nocy było 9, dwie spędzono na wpełzając, a tylko jedną, na wysokości 7100 m, leżąc. A oto dla przykładu opis dwóch roboczych dni (ze sprawozdania zespołu):

3 sierpnia. Wysokość 6500 m. Godzina 10. Prowadząca trójka wychodzi przygotować drogę. Tuż nad biwakiem skalna przewieszka. Pierwszy idzie po drabinie. Bardzo zimno. Wspinamy się 15 m w prawo do góry, następnie w lewo na półkę. Nad nią jednolita pionowa ściana. Pierwszy

idzie klasycznie w kaloszach (!). Bardzo zimno. Jest to kluczowa partia całej drogi. Nieco wyżej brak zupełnie szczelin, stopieńki i chwytów neliżnych i nieduże. Monolit przeplata się z pasami kruszyny. Zrobiono jeszcze jeden wyciąg (40 m). Stąd w prawo do góry w bardzo skruszałej skale około 2 wyciągów i wychodzi się w rejon „kwarcowego pasa”. Do biwaku jeszcze około pół wyciągu. Godzina 17. Praca na dziś zakończona — odcinek przygotowany. W ciągu dnia zrobiono 5 wyciągów (200 m).

7 sierpnia. Wysokość 6900 m. Całą noc i rano pada śnieg. Wiatr, widoczność 20–30 m. Z góry schodzą lawiny. Dalszą wspinaczkę rozpoczynamy o godzinie 10. Najpierw po uprzednio założonych poręczówkach. Gdy osiągamy koniec poręczówek, rozpętuje się prawdziwa śnieżycza. W ciągu godziny robimy dalsze 10 metrów. Wszystko zasypane śniegiem. U góry słychać huk lawin, dmie huraganowy wiatr. O godzinie 16 postanawiamy cofnąć się do miejsca poprzedniego biwaku. Śnieg i wiatr nie ustają.

Tak więc złote medale w kategorii wysokościowej zostały zdobyte w walce nie tylko ze skałą, ale i z niepogodą. Należy podkreślić, że wszystkie wejścia w tej kategorii posiadają ten sam stopień trudności.

Srebrne medale przyznano zespołowi alpinistów CS DSO „Awangard” z Ukrainy za wejście nową drogą północno-zachodnią ścianą trudno dostępnego pamińskiego *Pika Rewolucji* (6974 m). Sukces odnieśli mistrzowie sportu J. Kondakow (kierownik), A. Własienko, B. Griszczenko, G. Czub i I. Orobiej oraz kandydaci na mistrzów sportu, M. Garbienio, A. Sierpak i A. Cholopecw. Trenerem zespołu był B. Swiridienko. Trzecie miejsce i brązowe medale wywalczyła szóstka CS DSO „Miechnat” (Uzbekistan) — mistrzowie sportu A. Putincew (kierownik), W. Woronin i Ł. Gromow oraz kandydaci A. Gromow, G. Zajnutdinow i A. Siergiejew — za wejście nową drogą, centralnym filarem, zachodniej ściany *Pika Korzeniewskiej* (7105 m). Grupę przygotował zasłużony trener Uzbekkiej SSR W. Elczibiekow.

Pik Moskwa (6635 m) w Pamirze
Fot. Andrzej Paczkowski



W kategorii wejść wysokościowo-technicznych (szczyty od 5751 do 6500 m) złote medale zdobyli alpinisci Centralnego Zrzeszenia Studentów DSO „Buriewiestnik” za wejście wschodnią ścianą na szczyt *Chotodnaja Stiena* (5959 m). Pochodzący z Kijowa zespół tworzyli mistrzowie sportu W. Bodnik, A. Byczek, A. Wierba, A. Fomin i kandydaci na mistrzów sportu — A. Dierkacz, A. Maskalcow, M. Chariniak. Prowadził go i przygotowywał mistrz sportu W. Kowtun. Dwukilometrowej długości droga (różnica wzniesień 1580 m) o średniej stromiznie 78° wymagała 10 dni — 104 godzin efektywnej wspinaczki, z czego połowa przypadła na najtrudniejszy odcinek: tzw. „lustro”, długości ok. 700 m i spadziści 88°. W trakcie całej wspinaczki wbito 320 haków skalnych i 8 lodowych. Na odcinkach pionowych w użyciu były drabinki i ławeczki. Siedem nocy alpinisci spędzili w przymocowywanych do ściany płachtach. Na szczęście stała i ciepła pogoda Wschodniego Pamiru sprzyjała przedsięwzięciu.



Obóz Ułłu-Taŭ w Kaukazie. Z tłumu „nowiczków” wyłonią się kiedyś nowi mistrzowie.

Fot. Adam Zyzak

Na drugim miejscu w tejże konkurencji uplasowała się ekipa CS DSO „Trud”. O 10 dni wcześniej weszła ona na ten sam szczyt, tą samą ścianą, tylko nieco bardziej na prawo. Pewną — jak na nasze lata — osobliwością wejścia był fakt, że szczyt ten, wznoszący się w odległym górskim rejonie Wschodniego Pamiru, został zdobyty przez alpinistów dopiero po raz pierwszy.

Zespół, składający się z mistrzów sportu D. Antanowskiego, B. Wasiljewa, W. Wiedziornikowa i B. Orłowa oraz kandydatów na mistrzów sportu — O. Nazarowa i W. Pawłajniewa, przygotował i prowadził mistrz sportu W. Sołonnikow. Mimo że alpinisci ci zdobyli szczyt jako pierwsi, droga ich została oceniona jako mniej trudna, niż droga „Buriewiestnika”.

Brązowe medale wywalczyła drużyna CS DSO „Spartak”, którą tworzyli kandydaci

na mistrzów sportu J. Strielcow (kierownik) i W. Budianow oraz mistrzowie sportu I. Mieszkow i L. Aligagaszwilli. Weszli oni na *Pik Pogriebieckiego* (6487 m) w Centralnym Tien-szanie w rejonie lodowca Jużnyj Inyfczek (trener W. Biriukow).

W kategorii wejść technicznych (od 4251 do 5750 m) złote medale zdobyli również sportowcy DSO „Buriewiestnik”. Członkowie tego stowarzyszenia, pochodzący ze Swierdłowska, wytyczyli piękną directissimę północnej ściany *Pika* 5200 m w północnym odgałęzieniu Grzbietu Ałajskiego, nad wąwozem Guamysz. W skład zespołu weszli mistrzowie sportu M. Samojlin, A. Lebedichin, J. Winogradskij i W. Bryksin oraz kandydat na mistrza sportu S. Abramow. Kierownikiem był mistrz sportu S. Jefimow.

Pokonując na rakach lodowe stromizny i pionowe skalne ściany, często pokryte śniegiem i oblodzone, posługiwali się oni najnowszą techniką wspinaczkową (drabinki, ławeczki, zaciski, kostki). W ciągu 5 dni

przebyto kilometrową ścianę, której średnia stromizna wynosi 75°. Użyto 108 haków skalnych, 55 lodowych oraz 5 nitów, nocowano w rozwieszanych w ścianie hamakach. Przez 4 dni wspinaczy nękała niepogoda — deszcz, śnieg i wiatr.

Srebrne medale otrzymali alpinisci z ukraińskiego DSO „Awangard”, mistrzowie sportu S. Bierszow (kierownik), W. Griszczenko, J. Grigorienko-Prigoda (trener), W. Pelipenko i A. Tołstousow. Wspinali się oni filarem północno-wschodniej ściany na bezimiennym Szczyt 5730 m w Centralnym Pamirze.

Trzecie miejsce zajęli członkowie obozu alpinistycznego „Bezengi” — mistrzowie sportu A. Blankowski (kierownik) i A. Lewin oraz kandydaci na mistrzów sportu I. Krajnow i W. Mielenjew — za wejście nową drogą na kaukaską *Szcharę Zachodnią*. Zes-

pół przygotował zasłużony trener RSFSR, I. Kudinow.

Mistrzostwa w kategorii skalnej (wysokość do 4250 m) rozgrywane były od 1 do 20 lipca w masywie Pika 4300 m w Grzbiecie Alajskim. Mając możliwość obserwować przejścia i na miejscu porównywać poszczególne wyczyny, Komisja Sędziowska nie musiała odkładać werdyktu.

Złote medale przyznano reprezentacji obozu „Szchelda”, kierowanej przez mistrza sportu G. Szczedrina, w składzie mistrzów sportu B. Barulina i A. Głuszkowskiego oraz kandydata na mistrza sportu, A. Mosznikowa. W ciągu 36 godzin efektywnej wspinaczki (z dwoma noclegami) pokonali oni nową drogą 650-metrową skalną ścianę. Na drugim miejscu uplasował się zespół obozu „Elbrus” — mistrzowie sportu Wal. Griszczenko (kierownik) i W. Griszczenko oraz kandydaci na mistrzów sportu — W. Bojko i M. Rybakow. Brązowe medale otrzymali członkowie zespołu reprezentującego obóz „Uzunkol” — mistrz sportu klasy międzynarodowej, A. Graczek (kierownik), mistrzowie sportu J. Borzow, E. Osze i kandydat na mistrza sportu, M. Rybakow.

Oceniając ogólne wyniki XXXI Mistrzostw stwierdzić trzeba, że w stosunku do sezonów poprzednich nastąpił dalszy wzrost



Helikopter jest dziś w Pamirze głównym środkiem komunikacji.

Fot. Andrzej Paczkowski

trudności atakowanych dróg, a także wyraźna poprawa stylu przejść, uwidoczniająca się przede wszystkim w skróceniu czasu. Świadczy to o dalszym wzroście sportowych umiejętności alpinistów radzieckich, w czym nie bez znaczenia jest wielki cel jaki mają przed sobą: Mount Everest. Dodać należy, iż wyniki mistrzostw stanowią zaledwie część sumy wszystkich osiągnięć sezonu. W Związku Radzieckim wspinają się dziesiątki tysięcy alpinistów i dorobek roku w pasmach górskich od Kamczatki po Karpaty Wschodnie jest zawsze bardzo różnorodny i bogaty.

TADEUSZ SOLICKI

Liny wspinaczkowe – teoria i praktyka

Do napisania niniejszego artykułu sprostowała mnie dyskusja w gronie doświadczonych skądinąd wspinaczy, dotycząca najważniejszego elementu asekuracji, jakim jest lina. Prezentowane poglądy miały wspólną cechę: brakowało w nich jednoznacznych pojęć. Okazało się, że używane często określenia „współczynnik odpadnięcia”, „wytrzymałość dynamiczna” czy „rozciągliwość” dla każdego z dyskutantów znaczyły zgoła co innego. Myślę, że warto tu usystematyzować podstawowe pojęcia, a przy okazji podać lub powtórzyć nieco wiadomości, chodzi bowiem o rzecz najważniejszą — bezpieczeństwo wspinania. Specjalistów od dynamiki i wytrzymałości materiałów z góry przepraszam za lapidarne ujęcie tematu, zaś ignorantów w sprawach technicznych, mylących Newtona z Nelsonem — za operowanie „niezrozumiałym językiem”.

Rozpocznę od zaproponowania „słowniczka pojęć”, których przyjęcie ułatwi dalsze rozważania. W nawiasach podaję odpowiedniki w językach niemieckim i angielskim.

1. **Wytrzymałość statyczna** (statische Reissfestigkeit, Bruchfestigkeit, static breaking load) — wartość obciążenia, po której przekroczeniu następuje zerwanie liny; zdolność do przeniesienia maksymalnych obciążeń statycznych wzdłuż osi

zawieszanej swobodnie liny. Wartość ta ma charakter jedynie orientacyjny. Wystarczy wspomnieć, że jeśli np. lina przetłumie się w karabinku, jej wytrzymałość jest mniejsza o 25–35%, zaś węzły zmniejszają jej wytrzymałość o 12–45%.

2. **Wytrzymałość dynamiczna** (Sturzzahl, Sturzfestigkeit, fall holding capability) — proponuję przyjąć to określenie jako miarę zdolności liny do przenoszenia obciążeń dynamicznych, powstających wskutek upadku zawieszzonego na niej ciała wspinacza. Określana jest testem UIAA i podawana jako liczba „n” obciążeń, przy czym n+1 przeważnie oznacza zerwanie liny.

3. **Siła graniczna** (Fangstoss, maximum force) — maksymalna siła, jaka działać będzie na ciało wspinacza, w chwili hamowania liną jego odpadnięcia. Część energii spadającego ciała jest pochłaniana przez linę kosztem jej odkształcenia sprężystego. Pozostała część musi wziąć na siebie reszta układu asekuracyjnego (haki, karabinki, pętle, wreszcie — samo ciało wspinacza). Zauważmy, że wartość tej siły będzie różna w zależności od masy wspinacza, wysokości upadku, współczynnika odpadnięcia i własności sprężystych liny. Jej ocena w każdym przypadku będzie trudna i jedynie przybliżona.

4. **Wydłużenie statyczne** (Dehnung, Seildehnung, static elongation, elongation in use) — współczynnik przyrostu długości liny pod wpływem obciążenia statycznego określonej masą:

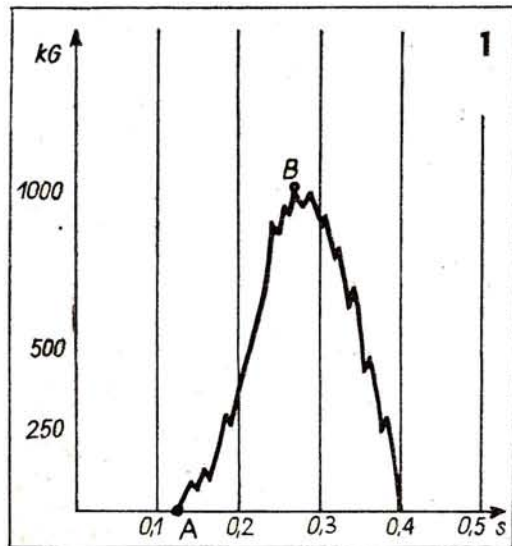
$$ws = \frac{lk - lo}{lo} \cdot 100\%$$

gdzie lo = początkowa długość odcinka liny, który zamierzamy obciążyć, zaś lk = długość odcinka liny pod obciążeniem. Oceniane jest testem UIAA,

według którego próbkę liny obciąża się masą 80 kg. Znaczący parametr techniczny liny, pozwalający ocenić ilościowo jej odkształcenie, np. przy zjazdach, poręczówkach itp. Dla przykładu, dysponując 80-metrową liną o wydłużeniu statycznym 8%, możemy sobie pozwolić na zjazd długości ok. 85 m.

5. **Wydłużenie graniczne** (Fangstossdehnung, maximum elongation) — maksymalny współczynnik przyrostu długości liny pod wpływem obciążenia dynamicznego. Jest zarazem miarą podatności liny na odkształcenia sprężyste. Zależność i jednostki jak w punkcie 4.

Przedstawione wyżej parametry charakteryzują właściwości mechaniczne liny. Jakże powinny być ich wartości? Podstawowe uwarunkowania określa wspomniany już test UIAA. Jest on realizowany dwustopniowo. W pierwszym etapie badana próbka liny poddawana jest obciążeniu statycznemu masą 80 kg, celem oceny wydłużenia statycznego. Według normy UIAA, nie może być ono większe, niż 6% dla lin asekuracyjnych i 8% dla lin podciągowych. Druga faza testu ma ocenić wytrzymałość dynamiczną oraz wartości siły granicznej i wydłużenia granicznego. Symulowany jest swobodny lot wspinacza w skrajnie niekorzystnych dla liny warunkach (współczynnik odpadnięcia 2, lina przechodzi przez metalowy „karabinek”). Test polega na wielokrotnym obciążeniu dynamicznym próbki liny o długości 2,8 m (spadek swobodny z wysokości 5 m masy 80 kg dla lin asekuracyjnych lub 55 kg dla podciągowych) — aż do jej zerwania. Specjalna aparatura z zapisem oscylograficznym rejestruje siłę i wydłużenie graniczne.



A — początek hamowania upadku; B — siła graniczna.

W trakcie badań skoczków spadochronowych stwierdzono, że ciało ludzkie jest w stanie przetrwać bez istotnej szkody przeciążenie równe w przybliżeniu jego 15-krotnej masie (średnio 80 kg, a więc 1200 kG), jednakże pod warunkiem, że siła działa przez

czas bardzo krótki, rzędu ułamka sekundy. Stąd wymóg UIAA, by maksymalna wartość siły granicznej nie przekraczała 1200 kG (w praktyce nie dochodzi na ogół do powstania tak wysokiej wartości siły granicznej; nie zapominajmy, że przy badaniu symuluje się warunki skrajnie niekorzystne). Ponawiane obciążenia dynamiczne prowadzą w konsekwencji do zerwania badanej próbki (ocena wytrzymałości dynamicznej) — według ustaleń UIAA, testowana lina musi wytrzymać co najmniej 5 takich obciążeń. Wydłużenie graniczne jest podczas badań testowych mierzone, jednak UIAA nie stawia wymagań odnośnie jego wartości. Maksymalna wartość wydłużenia granicznego wynosi na ogół ok. 35–40%.

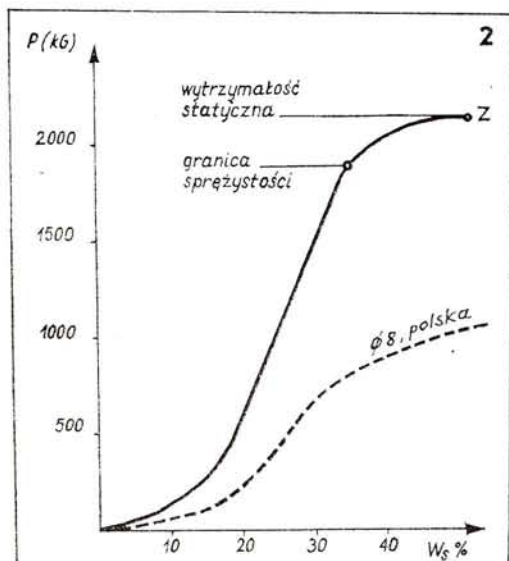
Podane wyżej wymagania są często przez producentów przekraczane. Dla przykładu lina firmy Arova model „Mammut” XSR-18 ma wytrzymałość dynamiczną 18 i polecana jest dla amatorów ekstremalnych dróg, najbardziej zagrożonych dużymi upadkami. Inna znowu lina — „Jumbo-I-Dryline” firmy Edelrid — reklamowana jest jako „lina dla fanatyków bezpieczeństwa”. Jej wytrzymałość statyczna wynosi 3040 kG, dynamiczna zaś 12–14.

My używamy jednak lin produkcji krajowej, jak wiadomo — nie atestowanych. Jak wyglądają ich parametry techniczne na tle powyższych rozważań?

Podstawową cechą polskich lin jest wysoka wartość wydłużenia statycznego i granicznego (odpowiednio 14–17% i ok. 60%), można więc założyć, że pochłanianie energii upadku zachodzić będzie w znacznym stopniu, zaś powstająca siła graniczna będzie raczej niewielka. Znacznie gorzej wygląda sprawa wytrzymałości statycznej — waha się ona w szerokich granicach od 980–1400 kG. Należy przypuszczać, że ekstremalny upadek doprowadzić może do szybkiego przekroczenia granicy sprężystości (por. rys. 2), a w konsekwencji — do zerwania liny.

Nie ma natomiast żadnych podstaw do określania wytrzymałości dynamicznej lin krajowych. Stąd lina, która choćby raz amortyzowała upadek prowadzącego musi być bezwzględnie wycofana z eksploatacji.

Rozważania teoretyczne, które snułem powyżej, dotyczą lin fabrycznie nowych, badanych w warunkach laboratoryjnych. Wynikających z nich wniosków nie można więc traktować dosłownie. Zmienność warunków w terenie górskim nakazuje oceniać przydatność liny z uwzględnieniem wszelkich możliwych czynników, zarówno korzystnych jak i tych, które wpływają na nią niekorzystnie. Spośród najważniejszych wymienić trzeba rodzaj asekuracji — sztywna stanowi oczywiście większe zagrożenie, a to z uwagi na znaczne wartości sił występujących zarówno w linie, jak i w punktach asekuracyjnych (haki, kostki). Dbałość o wysoką wytrzymałość liny nie powinna nam przysłonić świadomości, że dobrze wbity hak z normalnej stali sprostać może na



Wykresy obciążeń w funkcji odkształceń dla lin polskich i lin „Mammut”.

ogół siłom rzędu 600–1000 kG, haki CVM — do 2000 kG, rury lodowe — 1000–1200 kG, zaś śruby zaledwie 400–700 kG. Nieprawidłowe rozmieszczenie punktów asekuracyjnych (przesztynwienie asekuracji) niweczy sprężystość liny, a zatem jej zdolność pochłaniania energii upadku. Często praktykowane wieszanie na hakach przelotowych wiekowych pętli z liny zjazdowej daje wspinającemu się niewielką szansę przeżycia lotu w warunkach ekstremalnych.

Zalecany przez UIAA okres użytkowania liny wynosi 2 lata. Panują na ten temat rozbieżne opinie, istnieją również odstępstwa od reguły. Jeśli lina używana jest niemal codziennie, w różnych warunkach pogodowych, jeśli często służy do zjazdu czy wchodzenia z użyciem zacisków, okres ten należy skrócić do maksimum 1 roku. Jeśli z kolei lina służy tzw. niedzielnemu wspinaniu — 3 do 4 razy w roku, można jej spokojnie używać do 4 lat. Z czynników pozazeksploatacyjnych należy wymienić szkodliwy wpływ wysokiej temperatury (maksimum +50°C), promieniowania UV, zabrudzenie

benzyną i olejami, działanie rozpuszczalników organicznych, kwasów i zasad. Również zabłocone liny wpływa niekorzystnie na jej wytrzymałość i długowieczność. Polecane jest okresowe pranie lin w letniej wodzie (do 40°C), z użyciem łagodnych detergentów. Kilkakrotnie wypłukana w czystszej wodzie, lina powinna być suszona w cieniu, z dala od źródła ciepła.

Żeby wyczerpać skromny komplet wiadomości zawartych w niniejszym materiale trzeba wspomnieć, że UIAA dzieli liny na 3 rodzaje:

1) Asekuracyjne (Einfachseil, single rope) o średnicy 11,5–9 mm, oznaczane na obu końcach opaskami z symbolem „1/1”. Używane pojedynczo, gwarantują one wyhamowanie upadku w najbardziej niekorzystnych warunkach (swobodny lot bez haków przelotowych).

2) Podciągowe (Halbseil, half rope) o średnicy 8–10 mm, z opaską z oznaczeniem „1/2”. Do asekuracji mogą być one używane tylko podwójnie (dwie żyły równolegle), szczególnie tam, gdzie mogą nastąpić swobodne upadki. Dopuszcza się pojedyncze ich stosowanie w terenie, gdzie upadek nie wywołuje znacznych napiężeń w linie (trawki, stoki śnieżne i firnowe itp.).

3) Liny pomocnicze (Hilfseil, accessory rope) o średnicy 3–8 mm, nie atestowane przez UIAA. Nie wolno ich używać do asekuracji, nie gwarantują bowiem odpowiedniego pochłaniania energii upadku, mimo nieraz zachęcających charakterystyk wytrzymałościowych.

Aktualnie atest UIAA posiada 91 modeli lin produkowanych przez 21 firm. Do produujących w Europie należą Edelmann i Ridder („Edelrid” — 9 pozycji), Teufelberger (liny „Edelweiss” — 9 pozycji), Gebrüder Kesel (liny „Elite” — 9) i Arova Lenzburg (liny „Mammut” — 8).

Ostatnim problemem, który chciałbym poruszyć, są tzw. „liny statyczne”, stosowane głównie w alpinizmie jaskiniowym, służące do zjazdu i wchodzenia z użyciem przyrządów zaciskowych. Charakteryzują się one b. małym wydłużeniem statycznym (pod obciążeniem ca 100 kG w granicach 1,2–2%) oraz znaczną wytrzymałością statyczną (ok. 2500–3000 kG). Decydując się na użycie ich do asekuracji pamiętać trzeba o tym, że nawet stosunkowo niewielki upadek doprowadzi do powstania wysokich wartości siły granicznej, co grozi uszkodzeniami ciała (lina nie ma zdolności pochłaniania energii upadku).

PRZED NAJWYŻSZYM SZCZYTEM ŚWIATA

Nasi radzieccy koledzy kontynuują przygotowania do swej wyprawy na Mount Everest wiosną 1982 r. Latem 1980 przeszło 40 alpinistów uczestniczyło w zgrupowaniu pamińskim, którego celem był trening wysokościowy na ścianach najwyższych szczytów ZSRR, a także zredukowanie drogą wielorakich sprawdzianów grupy kandydatów do 24. Liczba ta wynika z planu taktycznego, który przewiduje falowy atak 3 niezależnych od siebie czwórek. Mianowano już „drużynowych” dla owych zespołów, są nimi wybitni wysokościcowcy, „śnieżne bary” — Edward Mysłowski, Walentin A. Iwanow i Erwand T. Iljinski. Na Pamirze wyselekcjonowano podwójne obsady, czyli 24 kandydatów. Obecnie wszyscy

wybrani trenują według indywidualnych planów. Przewidziane są jeszcze 2 dłuższe zgrupowania: zimą w Tien-szanie i latem 1981 r. — w Pamirze lub Tien-szanie. Na tym drugim wyłoni się ostateczny skład wyprawy. Przypomnijmy: szefem będzie dr nauk technicznych Jewgienij Tamm, trenerem — Boris T. Romanow. Przewidziana jest grupa naukowa (Władimir Monogarow i Giennadij Gippenreiter) oraz ekipa filmowa (Jurij Sienkiewicz). Przygotowania, do których wciągnięto nawet instytuty naukowe, prowadzone są niezwykle gruntownie i drobiazgowo. Świadczyć trzeba, że na tym tie my, Polacy, jesteśmy jako organizatorzy wypraw kompletnymi amatorami.



WOLFGANG NAIRZ

Asekuracja w ścianie lodowej

Wolfgang Nairz
Fot. Józef Nyka

Jeśli pominąć Rynne Pallaviciniego w masywie Glocknera (1876) i „Nos Lodowy” Scerzen w Berninie (1877), stwierdzić trzeba, że epoka wielkich ścian lodowych nastąpiła dopiero w latach dwudziestych. Poczet klasyków otwiera naturalnie Willo Welzenbach, którego drogi takimi ścianami, jak północno-zachodnia Wiesbachhornu, północna Dent d'Hérens, północna Grosses Fiescherhorn czy północna Grands Charmoz dziś jeszcze należą do najwspanialszych wspinaczek lodowych w całych Alpach. W ostatnich latach młoda generacja wystąpiła z nowym trendem: przechodzi się pionowe kuluary lodowe, zamarnięte wodospady, lodowe ścieki. Ta nowa dyscyplina wymaga specjalnej techniki i specjalnego sprzętu. Rozwija się ona w pewnych rejonach i nie zmniejsza naporu na klasyczne drogi lodowe, które nie nie straciły ze swej atrakcyjności.

Przy wspinaczkach lodowych obowiązują zasady podobne, jak przy chodzeniu po skałach. Początkujący musi poznać podstawy asekuracji, a następnie zdobyć praktykę w mniej stromym terenie, by dopiero na dalszym etapie zaatakować stromizny. Również tutaj dużą rolę gra ekwipunek, w ostatnim 15-leciu wydatnie ulepszony.

W odróżnieniu od skały, w ścianie lodowej założenie stanowiska możliwe jest w każdym miejscu. Jeżeli lód jest twardy, wyrąbuje się stopień i wkręca 2 lub 3 śruby lodowe — to wszystko. Gorzej, gdy lód pokrywa warstwa śniegu lub słabo związanego firnu. Zgodnie z powszechną praktyką i zaleceniami starych podręczników, prowadzący wbija wtedy w stok stylisko czekana i przez nie asekuruje partnera. Jak tego dowodzą liczne wypadki, a także przeprowadzone przez nas eksperymenty, metoda ta jest wielce niebezpieczna: nie trzeba wcale dużego szarpnięcia, by czekan wyskoczył ze śniegu lub firnu.

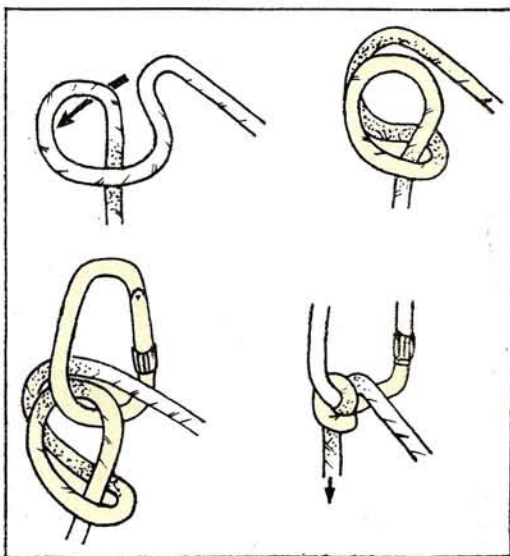
Najpewniejsze zakotwiczenie w takiej sytuacji uzyskujemy, wkopując czekan poziomo, poprzecznie do kierunku oczekiwanego obciążenia. W 1/3 długości styliska zakładamy pętlę, wyprowadzając ją skośnie na powierzchnię. Stanowi ona punkt asekuracyjny. Wbrew pozorom, założenie takiego stano-

wiska nie zajmuje więcej niż minutę, nie daje więc strat w czasie, zwłaszcza że kwadrans na całej drodze dla bezpieczeństwa można chyba poświęcić. Często stawiane jest pytanie, jaką metodą ubezpieczać w ścianie lodowej — obojętne, pierwszego czy drugiego na linie. W nowym „Alpinzentrum” Hohe Tauern odbyło się niedawno sympozjum „Sicherungsmethoden — Sicherungsgeräte”. Specjaliści z Komisji Bezpieczeństwa OeAV, Kółka Bezpieczeństwa DAV oraz armii austriackiej przeprowadzili w związku z tym liczne próby. Wykazały one jednoznacznie, że do ubezpieczania prowadzącego stosować należy tzw. półwiblinkę (Halbmastwurfsicherung), zalecaną od dawna przez UIAA (zob. T. 4/74 s. 147). „Osemka” nadaje się do ubezpieczania drugiego, gdy nie ma groźby raptownych i silnych obciążeń. Do asekurowania należy używać rękawic, co w ścianach lodowych jest zresztą praktykowane z uwagi na zimno. Zróbmy teraz małe podsumowanie:

- W śniegu lub mało związanym firnie stanowisko zakładamy z czekana wkopanego poziomo w stok.
- Ubezpieczać wolno tylko ze śruby, haka lub pętli, nigdy zaś z ręki, barków czy bioder.
- Najbardziej niezawodna i uniwersalna jest metoda z półwiblinką, nie wymagająca w dodatku osobnego przyrządu.

Asekuracja półwiblinką — według „Alpinistični rozgledi” 3/1980.

Rys. Justyna Nyczanka



• Jeśli asekuracja dynamiczna ma być bezpieczna i skuteczna, na dłoniach należy mieć rękawice.

Na zakończenie uwaga ogólna, ale bardzo ważna. Pełne zaufanie na wspinaczkę można

mieć tylko do tego partnera, który miał już praktycznie do czynienia z lotami w ścianie. Wniosek stąd, że każdy program szkoleniowy musi obejmować odpowiednie ćwiczenia, przeprowadzane na ścianie lodowej z bezpiecznym wybiegiem.



STANISŁAW HANDL i ALEKSANDER LWOW

Skałkowy Puchar Europy

Aleksander Lwow
Fot. Józef Nyka

Po dyskusjach, jakie prowadziliśmy przy okazji różnych zawodów skałkowych oraz w czasie spotkań z kolegami ze wszystkich niemal środowisk wspinaczkowych kraju, postanowiliśmy przedstawić propozycję rozpoczęcia w 1982 r. całego cyklu zawodów skałkowych o Puchar Europy lub KDL. Potrzebę organizowania tego typu imprezy potwierdziły konsultacje przeprowadzone z przedstawicielami drużyn biorących udział w III Międzynarodowych Zawodach Wspinaczkowych „Krym 1980”. Celem rozgrywania takiego cyklu zawodów byłoby przede wszystkim podniesienie ogólnego poziomu wspinania klasycznego przez zachęcenie rzesz taterników do treningu ogólnorozwojowego i specjalistycznego. O pozytywnym wpływie uprawiania „skałolazania” na osiągnięcia alpinistyczne świadczą choćby nazwiska Chergiaiego, Oniszczenki, Bierszowa, Valovicza, Marka czy, aktualnie najlepszego z wspinaczy ZSRR, Baljezina. Przy stałym wzroście trudności dróg pokonywanych w różnych górach zachodzi pilna potrzeba przekonania ogółu wspinaczy o konieczności systematycznego treningu. „Puchar” sam w sobie stworzyłby potrzebną motywację do podjęcia tego wysiłku. Wykorzystując atut widowiskowości tego sportu, trzeba by zadbać o odpowiednią reklamę rozgrywek w środkach masowego przekazu. Realizacja proponowanego przedsięwzięcia nie przedstawia w chwili obecnej większego problemu.

1. Należałoby możliwie najszybciej uzgodnić nie kolidujące ze sobą terminy rozgrywania zawodów z federacjami poszczególnych krajów uczestniczących w Pucharze: Bułgarii, CSRS, Rumunii, Węgier, ZSRR, ale poza sezonem letnim, by nie pozbawiać możliwości udziału tych, którzy wyjeżdżają na wyprawy i obozy alpinistyczne. W grę wchodzi tu dwa okresy: wiosenny, maj–czerwiec i jesienny – wrzesień–październik.

2. Liczba zawodników nie powinna być ograniczona, np. w CSRS w zawodach bierze niekiedy

udział po kilkadziesiąt osób. PZA finansowałby reprezentację (3–4 osoby) wyłonioną z kadry skałkowej na drodze eliminacji przeprowadzonej na początku sezonu. W miarę rozgrywania kolejnych imprez, dofinansowanie przysługiwałoby tym, którzy zajmowali aktualnie najlepsze pozycje.

3. Do klasyfikacji Pucharu należałoby przyjmować wyniki uzyskane w finałach poszczególnych zawodów według następującej punktacji: I miejsce – 13 p., II – 11 p., III – 9 p., IV 7 p., V – 6 p., VI – 5 p., – aż do X miejsca – 1 p.

4. W pierwszym roku nie należałoby wprowadzać jednolitego regulaminu dla wszystkich imprez, zostawiając organizatorom w poszczególnych krajach całkowitą swobodę. Należy jednak dążyć do powszechnego przyjęcia wzorów krymskich, jako najgruntowniej wypróbowanych i aktualnie najlepszych.

5. Dla drogi finałowej winna być przyjęta długość 60–70 m, przy trudnościach V–VI. Odcinki szóstkowe musiałyby zajmować minimum 20% ogólnej długości.

Koszty organizacji Pucharu rozkładałyby się równomiernie na uczestniczące w nim federacje krajowe i nie byłyby wysokie. Korzyści sportowe płynące z nich na pewno warte byłyby poniesienia wydatków i trudu organizacyjnego.

Od Redakcji. Na marginesie tej propozycji warto zauważyć, iż rezerwa, z jaką idea zawodów wspinaczkowych przyjmowana jest w świecie, z wolna ustępuje, a coraz to nowe ośrodki – ostatnio nawet w Japonii – przystępują do organizowania spotkań. Opoiry, jakie się nadal utrzymują, a odbicie znajdują np. w polemikach w „Die Alpen” czy „Alpinismus”, wynikają głównie z nieznaności założeń tej nowej gałęzi sportu, która naprawdę nie zamierza konkurować z uczciwym, wolnym od rygorów alpinizmem. Przecież i u nas nie wszyscy byli od razu przekonani, a oponentów nie brak i dzisiaj. Gospodarzy poszczególnych rejonów skałkowych trzeba było nakłaniać do organizowania pierwszych mistrzostw, „Taternik” otrzymywał cierpkie nagany za publikowanie sprawozdań z imprez. Oprócz kontrargumentów ideowych wysuwano też argumenty sportowo-techniczne i wychowawcze, które szybko obalilo życie: okazało się, że również u nas mistrzowie skalnych ścianek to jednocześnie dużego formatu alpinisci, pokazujący swoją klasę od Alp po Himalaje.

Katowicka wyprawa „Peru 1980”

Nevado Huantsán (6395 m) jest piątym szczytem Peru, najwyższym w południowej części Cordillera Blanca. Oprócz głównego szczytu, w masywie wyróżniają się wierzchołki: północny (Huantsán Norte, 6113 m), zachodni (Huantsán Oeste, 6270 m) i południowy (Huantsán Sur, 5815 m). Szczyt ten jest jednym z najtrudniej dostępnych 6-tysięczników Ameryki. Zdobyty w 1952 r. przez zespół Lionela Terraya granią północną, oczekiwał się tylko nielicznych wejść, dokonywanych po długotrwałych oblężeniach, z kilkoma obozami i długimi liniami poręczówek. Drugą drogę, od wschodu, otworzył w r. 1974 zespół francusko-amerykańsko-australijski (4 obozy, poręczówki od wysokości 5200 m). W r. 1979 Amerykanie dokonali wspniania wejścia na ukos przez ścianę północno-zachodnią. Wybitna grań południowa (fragment grani głównej), niezwykle ostra i eksponowana, pełna śnieżnych nawisów i grzybów, opada ku przełęczy i szczytowi zachodniemu 150-metrowym pionowym skalno-lodowym uskokiem. Pomimo prób, m.in. włoskiej z 1973 r., pozostała ona dziewiczą. Huantsán, na razie rzadko odwiedzany, w najbliższych latach stanie się łatwiej dostępny, rozpoczęto już bowiem budowę drogi i schroniska w dolinie Rajucolta.

Nasza wyprawa, firmowana przez KW Katowice, opierała się na wpłatach własnych uczestników oraz na środkach wypracowanych w ramach FASM. W skład zespołu weszli: Marta i Jan Bagsikowie, Piotr Czechowicz (film), Halina Dąbrowska, Mirosław Krawczyk, Józef Kubik, Jacek Wiltosiński, Stanisław Walkosz i Adam Zyzak (kierownik). Współpracowali z nami: Bogdan Ber-

Od lewej wierzchołki: Huantsán Oeste (6270 m), Huantsán (6395 m) i Huantsán Sur (5815 m).

Fot. Adam Zyzak



Nevado Huantsán (6395 m) i Huantsán Oeste (6270 m).

Fot. Adam Zyzak

liński (lekarz), Zbigniew Zyska (lekarz) i Kazimierz Malczyk.

Bazę założyliśmy 30 lipca w dolinie Rajucolta. Jako cel obraliśmy grani południową. Nasza droga miała wieść lodowcem a potem długą i eksponowaną granią, narażoną na silne wiatry, poprzez szczyty południowy i zachodni. Niestety choroby wyeliminowały paru uczestników, tak że do akcji, i to niemal bez wsparcia, zdolne były tylko 4 osoby. Po uciążliwym poręczowaniu w fatalnych warunkach, Walkosz i Wiltosiński osiągnęli 17 sierpnia 1980 Huantsán Sur (III wejście), zaś w 2 dni później, po założeniu obozu II, Berliński i Zyzak weszli w szybkim ataku na Huantsán Oeste (II wejście). 27 sierpnia 20 m od szczytu Huantsán Oeste, został założony obóz wypadowy, wyposażony dla 4 osób. Niestety w nocy zerwała się wichura, a cały następny dzień trwała burza. 29 sierpnia, w nadal wiejącym wietrze, rozpoczął się atak na uskoki (Walkosz i Wiltosiński, po III wejściu na Huantsán Oeste). Niestety niepogoda i olbrzymie trudności

techniczne nie dały szans na sukces. W zejściu oczyszczono całą drogę ze sprzętu.

Po powrocie do Limy, na prośbę INRED, Bagsik, Wiltosiński i Zyzak przeprowadzili szkolenie skałkowe oddziału policji turystycznej, która ma stać się załącznikiem peruwiańskiej służby ratowniczej (pogotowia).

MACIEJ BERNADT

W górach Atomfjella 1980

Działający w Katowicach Harcerski Klub Taternicki zorganizował latem 1980 wyprawę w góry Atomfjella położone w Nowej Fryzlandii, w północnych obszarach Spitsbergenu. Była to już trzecia polska wyprawa w ten atrakcyjny rejon (poprzednie: KW Poznań—Katowice 1977, T. 1/78, oraz AKG Łódź 1978, T. 4/79). Ekipę tworzyli: Andrzej Bara, Krzysztof Baraniok, Maciej Bernadt (kierownik sportowy), Artur Hajzer, Zbigniew Ignatowicz, Tomasz Irzyniec (lekarz), Joachim Przebierała i Dariusz Sokół (kierownik organizacyjny). Dnia 25 lipca z osady radzieckiej Barentsburg wyprawa łącznie z bagażem została przerzucona 2 helikopterami w górne partie lodowca Tryggvebreen, gdzie założono bazę (3 namioty polarne typu Mors). W górach Atomfjella przebywaliśmy do 19 sierpnia.

A oto wykaz wejść (nazewnictwo i wysokości wg mapy Namnekart Svalbard 1:100 000 Norsk Polarinstitut, Oslo 1971; mapka graniowa w T. 1/78):

Vestfjellet (ok. 1520 m) pn. granią, 4 godz., III, zejście zach. granią 4 godz., IV+: Hajzer, Przebierała 29 VII 1980 (I przejścia obydwu grani). Zjazd na grani zachodniej.

Periertoppen (1717 m) lodowym zboczem od wsch.: Bara, Baraniok, Bernadt, Ignatowicz, Irzyniec, Sokół 29 VII (V wejście na wierzchołek?).

Neutronfjellet (ok. 1300 m) od pn. wsch., 2 godz. lodem ok 50°, potem 20 min. wsch. granią, łatwo: Bara, Bernadt, Hajzer i Przebierała, I wejście, 3 VII.

Pallasfjellet (ok. 1550 m) od zach.: Baraniok, Irzyniec i Sokół 1 VIII.

Junofjellet (ok. 1520 m) pd. filarem, 4 godz., IV: Hajzer i Przebierała 2 VIII, I przejście filara, II wejście na szczyt.

Oprócz wejść na Huantsán Sur i Oeste, w ramach treningu Berliński i Wiltosiński weszli na P. 5406 (Nevado Kiso lub Quimara-ju, 1 sierpnia, trudności IV), zaś Zyzak dokonał solowego trawersowania szczytu Wamashraju Este (5250, 2 września, w zejściu III).

Chadwickryggen NE (ok. 1520 m) od wsch., 2 godz. lodowym zboczem 45–50°, następnie 1 1/2 godz. granią: Bara i Bernadt 2 VIII, I wejście na szczyt.

Pallasfjellet od wsch., *Ceresfjellet* (1658 m) oraz pn.-wsch. wierzchołek *Ceresfjellet* (ok. 1500 m) — I wejście: Baraniok i Sokół 2 VIII.

Irvinefjellet (ok. 1550 m) od Gallerbreen: Hajzer i Przebierała 10 VIII.

Langfjellet (1316 m) od pn. zach., z lodowca Edinburgbreen: Bara, Bernadt, Baraniok i Ignatowicz 15 VIII.

„Grań nad obozem” (fragment grani Neutronfjellet): Irzyniec i Sokół, 12 godz., częściowo V, 12 VIII.

Wschodni szczyt *Jelstrupfjellet* (ok. 1500 m) pn.-wsch. filarem, 4 godz., IV–V, zejście na przełęcz w kierunku zach. III ze zjazdem 40 m, granią na główny wierzchołek *Jelstrupfjellet* (1636 m), 4 godz., część V+, AO, dalej III, Zejście na Grantabreen bez trudności: Hajzer i Przebierała 13 VIII. I wejście na wschodni szczyt *Jelstrupfjellet*, I przejście z wierzchołka wschodniego na główny.

W sumie dokonano 12 wejść szczytowych, z tego 4 na wierzchołki dotąd dziewicze; poprowadzono 6 nowych dróg. Wyprawa trwała na okres wyjątkowo niekorzystny: na 25 dni pobytu w górach mieliśmy tylko 9 dni względnej pogody. Temperatura w bazie (ok. 100 m n.p.m.) wahała się w granicach –8 do +7°C. W drogę powrotną udaliśmy się przez lodowce do chaty Scotta w Zatoce Petunii. Ze względu na twardy, szklisty lód, większą część tej 65-kilometrowej trasy trzeba było odbyć na rakach.

Za zaopiekowanie się naszym bagażem chcemy serdecznie podziękować członkom wyprawy prof. Siedleckiego i prof. Schramma, która działała w Atomfjella tuż po nas.

Widok znad Austfjorden (Austfjordnesshytta) w kierunku wschodnim. Widać spływ lodowców Tryggve i Sander. Na prawo północny filar *Einsteinfjellet*, jeden z głównych problemów Atomfjella.

Fot. Maciej Bernadt



Z Popradu w góry Alaski

Wiosną 1980 r. Slovenský horolezecký zväz zorganizował wyprawę na najwyższy szczyt Ameryki Północnej, Mount McKinley (6194 m). Realizatorem wyprawy była TJ LS Poprad przy współpracy TJ Tatran Spiska Nowa Wieś. Kierownikiem był z.m.s. Michal Orolin, uczestnikami: m.s. Daniel Bakoš, Klaudius Burger, m.s. Ivan Fiala, z.m.s. Gejza Haak, Philip Johnson, Dušan Kováč, z.m.s. inż. arch. Miloslav Neumann, m.s. Vladimír Petrik, Ján Štelbaský oraz m.s. Ju-



Południowa ściana Mount McKinley (6194 m). 1) Droga włoska (filar Cassina, 1961); 2) direttissima amerykańska (1968); 3) wariant angielski; 4) droga czeskosłowacka (1980); 5) droga japońska południową granicą. Opracował: Miloslav Neumann. Dodatek Redakcji: strzałka z lewej pokazuje przebieg drogi Simona McCartneya (Anglia) i Jacka Robertsa (USA) z czerwca 1980 r. (trudności VII, A2 — 20 dni pełnej przygód akcji).

raj Weincziller — filmowiec CzTV, który nakręcił kilkunastociowy serial telewizyjny.

Wyprawa odleciała z kraju 7 maja 1980 r., by z Montrealu przejechać samochodem przez całą Kanadę aż do Talkeetny na Alasce. Wobec niepogody, tu trzeba było czekać tydzień na możliwość dokonania przelotu na lodowiec Kahiltna. 27 maja znaleźliśmy się na tym lodowcu i w ciągu 6 dni przeprowadziliśmy się pod południową ścianę Mount McKinley. Po zaaklimatyzowaniu się, dokonaliśmy dwoma zespołami wejść na ten szczyt. Czwórka Bakoš, Johnson, Orolin i Petrik weszła w dniach 9—13 czerwca nową drogą w prawej pości południowej ściany (między drogą japońską a direttissimą amerykańską), zaś Fiala, Haak, Neumann i Weincziller w dniach 9—12 czerwca — drogą japońską, przygotowując ją jako zejście ze szczytu dla obydwu zespołów.

Nowa droga wchodzi w ścianę w jej prawej części. W dolnym odcinku wiedzie po lodzie o spadku 45—55°. Nad skalnym kominem 15 m wysokości (IV) lód jest twardszy i stromszy (60—65°). Na pokonanie skalnej bariery pozwala rampa lodowa, w której połowie spędzono pierwszą noc. Od drugiego końca rampy droga prowadzi polami lodowymi (45°) ok. 250 m do sześciowyciągowej skalnej gardzieli (III). Nad 250-metrowym lodowo-snieżnym filarkiem założono drugi obóz. Dalej szerokim żeblem i żeblem (45°) wprost na wybitną turnię ok. 100 m wysokości, pod którą nastąpił trzeci nocleg. Tu kończył się dziewiczy teren, a zespół kontynuował drogę na szczyt granią japońską.

Podróż powrotną wyprawa odbyła tą samą trasą, przybывая do kraju 4 lipca 1980 roku.

Miloslav Neumann

W SKRÓCIE

● Literackie nazwy dróg wspinaczkowych — zwyczaj importowany do nas z Ameryki przez Czechosłowację — prowadzą nieuchronnie do wykolejeń, wszak operują nimi ludzie o różnym poziomie kultury. „Alpinismus” 1/1981 zamieszcza artykuł o drodze lodowej w Alpach wdzięcznie nazwanej „Hosenscheisser”, co nie całkiem wiernie a przy tym ogólnieję przetłumaczyć by można na „drogę, na której się s... w portki”.

● Oddział Tatarnicki TJ ZVL Považska Bystrica urządził w wapiennym Wąwozie Manińskim XXXI Dzień Wspinaczkowy. Jak przypomnieli „Krásy Slovenska”, oddział ten powstał w r. 1943, a pierwszą wycieczkę do Manińskiej Cieśnawy urządził — zwrócić uwagę na datę — 3 września 1944 r. Tatarnicy mają duże zasługi w dziedzinie ochrony naturalności wąwozu.

● Wspinaczom interesującym się Alpami zwracamy uwagę na „Oesterreichische Alpenzeitung”. W zeszycie 11—12/1980 opublikowała ona kronikę wejść w Alpach Zachodnich w latach 1977, 1978 i 1979 (autor Peter Holl), a w zeszycie 1—2/1981 — listę nowych dróg z Alp Wschodnich za r. 1978 (autor Willi End).

● Węgierski kwartalnik „Hegymászó” 1/1980 przedrukował z „Taternika” sprawozdanie Wandy Rutkiewicz z zimowego przejścia północnej ściany Matterhornu oraz listę nie zdobytych szczytów siedmiotysięcznych Zbigniewa Kowalewskiego.

● W „Alpinismus” 1/1981 s. 47 Rudolf Jank chwali się rekordem świata w podejściu. 8 lutego 1980 r. wyruszył on o godz. 0.20 z Himu (850 m). W 23 1/2 godziny pokonał 52 km odległości i 5054 m wzniesienia, stając o północy na szczycie Uhuru (5895 m), najwyższym wzniesieniu Afryki. Bez snu udał się w drogę powrotną, schodząc w 17 godzin 35 km i 4055 m.

● Innego rodzaju wyczynem wsławił się Tyrolczyk Franz Oppurg (32 lata, w r. 1978 samotnie na Everest) oraz Arno Gasteiger (18 lat). W dniu 25 sierpnia 1980 r. pokonali oni na Lalliderer-Nordwand drogi Auckenthalera i Rebtscha. W godzinach 7—20 około 2700 m ucziwej wspinaczki, w tym 1500 m skały o trudnościach V i VI.

● Sofijski tygodnik „Echo”, który żyje ostatnio sprawami bułgarskiej wyprawy na Lhotse (odleciała ona 26 lutego), zamieścił w numerze 8/1981 obszerny wywiad Petyra Atanasowa zatytułowany „Siedem pytań do Adama Bilczewskiego”.

● W Związku Radzieckim powstaje turystyczna „haute route” wiodąca grzbietami Uralu, linią graniczną Europy i Azji. Szlak będzie miał 2000 km długości — pierwsze odcinki przygotowali już alpinści z Permu. Planowana jest wyprawa „Uralski Południk”, którą kierować ma kosmonauta W. Łazariew.

Między dawnymi a nowymi laty

Bolesław Chwaściński: Z dziejów taternictwa. O górach i ludziach. „Sport i Turystyka”, Warszawa 1979, s. 263, 112 ilustracji.

Od szeregu lat było już wiadomym w świecie taternickim, że Bolesław Chwaściński gromadzi materiały — ale do czego właściwie? Do historii taternictwa sensu stricto, faktologicznej i suchej, czy do jego „tapiernickiej” anegdotycznej podszewki? Do naświetlania pewnych tendencji w naszym ruchu wysokogórskim, zmieniających się i ewoluujących na przestrzeni lat, czy do charakterystyki osób, z których tyle sam dobrze znał?

Niewielu ludzi zajmowało się historią taternictwa i wyrobiło sobie opinię autorytetów w tej dziedzinie. Z żyjących można wymienić u nas Jana Alfreda Szczepańskiego i Witolda H. Paryskiego. A przecież ich obu przebił Chwaściński, który w swojej aktywnej młodości miał taką awersję do pióra jak — poza Stefanem Bernadzikiewiczem — chyba nikt z podobnych mu klasą i zasługami taterników. I oto mamy książkę w rękę.

Pierwsze wrażenie: kopalnia! Setki szczegółów, faktów, dat, not biograficznych, fotografii — wiele publikowanych po raz pierwszy. Wszystko zgromadzone w mniej więcej historycznej sekwencji, podzielone na rozdziały. A więc — historia?

To co uderza najbardziej i wciąga czytelnika — miłośnika Tatr i taternictwa — to właśnie ta ogromna ilość szczegółów. Jeszcze w początkowych rozdziałach, gdzieś do końca XIX wieku, te szczegóły układają się w jakąś całość. Później, zwłaszcza w latach dużej intensywności, tekst zamienia się miejscami w wyliczankę. Zaczyna się gubić obraz całości. Przypomina to porzekadło o drzewach poprzez które nie widać lasu. Ale — co prawda — jakie to też drzewa, i ile ich! Pod tym względem książka Chwaścińskiego uzupełnia w jakże wielu miejscach taternickie niedostatki „Encyklopedii tatrzańskiej” Paryskich. Dotyczy to zwłaszcza „Powstania taternictwa”, „Początków współczesności Podtatrza”. Jakże piękne — nie wiadomo czy tło, czy istotną treść pierwocin taternictwa (tak się to wszystko splata) — tworzą oni wszyscy: Jakub Krauthofer, Franciszek Herbich, księża Jędrzej Pleśzowski i Tomasz Trausyl (Ambroży Reformat), i berliński bankier Ludwik Eichborn, który ofiarował Towarzystwu Tatrzańskiemu po mordzie gruntu i budulec na budowę schronisk przy Morskim Oku i w Roztoce, i adwokat Józef Rettinger, który namówił Władysława Zamoyńskiego do kupna dóbr za-

kopiańskich. Ale także i później, gdy taternictwo było już taternictwem, starcza w książce miejsca nie tylko dla „kosynierów”, takich jak bracia Rzepeccy czy Jan Gnojek, ale i dla ludzi z pogranicza, tych którzy tworzyli otoczkę, atmosferę — właśnie historię taternictwa jako idei, ruchu i środowiska, a nie tylko jego zdobyczy. Warto tu wspomnieć — w kolejności ich pojawiania się w książce — niedłgie, ale jakże ciekawe biogramiki takich postaci, jak choćby ksiądz Wojciech Roszek, Feliks Antoniuk, Józef Łukasiewicz, Adam Ferens, czy bratanica księdza Wojciecha, Zofia Roszkówna. A obok tego nasi dobrzy znajomi z kart przewodników, często osobiści przyjaciele z samej strony Tatr: Nedobry, Bezrouk, Klara Hensch, Eduś Kirchner, Alojz Krupitzer, Slavo Cagašik.

Faktograficzny układ książki sprawia, że dane dotyczące szeregu postaci, zwłaszcza działających przez czas dłuższy, są porzucane w różnych miejscach (Grósz i jego szkoła, Klemensiewicz, Kordys, Znamieński), niekiedy się powtarzają, to znów są włączone w tok narracji, to występują w przypisach, czasami nawet parokrotnie. Powoduje to trochę zamieszania. Na odwrót — inni są omówieni właściwie monolitycznie (Zaruski, Mieczysław Świerż). Wśród wielu wymienionych na s. 149 członków Kompanii Wysokogórskiej tylko jeden Wilhelm Smoluchowski nie ma odnośnika do przypisów (do których oczywiście po każdym nazwisku sięgamy), ale dopiero na str. 159 w tekście znajdujemy o nim więcej informacji. Gnojek ma swoją notkę biograficzną na str. 195, Staszek Braun na str. 218 — szczegóły ich śmierci poznajemy dopiero w dalszym rozdziale — na stronach 222 i 232.

Jest więc ta książka chyba czymś w rodzaju rozbudowanego spisu uzupełnionego komentarzami, do na pewno obfitszych w bardzo wielu przypadkach zebranych przez autora materiałów biograficznych, które powinny chyba stać się zaczątkiem jakiegoś archiwum osobowego naszego taternictwa, spisu może nie całkiem pełnego (wystarczy przejrzeć roczniki „Taternika”, żeby zauważyć brak niektórych nazwisk), ale i tak przekraczającego chyba wszystko, co dotychczas zostało zebrane. Część opisowa książki jest zmajoryzowana tym natłokiem „spraw osobowych”, toteż w większości jest sucha i nieatrakcyjnie podana. Ale i w tym dosyć monotonnym cieście pojawiają się piękne rodzyнки, czasem wręcz perły. A więc przede wszystkim Karol Englisch, osobisty as atutowy Chwaścińskiego. Jest on właściwie bohaterem aż trzech rozdziałów książki: VII,

VIII i IX. Jego spotkanie z Jordanem na Zawarcie na Zielone Świątki 1903 r., szczególnie nic nie znaczący w historii taternictwa, jest kwiatem do portretu tego wybitnego taternika, przywróconego przez Chwaścińskiego do należnego mu miejsca. Jego usunięcie swego czasu z kart taternictwa polskiego, a także śmierć w r. 1945, są oczywiście źródłem tytułu „Dramat taternictwa polskiego” — o tyle mylącego, że pierwsza połowa rozdziału jest poświęcona działalności Klubów Himalaja i Kilimandżaro oraz ich rówieśników (Znamieński, Król), która na pewno stanowiła jeden z wybitnych etapów rozwoju taternictwa. Szeroko i pięknie opisana jest postać Tytusa Chałubińskiego, ale też sprowadzona na koniec — zgodnie z tym, co już w r. 1913 pisał M. Świerż — do właściwego, niewielkiego wymiaru taternickiego. Bliscy są chyba autorowi książd Walenty Gadowski, bracia Komarniccy, Helena Dłuska — odmalowani soczyście i ciepło. Przypomina też książka niektóre dość zatarte w pamięci sprawy, ciekawe nie tylko z górskiego punktu widzenia, jak choćby otwarcie w r. 1925 „Murowańca” na Hali Gąsienicowej, w czasie którego Mariusz Zaruski, generał (!), adiutant Prezydenta Rzeczypospolitej (!), założyciel przed 16 laty (!) Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego (!) i jego pierwszy kierownik (!) otrzymał... Złoty Krzyż Zasługi. Były wówczas w cenie odznaczenia! Hej, iza się w oku kręci! A nieco dalej szczegółowe omówienie Konwencji Turystycznej z roku 1926. Hej, iza się kręci coraz szybciej! A nie kochaliśmy się wówczas tak bardzo z naszym południowym sąsiadem!

Ale brakuje w książce tego, czego szukamy w każdej historii: syntezy całościowej, przedstawienia ogólnej linii wiedzącej rozwoju naszego ruchu wysokogórskiego — i syntez cząstkowych, wynikających z podzielenia jej na jakieś wyraźne etapy, two-

Bolesław Chwaściński (w środku) w r. 1930. Z lewej — Stanisław Sandmeer, z prawej — Stefan Zamkovský (wówczas jeszcze Istvan Zamkovszky).

Fot. Zbigniew Danielak



zące logiczny ciąg. Nie sugerujmy się, że wynika to ze spisu rozdziałów. Stwarza on tylko pozór takiego ujęcia. W rozdziałach VIII—X, obejmujących wszystkiego nieco ponad 10 lat historii (prawda, że ważnych, ale podobnie ważnych okresów dałoby się znaleźć jeszcze kilka), przeplatają się osoby i zdarzenia, ale historia jest tu punktowana nie ideologią grup nieformalnych, które ją kształtowały w stopniu o ileż silniejszym niż formalna organizacja — STTT. Himalaja Klub i „grupa” Kilimandżaro są zaledwie wspomniane (nb. ten pierwszy znacznie później, niż przedstawieni zostali Klemensiewicz, Kordys i Maślanka) i nie dowiadujemy się, że grupy te „zajął poczesną pozycję” nie tylko dlatego, iż niektórzy ich członkowie wspinali się równie dobrze, jak i należący do nich Król czy Znamieński. Historia jest tu wypunktowana osobami: Englischem, Klimkiem Bachledą.

Okres międzywojenny, okres w którym wszedł i bardzo szybko doszedł do taternickich szczytów sam autor książki, jest omówiony z masą szczegółów. Jednakże i tutaj brakuje ujęć syntetyzujących czy choćby porządkujących. Odnosi się wrażenie, jakby taternictwo rozwijało się w sposób niemal całkowicie żywiołowy. Nadal nie ujawnia się rola ciągle nadających ton ruchowi różnych grup nieformalnych, a najważniejsza z nich, grupa „Syfonów”, w ogóle nawet nie jest wspomniana, o co słusznie upomina się jej współtwórca i ideolog J. A. Szczepański. Brakuje korzeni rodzącego się w tym okresie — i to od razu z dużą siłą — naszego alpinizmu i wypraw egzotycznych. Pozwalam sobie doszukiwać się źródeł tego niedoceniania grup nieformalnych w fakcie, że środowisko warszawskie, do którego należał autor, a które weszło z takim rozmachem w Tatry w latach 1928—29, dokonując nowego skoku w taternictwie (o jego analizie warto by się jeszcze pokusić), samo nigdy takiej grupy nieformalnej nie posiadało, zaś jego czołowy przedstawiciel — Stanisławski — działał także ideologicznie w pojedynkę. Nie przeczy to faktowi, że KWOWPTT jako całość było bardzo prężną organizacją, może właśnie dlatego, że jego ster dzierżyli ludzie bardzo młodzi. Oczywiście jest rzeczą ryzykowną wystawianie cenzurek własnej współczesności lub niedawnej przeszłości. Wydaje się jednak, że zmiany w taternictwie zachodzą z dostateczną szybkością, aby móc ferować oceny dotyczące spraw z przed kilkadziesiąt lat.

Niektóre szczegóły w omawianej książce są przedstawione nieco inaczej niż przyjmuje to dotychczasowa oficjalna historiografia górską. Najjaskrawszym przykładem jest tu sprawa pierwszego wejścia na Gierlach, gdzie dosyć autorytatywne stwierdzenie Chwaścińskiego stoja w sprzeczności ze zdaniem np. W. H. Paryskiego. Oczywiście brak pewnych danych na swobodną interpretację źródeł pośrednich, jednak sformułowania nie powinny tu być chyba katego-

ARTYKUŁY

<i>Antkiewicz A. i Hancbach K.</i> — W najgłębszej jaskini Włoch	29	<i>Kolbuszewski J.</i> — Góry w literaturze współczesnej	20
<i>Benke G.</i> — Apteczka pierwszej pomocy	52	<i>Kolbuszewski J.</i> — O taternictwie i kulturze — trochę inaczej	147
<i>Benke G.</i> — Dunagiri 1979 i 1980	162	<i>Konopka K.</i> — W Górach Kaskadowych	53
<i>Benke G.</i> — Pik Korżeniewskiej — FAKA	24	<i>Koras M.</i> — Kishtwar 1979 — FAKA	59
<i>Beszew S.</i> — Dwie polskie drogi w Pirynie	15	<i>Kowalewski R.</i> — Wyprawa na Disteghil Sar Wschodni	159
<i>Bilczewski A.</i> — Śląska wyprawa na Lhotse 1979	16	<i>Kowalewski Z.</i> — Polskie plany himalajskie 1980	26
<i>Carter H. A.</i> — Przemarsz przez Karakorum	165	<i>Kowalewski Z.</i> — Rok 1978 w górach najwyższych	7
<i>Chwaściński B.</i> — Czesław Bajer	123	<i>Kowalewski Z.</i> — Rolwaling Himal — mała monografia	22
<i>Chwaściński B.</i> — Stefan Bernadzikiewicz — w 40-lecie śmierci	67	<i>Kowalewski Z.</i> — Siedmiotysięczne szczyty Polaków	57
<i>Ciszewski A.</i> — Dwa razy tysiąc metrów	67	<i>Kozłowski Z. i Malatyński M.</i> — Wyprawa w Andy Kolumbijskie	155
<i>Ciszewski A.</i> — Gouffre Jean Bernard — 1358 m	71	<i>Krajewski W.</i> — Kishtwar 1977 — UKA UW	58
<i>Ciszewski A.</i> — Śmieciarzem być	178	<i>Kuśka A.</i> — Wspinać się i poznawać	70
<i>Czerwińska A.</i> — Kangchendzönga 1980	112	<i>Łoziński K.</i> — Kishtwar 1979 — „Wan-tule”	60
<i>Czok A.</i> — O szesnaście kilo mniej	19	<i>Machnik A. zob. Janowski W.</i>	
<i>Czok A. i Pankiewicz K.</i> — Pik Komunizmu w dwa dni	104	<i>Machnik A.</i> — O skali trudności w Tatrach	149
<i>Dudala J.</i> — W Cordillera Huayhuash 1979	56	<i>Machnik A.</i> — O sportowych aspektach wspinaczki zimowej	97
<i>Dziędzielewicz Z.</i> — zob. Kirkin...		<i>Machnik A.</i> — Polskie lato w 1979 w Tatrach	65
<i>Głazek K.</i> — W Alpach Delfinatu	122	<i>Machnik A.</i> — Zima 1979—80 taterników polskich	117
<i>Goszczyński S.</i> — Nad Łabą bez dziwów	175	<i>Malatyński M.</i> — zob. Kozłowski Z.	
<i>Hancbach K.</i> — zob. Antkiewicz A.		<i>Małaczyński G.</i> — Gdańska wyprawa na Dhaulagiri	105
<i>Handl S.</i> — Szkocja, zima 1980	55	<i>Marcinkowski J.</i> — Poznańska wyprawa w Andy Peruwiańskie	4
<i>Harasimowicz E.</i> — Filar Białej Iglicy	61	<i>Michalski J.</i> — Łodzenie pod Annapurną	113
<i>Janiszewski M.</i> — Ocena sportowo-lekarska alpinisty	2	<i>Miodowicz K.</i> — Kaukaz 1979	14
<i>Janowski W. i Machnik A.</i> — Polskie lato 1980 w Tatrach	172	<i>Mount Everest</i> zimą	6
<i>Kardaś R. M.</i> — O dobry styl w taternictwie jaskiniowym	28	<i>Neumann M.</i> — Z CSRS w Pamir	24
<i>Karolczak T.</i> — Lodową ścianą Rishikot	78	<i>Niewodniczański J.</i> — Prace naukowe alpinistów	125
<i>Kirkin-Dziędzielewicz Z.</i> — Namioty i tlen w Himalajach	78	<i>Nowy regulamin nepalski</i>	62
<i>Kirkin-Dziędzielewicz Z.</i> — Stanisław Wrześniak	69	<i>Nyka J. i Skłodowski A.</i> — Himalaje — jesień 1980	163
<i>Kochańczyk M.</i> — Samochodem w góry Afryki	54		

Nyka J. — Mistrzowie — dawni i nowi	128	Siobowicz A. — Weekendy w Shawangunks	166
Nyka J. — Na rubieżach wielkich Himalajów	56	Skarja T. — Mount Everest granią zachodnią 1979	21
Nyka J. — Zima w Himalajach	161	Skłodowski A. — Międzynarodowy obóz „Kaukaz-80”	121
Nyka J. — W redakcjach czasopism Orłowski J. — Leoganger Steinberge 1979	27	Skłodowski A. zob. Nyka J.	
Osika A. — Więcej rozsądku i wyobraźni	126	Smólski A. — Mały Kieżmarski od północy	167
Paczkowski A. — Niespokojna kadencja	49	Solicki T. — Alpinizm jaskiniowy — mit czy rzeczywistość?	1
Paczkowski A. — Zamiast programu	100	Strzelski B. — Północny filar Eigeru zimą	120
Pankiewicz K. zob. Czok A.	145	Sykowski M. — Europejska konferencja w Sofii	178
Pawłowski T. — O Ludwiku Januszewiczu	151	Szych K. — Zejście na dno świata	72
Piekutowski M. — Wyprawa na Annapurnę South	107	Wala J. — Polskie wyprawy w Hindukusz 1978	103
Piotrowski T. — Disteghil Sar	114	Wala J. — Sympozjum hindukuskie	25
Polakow A.I. — XXX Mistrzostwa Alpinistyczne ZSRR	12	Wielicki K. — Tydzień w zachodniej ścianie	109
Preyzner T. — Eiger zimą	119	Wielocha A. — Łuk Karpat 80	165
Rojek T. — Jaskinie przynajmniej na papierze	77	Wieteska K., Zalewski L. i Zdzitowiecki K. — W Arktyce i Antarkce	115
Ryn Z. — Mózgowa astenia wysokogórska	153	Wiśniewski W.W. — Głębokie jaskinie — historia rekordu	74
Satyga-Dąbkowska K. — Rozważania nad „Książką wyjść”	174	W radzieckim Pamirze	24
Satyga-Dąbkowska K. — Tragedia w Dolinie Młynicy	32	Wypadki podczas zejścia	78
Satyga-Dąbkowska K. — Rozmowa z kpt. Januszem Siemiątkowskim nr 4 okł.		Wyprawa śląskich kolejarzy	164
		Zalewski L. zob. Wieteska K.	
		Zdzitowiecki K. zob. Wieteska K.	

DZIAŁY STAŁE

Alpinizm i kultura 42, 94, 142, 186
 Chrońmy przyrodę gór 45, nr 3 okł., 190
 Co nowego w Tatrach? 33, 79, 179
 Drobiazgi historyczne 93
 Jaskinie i speleologia 87, 134
 Notatnik górski nr 3 okł., 136, 188
 Nowe drogi w Tatrach 34, 80, 129, 180
 Od krynoliny do liny 46
 Pożegnania 40, 90, 139

Różne góry, różne lata 81, 181
 Sprzęt i ekwipunek 47, 92, 141, 184
 Turystyka, narciarstwo 132
 Wieści organizacyjne 37, 86, 135, 183
 W skrócie 43, 111, 137
 Wypadki i ratownictwo 38, 78, 88, 138, 185
 Wyprawy w góry egzotyczne 35, 84, 133, 182
 Zawody wspinaczkowe 82, 130
 Z naszej poczty 190
 Z piśmiennictwa 44, 187



SKOROWIDZ ALFABETYCZNY

Indeks obejmuje nazwiska autorów wszelkich podpisanych tekstów i map, nazwiska osób, którym poświęcono wzmianki biograficzne i nazwiska osób odnoszące się do polskiej działalności odkrywczej i zdobywczej (I wejścia, nowe drogi, odkrycia i rekordy jaskiniowe), a także szeroki wybór nazwisk i nazw z zakresu działalności obcej. Należy szukać: Mały Koprowy Wierch — pod „Koprowy Wierch Mały”, Pik Korzeniewskiej — pod „Korzeniewskiej Pik” itp. Indeks nie obejmuje dużych bloków nazw i nazwisk na ss. 22—23, 57—58, 74—76 i 169—171.

- | | | |
|--|---|---|
| <p>Abelein M. 64
 Abert G. 84
 Abisso C. Fighiera 1, 29—32
 Abramow A. 12
 Aconcagua 85
 Adamczyk Maryla 173
 Adriane 54
 Afanassieff J. 84, 187
 Aiguille du Gouter 138
 Aiguille Sans Nom 81
 Akademii Nauk Pik 13
 Akkaja 12
 Alesionek R. 59
 Alpy — nr 2 okł., 89, 165, 185
 Alpy Apuańskie 1, 19, 32
 Alpy Delfinatu 122
 Alpy Nowozelandzkie 84—85
 Alpy Sabaudzkie — 11, 71
 Alpy Wapienne, Północne 126
 Ałajski Grzbiet nr 2 okł.
 Altyn Araszan 36
 Amai Dablang 85, 89, 164
 Ambroży K. 118
 Ando C. 10
 Andrzejewski A. 66
 Andy Kolumbijskie 155—157
 Andy Peruwiańskie 4—6, 56—57
 Anker 116
 Annapurna 7, 8, 9, 63, 163
 Annapurna II 7, 8, 113—114
 Annapurna III 8, 164
 Annapurna IV 7
 Annapurna Południowa 107—111
 Antkiewicz Anna 29, 30, 31, 32
 Antro di Corchia 1, 29—31
 Anufrikow M. 38
 Api 8, 10
 Apostoł IV 66
 Arikammen 115
 Ariowand 13
 Asay D. 165
 Askerfjellet 115
 Atomfjella 182</p> | <p>Basztowa Przełęcz Wyżnia 118
 Batian 85
 Bator J. 83
 Batura II 10
 Batura Mustagh 10
 Batorywiecki Szczyt 34, 130, 174
 Bauer W. 10
 Baxter Jones R. 8
 Bednarczyk A. 29, 30
 Bednarek H. 103
 Bednarek J. 29, 30
 Bednarz Alicja 87, 141
 Bednarz L. 174, 179
 Beksiak J. 66
 Belak S. 21, 22
 Belina I. 83
 Bender T. 118
 Benke G. 24, 25, 52, 133, 162
 Ben Newis 55
 Berling Z. 140
 Bernadzikiewicz S. 67—68
 Bertulis A. 105, 106
 Berżowski T. 105, 106
 Beszew S. 15
 Bettembourg G. 11, 36, 182
 Bhagiranti 35
 Biała Iglica (White Needle) 61
 Białczańska Przełęcz Wyżnia 118
 Białe Kordyliery 5
 Bianchi C. C. 10
 Bideau nam Bian 55
 Bidziński J. 66
 Bielecki J. A. 139
 Bielun A. 114, 118, 159, 161
 Bierszow S. 12
 Bilczewski A. 16, 17, 18, 20
 Bilski J. 130, 174
 Bindu Ghul Zom 103
 Birkenmajer K. 116
 Bitner P. B. 119
 Bittner J. 79
 Bittner P. 79
 Blanchard J. 133
 Blitzwasserschacht 1, 12, 127
 Bloss-stock 176
 Błaszczak W. 66, 80
 „Boby” 135
 Bociaga K. 29, 30
 Bolivar 156, 158
 Bondaryk A. 186
 Bonne Pierre, Clocher de 82
 Bonnet des Cavaliers 122
 Borkowski B. 88
 Borodino Pik 13
 Borodkin J. 24
 Bożi S. 21, 187
 Brammah II 58
 Brammah's Wife 59
 Brański W. 94
 Bratkowski S. 66
 Brattega 115
 Brestova 45
 Brindeiro G. 10
 Broad Peak 11, 36, 182
 Brög W. 63
 Bromowicz Z. 90
 Brosig G. 11
 Brykczynski M. 115</p> | <p>Buczynowa Strażnica 118
 Buczynowa Turnia Wielka 66, 79, 80, 118, 179
 Buczynowa Turniczka 174, 180
 Bujak M. 5, 57
 Buller L. 133
 Bultinden 115, 116
 Buni Hinduradz 103—104
 Buni Zom 103, 104
 Burchart J. 44
 Buriewiestnika filar 104 105
 Burzyński W. 103
 Byczkow A. 137
 Byers B. 10
 Bzeduch 121</p> |
| | | <p>Carlesso R. 87
 Carrington R. 8
 Carter H. A. 41, 165, 182
 Casebold S. 10
 Castillo 156, 158
 Cerro Culebramina 56
 Cerro Mexico 57
 Cerro Minapata 56
 Cerros de la Plaza 157
 Cerro Soquiyaco 56
 Cevedale 181
 Chachuła W. 186
 Chadwick-Onyszkiewicz Alison 8, 9
 Chalecki J. 17, 18
 Changabang 10
 Chappal Ang 7
 Chervet D. 136
 Chevalier D. 64
 Chimborazo 156, 158
 Cholewa S. 17, 18
 Cho Oyu 7, 8, 16, 20
 Chowański A. 187
 Chrostek K. 49, 50
 Chrisczatyj W. 13
 Chumik Peak 11
 Chrobak E. 94
 Chwaściński B. 67, 93, 123
 Chwoła G. 14, 162
 Cichy L. 6
 Ciepela W. 59
 Ciesielski B. 52, 143
 Cima Grande di Lavaredo 189
 Ciszewski A. 71, 72, 126, 176, 177, 178
 Concavo 155
 Cooka Lodowicz 4, 5
 Cook Mt. 84
 Coolidge Pic 122, 136
 Concavo 157
 Corcknill R. 181
 Cordillera Huayhuash 56—57
 Corno Nero 181
 Costelle D. 95
 Cotopaxi 156, 158
 Coudray J. 163
 Cuberková J. 33
 Cubryna 66
 Cywiński W. 34, 45, 47, 129, 130, 174, 180, 191
 Czachor M. 34, 81
 Czajkowskiego Igła 116</p> |

- Czarnecki K. 14, 34, 79, 83, 118, 119, 131, 175, 176
 Czarnecki L. 17, 18, 19
 Czechosłowacko-Russkoj drużby
 Pik 24
 Czepczew S. 13
 Czerwińska A. 26, 46, 87, 112, 187
 Czerwińska B. 66, 81
 Cziczinadze M. 12
 Czok A. 17, 18, 19, 63, 85, 104
 Czok P. 95
 Czyżewski M. 71, 72
 Czyżewski Z. 33, 66, 83, 107, 109, 118, 131, 175
 Čepelak R. 187
 Čerwinka J. 35
- Dacher M. 64
 Danielak M. 33, 118
 Dąbrowski Z. 66
 Daśal M. 33, 118, 119
 Daugvila J. 36
 Dejnarrowicz B. 107
 Deposka A. 29, 30, 31
 Deutscher Alpenverein 37, nr 2 okł.
 Deweze S. 136
 Dhaulagiri 7, 9, 64, nr 3 okł.
 105–106, 163
 Dhaulagiri II 7, 10
 Diable, Col du 122
 Diamir 10
 Diaz J. J. 133
 Diemberger K. 7, 87, 163
 Dieška I. 44
 Disteghil Sar 114
 Disteghil Sar Wschodni 159–161
 Dobek A. 181
 Doboszewski R. 179
 Donguzorum 121
 Dorje Nima 10, 63
 Dorje Sherpa 23
 Dreifingerturm 176
 Drozdowski G. 115
 Dudała J. 56, 57
 Dudrak Z. 14, 119, 120
 Dułęba J. 126, 176, 177
 Dunagiri 10, 162
 Dunapurna (P 29) 2, 8
 Durny Szczyt 173, 180
 Dvorak V. 32
 Dziędzielewicz-Kirkin Z. 69, 78
 Dzięgielewski T. 181
 Dżantugan 121
- Ecrins Les 82, 122, 165
 Edelman P. 175, 176, 189
 Eiger 43, 119
 Eiselin M. 64
 Elfhöhle 126
 Endo K. 134
 Engelsa Pik 13
 Epos Chasm 1
 Estočko S. 32
 Everest Mt. 6, 7, 8, 18, 21, 22, 26, 35, 63, 128, 163
- Fabre J. 84
 Falchan Kangri (Broad Peak) 11, 36, 182
 Falkenstein 137, 176
 Fang 64
 Fannytopen 115
 Fantin M. 143
 Farat J. 33
 Federacion Espanola de Montanismo 86
 Fereński J. 26
 Feuillarde M. 164
 Fiala I. 24
 Ficek K. 66
 Flett J. 136
 Fitre, Le 122
 Fijałkowska E. 118, 174, 175, 176
- Fijałkowski J. 55, 118, 119, 175, 176, 189
 Filgasová D. 33
 Flitz Roy 84
 Flut W. 26, 80, 87, 104, 105, 106
 Fladrzyński E. 186
 Fligel G. 79, 118
 Fluder J. 118
 Fogarasze 81
 Frank H. 155, 157
 Freney, centralny filar nr 3 okł.
 Fiediger J. 103
 Friedrich Ute 130
 Fryberger W. 10
 Fujikura K. 7
 Furmanik H. 16, 136
 Furmańczyk K. 25
 Furtner A. 8
- Gabryel M. 82
 Gajewski R. 87
 Gálty I. 35
 Galland P. 64
 Ganchen 11
 Ganek 118, 186
 Ganesh Himal 8
 Ganesh Himal III 164
 Garcia Gallego M. A. 85
 Garhwal 10, 35, 162
 Gasherbrum I 182
 Gasherbrum II 7, 11
 Gasherbrum IV 11, 182
 Gasherbrum V 11
 Gauri Shankar 22, 23, 164
 Gawrilow G. 12
 Geldiaszwili I. 12
 Genet R. 18
 Ghent N-W Mt. 11
 Ghilini R. 26, 64
 Gierlach 33
 Giermogienowa Pik 121
 Gierych A. 66, 182
 Giewont Gąsienica 138
 Gillette N. 165
 Gippenreiter W. J. 44
 Ghirardini Y. 134
 Gjejdura P. 130, 131
 Gliński P. 162
 Głazek Anna 174, 180
 Głazek A. 118, 174
 Głazek G. 174, 179
 Głazek J. 44, 87
 Głazek K. 37, 118, 122, 129
 Głazek S. 118, 129, 174, 179, 180
 Głogoczowski M. 120
 Gnat K. 104
 Godlewski J. 4
 Godyń J. 126, 177
 Gołodow J. 13
 GÖPR 38–39, 42, 49, 88, 89, 137, 185
 Gorgoń S. 60
 Goszczyński S. 175, 176
 Gouffre Berger 1, 74, 75, 177
 Gouffre Jean Bernard 2, 11, 71–76
 Goździk J. 59
 Górka J. 174, 180
 Górski L. 121
 Grabczak J. 125
 Granacka Baszta, Mała 66, 81
 Granacka Baszta, Wielka 79
 Grajpel J. 115
 Gran Zebrù 181
 Grecji Góry 81
 Greene A. nr 2 okł.
 Greissl L. 163
 Greul H.-D. 133
 Griffith Lunette R. 163
 Grochowski M. 113, 114
 Gromow W. nr 2 okł.
 Gronczewski J. 87, 114, 159, 161
 Gronowski M. 54
 Grossglockner 181
 Gruza Z. 126
 Guardian, El 156, 158
- Gugnacka W. 116
 Gurkha Himal 8
 Gyalu Lakpa 63, 112
- Hachindar Chhish 10
 Hajzer A. 129
 Hall B. 8
 Hancbach K. 29, 30, 71, 72
 Handl S. 55, 83, 130
 Haramosh Range 11
 Harasimowicz Ewa 33, 45, 61, 118
 Hardeol 10
 Harder G. 63
 Hartman A. 162
 Hartman B. 118
 Harvan L. 44
 Harward A. 164
 Heinrich Z. A. 17, 18, 19, 94
 Herlich T. 34, 118
 Herrligkoffer K. M. 23, 63, 112
 Hiebeler T. nr 2 okł., 183
 Hierzyk J. 129
 Himalaje 6, 7–11, 16–23, 26–27, 35, 63–65, 78, 161, 163–164
 Himalaje Garhwalu 10, 35, 61, 162
 Himalaje Grahwalu 10, 35, 91, 162
 Himalaje Kishtwarskie 58–61, nr 2 okł.
 Himalaje Ladaku 61
 Himalaje Nepalu 8–10, 133
 Himalaje Zachodnie 10
 Himalchuli 7, 8
 Hindukusz 15, 103–104
 Hindukusz Wysoki 103
 Hispar Mustagh 11, 114
 Hissarski Grzbiet 12
 Hlińska Turnia 118, 129
 Hoffungsloch 126
 Hofgaardtoppen 115
 Hoggar 54
 Hornbeina Kuluar 21
 Hryciów R. 94, nr 3 okł., 107, nr 4 okł., 186
 Huandoy Este 5
 Huandoy Norte 3, 6, 84
 Huandoy Sur 4, 5
 Hudák M. 32
 Huncowski Szczyt 118, 129
 Huska P. 32
 Hyslop K. J. 89
- Ilamane 54
 Iljński J. 13
 Imitzer A. 10
 Indrich A. 10
 Inoue M. 10
 Ishikawa Y. 10
 Isono S. 11
 Issekraur 545
 Itoh M. 10
 Iwanow W. 24
- Jaeger N. 43, 65, 95
 Jagiello M. 183
 Jakowlew G. 12
 Jakubczyk C. 81
 Jakubowski Z. 38
 Jamal Z. 103
 Jamnický B. 32
 Jamnik T. 84
 Jamska Kopa 66
 Jamskie Turnie 66, 180
 Janasz Teresa 76
 Jangu Ang 112
 Janiga L. 32
 Janik R. 87
 Janiszewski M. 2
 Jankowski B. 37, 186
 Jankowski K. 25
 Jankowski T. 121
 Jannu 7, 8, 35
 Janowski W. 14, 34, 79, 83, 95, 118, 131, 172, 174, 175, 176, 187
 Januszewicz L. 151–152
 Jardine Peak 116

- Jargilo M. J. 82, 121, 184
Jarosińska D. 162
Jaroszewski W. 44
Jasiniak H. 181
Jasiński J. 33
Jasna Jaskinia 77
Jastrzębia Turnia 79
Janowski J. 66, 80
Jaworski S. 105
Jazgulemskie Pasma 13
Jedliński W. 14, 113
Jefimow S. 12
Jemielianienko J. 137
Jemieluch Danuta 66
Jessiejfellet 116
Jetibohurani 8
Jezierska D. 54
Jeziorczyk J. 173
Jonczak Agnieszka 132
Jordan Helena 66
Jurczakiewicz A. 138
Jurgelionis J. 36
Jurkiewicz J. 118, 130
- Kaczawskie Góry 77
Kaczmarczyk S. 105
Kaczy Mnich 130
Kaczyński T. 118, 130
Kalmus M. 25, 103
Kaminajew K. 43
Kami Ang 7
Kamerun (szczyt) 55
Känel H. von 7, 64
Kangchendzönga 7, 63, 64, 112
Kanhaya 10
Kapałkowa Grań 34
Kapłoniak Amalia 33, 179
Karakorun 7, 10—11, 133, 165
Kardaś R. M. 28, 87
Kardaś Regina 87
Karolczak T. 14, 61, 162, 174
Karpaty 165
Karst A. 33, 79, 118, 119, 139
Kartwellszwill G. 12
Kaskadowe Góry 53—54
Kasprowicz Z. 105
Kaszowski L. 25
Kato Y. 7, 63
Kaukaz 12, 14—15, 36—37, 121
Kawulak K. 186
Kazalnica Mieguszowiecka 79, 118, 119, 174
Kazalnica Miętusia 33, 118
Kazalnicy Kocioł 34, 118
Kenia Mt. 85
Kęsicki M. 95
Khan S. 10
Khorabohrt Dhar 104
Kiedrowski L. 82, 95
Kielkowska M. 17, 18
Kielkowski J. 17, 18
Kieżmarski Szczyt 79, 179
Kieżmarski Szczyt Mały 79, 118, 167—171
King Georg, góry wyspy 116
Kintopf P. 113, 114
Kiszela Z. 25, 121
Kiwierski Z. 181
Kleszyński G. 126
Kleszyński K. 126
Klimczyk T. 131
Klinko J. 138
Kies A. 66, 81
Knapczyk R. 71, 72, 126, 176, 177
Koblmüller E. 8
Kochańczyk M. 54
Kogure K. 9
Koiko S. 7
Koisar J. 17, 18, 20
Kolankowski J. 91, 187
Kolasa J. 25
Kolbuszewski J. 20, 147
Koller J. 131
Kolesiński B. 59
Kołowa Czuba 118
- Kołowy Szczyt 79
Kołowy Szczyt Mały 73
Komakademii Pik 13
Komarnicki G. 44
Kommunizma Pik 104—165
Komarkova V. 8, 46, 163
Komornicki J. 91, 138
Konce P. 36
Konecki M. 187
Koniak J. 107
Konishigo M. 64
Konopka Krystyna 53, 136, 181
Konowfellet 115, 116
Konwiszer P. 185
Kończysta Mała 33
Koras M. 59
Kopczyński C. 182
Koprowy Wierch 118
Korzeniewskiej Pik 24, 25, 104
Kosiorowski I. 90
Kościelec 174
Kotalski Z. 44
Kotarba S. 126, 176, 177
Kotarska M. 29, 30, 31
Kowal K. 118
Kowalczyk M. 83
Kowalewski R. 87, 105, 106, 114, 159
Kowalewski Z. nr 1 z okł., 7, 22, 26, 57, 134
Kozaczekiewicz J. 118
Kozicki M. 104
Kozik A. 126
Kozik L. 173
Kozioł R. 183
Kozłowski 129
Kozłowska-Skiba M. Z. 53
Kozłowski M. 40
Kozłowski Z. 58, 155, 156, 158
Kozubek T. 17, 19
Krajewski W. 58, 183
Kranarz J. 126
Krawczyk M. 17, 18
Kregnestoppen 115
Kriššák M. 32
Krokowski R. 66, 174, 179
Krótka Mała 66
Krüger-Syrokomska H. 14
Krupička V. 35
Krutulow O. 13
Krywań 66
Krywańskie Baszty 66
Kubiński A. 174
Kubiński Z. M. 33
Kubiś M. 179
Kucharski M. 185
Kudelski T. 118, 130, 162
Kukotko W. 185
Kukuczka J. 17, 18, 19, 63
Kubicki P. 87
Kulhavý J. 24
Kunaver A. 35, 85
Kurek M. 16, 17
Kurtyka W. 26, 64, 105, 106, 174
Kuśka A. 70
Kutkowski A. 88
Kuźmiński H. 181
Kwiatkowski A. 27
- Lach A. 15
Lama Pemba 7
Lamprechtsofen 1, 2
Lam W. 174, 182, 190
Langtang Iirung 3
Lankauf K. R. 116
Laskowski Z. 113, 114
Latok I 11, 134
Latok II 11
Latok III 11, 134
Lebedichin A. 12
Lefeld J. 44
Legienis A. 44
Lenkowski W. 29, 30, 31
Leoganger Steinberge 1, 126—127
Leporowski J. 41
Lerch J. 81
- Lerch K. 66
Leszczyński Z. 115
Lhakpa Sherpa 133
Lhotse 16—20, 35, 163
Lhotse Shar 8, 16
Lhotse Środkowy 16
Lihocká Jana 131
Linder L. 25
Lipczyński A. 12
Lipiński W. 17
Lipka P. 59, 121
Liptowska Turnia Pośrednia 66, 129, 174
Ledowy Szczyt 118
Lopez J. 13
Lory Pic 122
Lose P. 79, 118
Lowe J. 85
Luchsinger F. 16
Lunchhöhle 126
Luniak 59
Lutyński P. 79, 118, 119
Lwów A. 120
- Łabecki J. 120
Łaukajtyś T. 105
Łomnicka Baszta Wielka 118
Łoziński K. nr 2 okł., 60
Łoziński L. 126
Łukaszczyk W. 173
Łukaszewska A. 162
Łukaszewski M. 162
Łukaszewski R. 12
Łuniakow G. 13
- Machnik A. 65, 79, 80, 97, 117, 118, 119, 149, 172, 174, 180
Maciuch Jolanta 26, 66, 112
MacCluny D. 10
MacIntyre A. 26, 55, 64
MacKibben C. 182
Macocho 188
Madej P. 39, 49, 50
Magdziarz K. 81
Maggi M. 10
Makalu 7, 8, 64, 163, 182
Malatyński M. 155, 156, 157, 158
Malczyk K. 56, 57
Malczyk R. 33, 66, 173, 179
Malinowski P. 118
Malzacher K. 132
Mała Baszta 34
Małaczynski G. 105, 106
Manaslu 7, 8, 35, 163
Mańkowski B. 90
Marandeiira J. 133
Marchi G. de 163
Marciniak K. 116
Marcinkowski J. 4, 5, 6, 79, 118, 121
Marcisz A. 33, 66, 79, 82, 83, 118, 131, 173, 174
Marczak J. 60
Markietów A. 44
Markietów W. 83
Martini S. 163
Martiš J. 24
Marusarz S. 138
Masjukow W. 24
Masłowski W. 37, 59, 139
Mastella L. 44
Maślanka J. 181
Maślak M. 24
Matejuk W. 176, 177
Matsumi S. 134
Matuszewski A. 181
Mautner H. 164
Mayerl S. 16
Mazik K. 87
Mazik R. 34
Mazurkiewicz B. 121
Mažvydas 36
Mączka J. 68, 91

- Makinia J. 60, 61
 Meije, Grand Pic de la 122
 Meneses H. S. 112
 Mercedario 84, 87
 Messner R. 7, 10, 84, 89, 128, 163
 MFTI Pik 24
 Michajłow A. 12
 Michalski J. 26, 113
 Michejda J. 4, 5
 Mickiewicz W. 4
 Mięszowiecki Szczyt 33, 66, 118, 119, 174
 Migla A. 36
 Mikuszeński J. 87
 Milewski J. 105
 Minyang Kangkar 164, 183
 Miodowicz K. 14, 33
 Mirga A. 119
 Mirosławska M. 175
 Mirosławski W. 175, 176
 Misztal S. 176, 177
 Mitani T. 8
 Mitkiewicz T. 95
 Mitra 134
 Miyagawa Y. 9
 Miyazaki H. 7
 Miyazaki T. 9
 Mizuno M. 164
 Młotecki P. 155, 156
 Młynarczyk Z. 34, 95, 118, 119, 179
 Młynarz Mały 119, 173
 Młynarzowa Turnia 33
 Młynicy Dolina 32
 Mnich 119, 174
 Mock W. 33
 Modi Peak 7, 8
 Moefjellet 116
 Mogilnicki H. 93
 Mol M. 56, 57
 Momatiuk M. 14, 55, 118, 119
 Momb K. 182
 Momin Wrych 15
 Monaci D. 185
 Monacofjellet 116
 Mont Blanc 81, 82
 Mori S. 134
 Moryc P. 66
 Moser W. 43
 Moskwa Pik 13
 Mozuraitye Aurelija 36
 Mozanowicz D. 118
 Mucha Z. 126
 Mukaide K. 11
 Musierowicz K. 181
 Muskat J. 33, 118, 173
 Muto H. 134
 Mysłowski E. 24

 Nadbach W. 24
 Naganuma K. 7
 Nairz W. 89
 Nakanishi N. 8
 Nakratau 121
 Nanda Devi 10
 Nanda Devi East 10
 Nanga Parbat 7, 10
 Nanowski M. 118
 Napierała M. 87
 Narband G. 182
 Naszyński D. 155, 156, 157, 158, nr 4 okl.
 Nawrot Ewa 34, 118
 Neczaj A. 139
 Nemunas (Niemen) szczyt 36
 Nendza I. 17
 Nesheim H. 17, 18
 Neumann M. 24, 33, 35
 Nevado del Huila 156, 158
 Nevado del Tolima 137
 Nevado Pisco 5, 6
 Nevado Rasac 57
 Nevado Tsacra 57
 Niederle Krystyna 61
 Niewodniczański J. 125, 181
 Nigerli góry 181

 Niklas R. 17, 18
 Nilgiri Południowy 9
 Nilgiri Północny 164
 Nishigori R. 11
 Nishigori M. 10
 Nitsch S. 32
 Norbu Pemba 85
 Norwegii góry 181
 Noryskiewicz Bożena 116
 Novotny M. 35
 Nowacki P. 155, 156, 157, 158
 Nowak J. 25
 Nowak M. 179
 Nowak P. 129
 Nyczanka J. nr 1 okl., 36, 177
 Nyka J. 27, 41, 43, 44, 58, 63, 92, 128, 139, 161, 163, 186, 181

 Obojes E. 164
 Oelz O. 89
 Oficjalna B. 60
 Oficjalni J. 60, 61
 Ogata Y. 7
 Ogawa Y. 7
 Ohkubo M. 10
 Okopińska A. 14
 Oku J. 134
 Okudaira N. 134
 Okutani E. 8
 Olech K. W. 94
 Oleksiewicz R. 118
 Olimpiada—89 Pik 43
 Olimpiady XXII Pik 137
 Olszewski J. 155, 156, 157, 158
 Onyszkiewicz J. 8
 Opozda T. 83, 131
 Opyrchał J. 80, 95
 Opyrchał L. 34, 79, 80, 95, 118
 Orłowski J. 71, 72, 126, 176, 177
 Orłowski T. 183
 Orolin M. 24
 Ortler 181
 Osika A. 49
 Ostromecki T. 121
 Ostrowski W. 84, 87
 Otertind 182
 Otręba W. 105, 106
 Ozaki T. 63
 Ozimkowski W. 44

 P 29 (Dunapurna) 2, 8
 Pabil 8
 Pacholewski A. 87
 Paczkowski A. 14, 86, 95, 100, 135, 145, 183
 Paćkowski P. 82, 130
 Palmowska K. 26, 46, 87, 112, 187
 Pamir 12, 24—25, 36—377
 Pamir Centralny 13
 Pamiro-Alaj 12
 Pamir Zachodni 12
 Pan de Azucar 157
 Pankiewicz K. 83, 104, 113, 114, 130, 174
 Panmah Mustagh 11, 134
 Pantielejew N. 13
 Pańkow A. nr 1 okl. 17, 18
 Papadolaki 81
 Pasang Sherpa 133
 Pasu Peak 10
 Pawlak M. 105
 Pawlikowski M. 66, 80, 87, 121
 Pawłowski R. 61, 118, 119, 162
 Pawłowski T. 151
 Pelczarski S. 60
 Pemba Sherpa 164
 Perez P. 11, 72, 75
 Pepol J. 66, 81
 Petelski K. 25
 Petites Jorasses 183
 Petrzyński R. 118
 Phu Ang 21, 22
 Piani F. 163
 Piaček F. 33

 Piasecki P. 79, 162
 Piasecki R. 118
 Pic de la Temple 122
 Pico Blanco 158
 Pico Norte 156
 Picos sin Nombre 137, 158
 Piechowicz L. 118
 Piekutowski M. 107
 Pierre J. 164
 Pierre Saint Martin 11, 74—76
 Piestrak M. 187
 Pietkiewicz J. 91, 107, 108
 Pietraszek A. 155, 156, 157, 158
 Pietrowicz J. 107
 Pietrowskiego Pik 24
 Pietrzak M. 105
 Pietrzak P. 181
 Pikiel J. 81
 Pilc A. 61
 Piotrowska D. 186
 Piotrowski A. 116
 Piotrowski T. 87, 114, 133, 159, 161, 186
 Piryn 15, 46
 Plattenek 1
 Poburka W. 118
 Pochyly P. 33
 Pod Chłopkiem Przełęcz 179
 Podhórski Z. 131
 Point Thomas 116
 Pokutników Komin 79, 118
 Polakow A. I. 12, 14, 36, 37, 39
 Polanowski B. 81, 105
 Polski Klub Górski 91, 94, 186
 Polski Związek Alpinizmu 100—102, 135, 145—147
 Południowa Przełęcz 6, 16, 18, 19, 20
 Ponad Staw Turnia 79
 Popowicz A. 17, 18
 Popradzka Kopa 183
 Poręba J. 91, 103
 Porębski W. 176, 177
 Porwążnik J. 33
 Posiewnik A. 81
 Potoczek A. 78, 83, 131
 Potoczek J. 118
 Prado G. 133
 Prahlad 10
 Preisner Z. 116
 Preyzner T. 34, 47, 66, 119
 Prins Heinrichfjellet 116
 Prissetopen 115
 Probulski B. 25, 95, 119
 Prochot W. 122
 Provatina 1
 Przebierała J. 129
 Przedpelska H. 34, 81
 Przeziółowa Turnia 174
 Przybyłowicz W. 174, 180
 Przybyłowski J. 121, 130
 Przyszał K. 118
 Puchar filar 9
 Puławski W. 118
 Pumori 7, 8, 19, 20
 Punta Perazzi 181
 Puśkaś A. 183
 Putincew A. 13
 Putz E. 164

 Rabofský E. 39
 Raczynski A. 81, 118, 119
 Rainier Mt. 53, 54
 Rakaposhi 46
 Rakaposhi Range 11
 Ranachowski Z. 179
 Raptawicka Grań 66, 174, 179
 Raptawicki Mnich 174, 179
 Raptawickie Turnie 118
 Read A. 164
 Reiss E. 16
 Renaud R. 89
 Renik K. 34, 118
 Rewolucji Pik 13, 24
 Richter Z. 186
 Riesenkogel-Lahnerhorn 126, 127

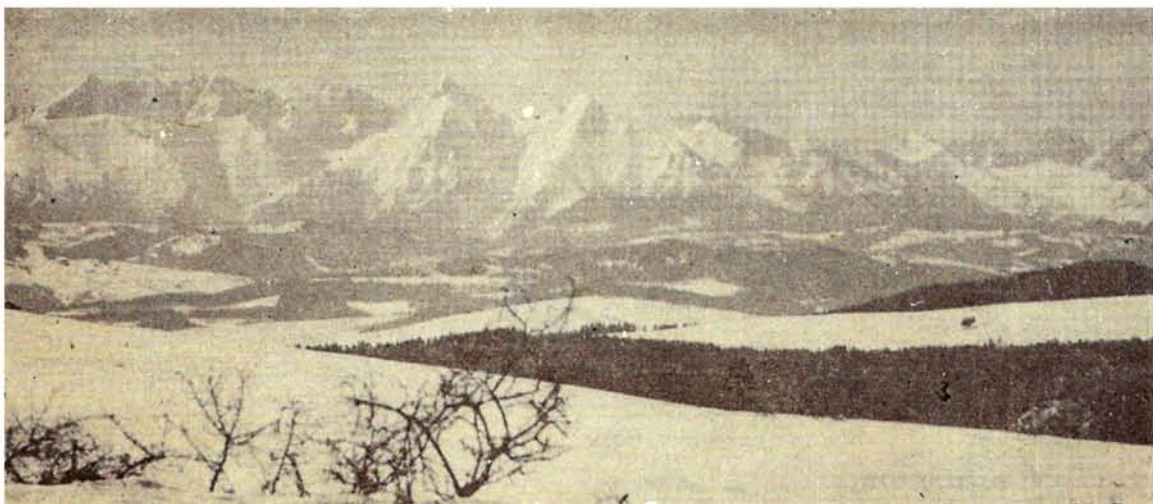
- Rind C. 87
 Rinzing Dawa 10
 Rishi Kot 61, 62
 Ritacuba Blanco 158
 Ritacuba Negra 155, 157, 158
 Ritter G. 63, 112
 Rocca A. 10
 Rogata Szczerbina Mała 118
 Rogata Turnia 33, 118
 Rogoziński M. 82, 95
 Rogoziński W. 66
 Rohacka Dolina nr 3 okł.
 Rojek T. 77
 Rolnicki K. 116
 Rolwaling Himal nr 1 okł., 22–23
 Romanowski A. 83
 Romero J. 133
 Roniewicz P. 44
 Roskelly J. 7, 23, 64, 182
 Rösler A. 87
 Rossija Pik 13
 Rothöhle 126, 127
 Roubal R. 44
 Rouse A. 8, 84
 Rowell G. 165
 Rubio A. M. 112
 Rudolf W. 29, 30
 Ruiz J. P. 155, 157
 Russefjellet 115
 Rust P. 71, 72
 Rutkiewicz Wanda 18, 46, 95, 141
 Ruwenzori 16
 Rycerski T. 183
 Rygiar A. 29, 30, 31
 Ryglowa Przełęcz 118
 Ryn Z. 153
 Rysiecki Z. 71, 72, 73
 Rysy Niżnie 119, 174
 Ryznar J. 107
 Rzepecki P. 25
 Rzepka J. 125
 Rzeźnik S. 91
- Sabolek Marija 25
 Saito T. 11
 Sajnog M. 186
 Sakaguchi M. 11
 Saitoro Range 11
 Salyga Dąbkowska K. 32, 38, 39, 88, 138, nr 3 okł., 174, 185, nr 4 okł.
 Samodied A. 12
 Samojlin M. 12
 Samuhel S. 138
 Sanchez M. G. 85
 Sangnier J. 164
 Santander 158
 Santon F. 163
 Sapińska E. 175, 176
 Sas Nowosielski W. 83, 99, 147
 Saska Szwajcaria 175–176
 Savenc F. 25, 84, 85, 86, nr 2 okł.
 Sayse-Tobiczyk K. 121
 Schell H. 163
 Schmatz G. 17, 18
 Schmatz H. 17, 18
 Schmitz K. 165
 Schmutz E. 9
 Schramm R. W. 40, 90, 181
 Schräg K. 63
 Scott D. 163
 Secorda C. 46
 Sedlarz Z. 174, 179
 Seigneur Y. 11, 36
 Senegaćnik J. 85
 Serwatka S. 83, 130, 131
 Sęk L. 162
 Shawangunks 166
 Shere Hills 181
 Shigehiro T. 63, 134
 Shigi M. nr 2 okł.
 Shimakata K. 11
 Shimizu S. 7
 Shipton E. E. 40, 41
 Shisha Pangma 64, 164
- Siemiątkowski J. nr 4 okł.
 Sierpowski W. 33, 179
 Sierra Nevada del Cocuy nr 4 okł., 155
 Siera Nevada de Santa Marta 156
 Sima GESM 176, 177
 Sinanica 15
 Siobowicz A. 166
 Sisne Himal 64
 Skalski A. 87
 Skałki krakowskie 82
 Skierski Z. 118
 Skłodowski A. 34, 44, 79, 81, 118, 121, 163
 Skoddenfjellet 115
 Skorek J. 17, 18, 19, 20
 Skrajna Baszta 80
 Skrzyński A. 91
 Skrzypczak M. 174
 Skrzyszowski T. 33, 118
 Skupiński A. 44
 Skurczyński J. 59
 Skurowski E. 56, 57
 Slovak J. 186
 Słowacji jaskinie 88
 Słupski T. 15
 Smolarski A. 39, 49
 Smolska A. 183
 Smółski A. 167, 168, 169, 170, 171, 180
 Smółski J. 181
 Soblewski A. 118, 155, 156, 157, 158
 Sokilskie Pasma 13
 Sokołowski S. 179
 Solicki T. nr 1 okł., 1
 Solisko 183
 Solisko Skrajne 191
 Solonnikow W. 12
 Sołtysek E. 56
 Sonden N. 9
 Sonelski W. 80
 Soppicki K. 104
 Sopiela W. 175, 176
 Spadowa Kopa 66, 173
 Spantik 11
 Spell J. nr 3 okł., 116
 Sphinx Hill 116
 Spitsbergen 1, 115–116, 182
 Stachowicz J. 39, 40
 Stags Rocks 55
 Staltmayr K. 63
 Staszyszyn Z. 94
 States J. 182
 Stefański W. 103
 Stępień J. 122
 Stępnik R. 116
 Stoiński W. 45, 174
 Stolarek M. 130
 Stoly M. 173
 Streif R. 10
 Striż P. 186
 Strumillo A. 94
 Stryczyński J. 4, 5, 6
 Strzeliński B. 119, 120, 131
 Stum G. 64
 Sudety 77
 Sugonok 7
 Sukiennik A. 139
 Suzuki S. 9
 Svenson S. 182
 Svoboda L. 140
 Sygowski M. 177
 Szafirski R. 43, 87, 94, 136, 186
 Szafranski K. 155
 Szafrankiewicz W. 66
 Szarama Ewa 162
 Szchara 40
 Szechydy-Tau Centralna 14
 Szczedrin G. 12
 Szczepański J. 60, 61
 Szczepkowski Z. 29, 30
 Szczepniak Ewa 175, 176
 Szczesny H. 25
 Szczuka M. 91
 Szczurowskiego Szczyt 14, 95
- Szczypka W. 107
 Szczyrbski Szczyt 32
 Szczyt 771 m (Spitsbergen) 116
 Szczyt 6013 m (Kishtwar) 60, 61
 Szkarban W. 13
 Szlenk Maria 183
 Szlapancki W. 60, 61
 Szpot M. 181
 Szulc T. 17, 18
 Szwajcarii lodowce 46
 Szych K. 71, 72
 Szymendera W. 33, 82, 83, 131
 Szymik H. 56, 57
 Ścibielski M. 65, 66, 81
 Śluzek A. 59
 Śmiałek J. 1, 71
 Śmieszko K. 107, 108, 121
 Śmigieński B. 174, 179
 Śnieżna Jaskinia (ZSRR) 87, 88
 Świder Marta 126
 Świerczyński M. 181
 Świstowa Czuba 79, 118
 Sadaukis V. 36
 Satava V. 42
 Skarga T. 21
 Smid K. 187
 Smid M. 24
 Srovnal O. 35
 Sterbova M. 46, 163
 Stermfelaj A. 21, 22
 Surka T. 38
- Tahat 54
 Tairona 158
 Takada N. 134
 Takami K. 134
 Tamagni V. 10
 Tamm J. 85
 Tamulenaite Olga 36
 Tamura S. 7
 Tamura Sh. 7
 Tanaka S. 9
 TANAP 80, nr 3 okł.
 Tanl H. 9
 Tarparun 59
 Tasiemka B. 39, 49, 50, 51
 Tassarek B. 66, 81
 „Taternik” 37
 Tatry 28–29 (jask.), 32, 33–34, 38, 39, 45, 49–51, 65–66, 74–75 (jask.), 80–81, 97–100, 117–119, 138, 149–150, 174–175, 179, 185
 Temba Nga 7
 Tensing Nawang 7
 Tensing Nima 10
 Teranishi Y. 134
 Ternych Needle 116
 Tetmajer K. 143
 Tepa 118
 Tharkey Pemba 10
 Three Brothers Hill 116
 Thomsen U. 137
 Thondup 10
 Tien-szan 36
 Tilitso Peak 9
 Tillak J. 87, 114, 118, 159, 161
 Tiricz Mir 103
 Tiricz Mir Wschodni 103
 Tito, J. Broz 140
 Todorow A. 15
 Tokarski A. 116
 Tokarzowski M. 34
 Tomaszewski W. 165, 176
 Tomiczek W. 126
 Tonella G. 183
 Torre di Valgrande 95
 Tournier D. 36
 Tower 116
 Tracz Danuta 66
 Troista Turnia 174, 180
 Trinkel W. 163
 Trzeciakowski M. nr 3 okł.
 Trzeszewski R. 136
 Trzop J. 91
 Tsering Pemba 8

- Tukuche 164
 Tuliszka R. 4, 5, 6, 79, 119
 Tworek M. 107
 Tyrakowska E. 88
- Ube A. 9, 63
 Uchmański B. 94
 Uhl W. 126, 176, 177
 UIAA 38, 43, 86, 183
 UIS 177
 Ulčar J. 25
 Uniwersytetu Wileńskiego Szczyt 36
 Unsoeld W. F. 41
 Urban Z. 118
 Urbanik R. 33, 59
 Uznański A. 37
 Uznański J. 138
- Vallencant P. 182
 Valović P. 130
 Vermessy W. 33, 173
 Versturzerloch 126
 Vorderer Torstein 176
- Waincziller J. 24
 Wada J. 8
 Wakul K. 10
 Wala J. 25, 103
 Wali Y. 10
 Waligóra W. 4, 5, 6, 181
 Walijew K. 13
 Walkowiak A. 118, 129
 Walter W. 16
 Warm A. 113
 Warth H. 7
 Wasiljew B. 12
 Watanabe Y. 134
 Watson Vera 8, 9
 Wawrcz M. 33, 37, 138
 Wawrzyniak A. 16, 43, 94, 161, 163, 186
 Wazecka Turnia 66
 Ważęcki Zab 66
 Wdowiak S. 94, 186
 Westwalewicz-Mogilska E. 44
 Wiaderny A. 105
 Wiedmann O. 131
- Wielicki K. 6, 104, 107, 109, 186
 Wielka Turnia 34, 180
 Wienertinden 115
 Wielocha A. 165
 „Wierchy” 187, 191
 Wiercigroch A. 140
 Wiercigroch M. 140, 185
 Wiercigroch S. 140
 Wieserloch 1, 126, 127
 Wiessner F. 38, 136
 Wieteska K. 115
 Więcek Jadwiga 66
 Wiggins E. nr 2 okł.
 Wilczkowski A. 111
 Wilczyński L. 26, 64, 105, 106, 174
 Wiltosiński J. 56, 57
 Winogradskij J. 12
 Wirski Z. J. 66, 80, 190
 Wiśniewski K. 49, 50, 90
 Wiśniewski M. 43, 94
 Wiśniewski W. W. 74, 134, 183
 Wittenburgfjella 116
 Włosek M. 176, 177
 Włoszczowski R. 107, 108
 Wojciechowicz W. 44
 Wojtczak Z. 191
 Wojtek P. 66, 118
 Wojtusiak J. 25
 Wolfowie D. i J. 47, 119, 180
 Wolnej Hiszpanii Szczyt 14
 Wołowa Turnia 33, 66, 95, 118
 Wormbs A. 137
 Wowkonowicz T. 84, 89, 137, nr 3 okł., 182
 Woźniak K. 126
 Woźnica J. 107, 108
 Wójcik Ewa 11, 71, 72, 76, 126, 176, 177
 Wójcik G. 116
 Wójcik W. A. 44, 191
 Wróż W. 94
 Wrześniak S. 69, 70
 Wurzer R. 10
 Wyglądacz A. 66, 81
- Yalung Kang 64, 112
 Yamada K. 8
 Yamada N. 9
 Yamada S. 10
 Yašek 25
- Yazghil Dome 114, 160
 Yoshino H. 7
 Yutmaru Sar 11
- Zabaleta M. 63
 Ząbojnik J. 33
 Zachara Anna 174, 175, 176
 Zaczynski E. 118, 122, 129
 Zaczynski T. 122
 Zagórna M. 66
 Zajac J. 119, 120
 Zakrzewski A. 59, 118, 180
 Zaleski L. 115
 Zamin Karor 12
 Zaplotnik N. 21, 22
 Za Sztolnią Jaskinia 77
 Zaunar J. 35
 Zawada A. 6, 19, 26, 63, 141
 Zawratowa Turnia 34, 118
 Zębata Turnia 130, 174
 Zdrojewski Z. 86
 Zdrótowiecki K. 116
 Zelina P. 33
 Ziach M. 34, 118, 121
 Ziemba W. 175, 176, 179
 Zierhoffer M. 83
 Zierhoffer S. 4, 5
 Ziętek P. 86, 121, 130
 Ziolkowski B. 59, 118, 162
 Złota Baszta 180
 Zmarzę Czuby 66, 80
 Zygmunt J. 71, 72, 176, 177
 Zyzak A. 56, 57, nr 4 okł.
- Zabia Przełęcz Mięgoszowiecka 80
 Zabia Turnia Mięgoszowiecka 79, 118
 Zabicki K. 118
 Zabie Wrótka 118
 Zabi Mnich 66
 Zabi Szczyt Wyżni 65, 66, 81
 Zalgiris Pik 36
 Zurek K. 87
 Zurek M. 49, 50
 Zdziary 66

**Całość opracowała:
 Helena Sławińska**

Widok na Tatry z okolic Czorsztyna

Fot. Zdzisław Małek



ryczne. Zainteresowania botaniczne Łapczyńskiego Chwaściński przypisuje wpływowi Jakuba Wagi, Paryski — Berdaui i Waleckiego. Trudno też np. znaleźć uzasadnienie dla przyjęcia wejścia księdza Stolarczyka na Baranie Rogi na przełom lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, gdy powszechnie datuje się je na rok 1867. Spotykamy też trochę błędów, np. południowa ściana Ramienia Krywania (s. 155) i południowa Lodowego Zwornika (s. 184) — w obu przypadkach powinno być północna, a także nieścisłości, np. lokalizacja śmiertelnego wypadku Długosza (s. 253). Medale „zaczęły się sypać na piersi alpinistów polskich” w 1955 roku: zostały po raz pierwszy przyznane uczestnikom pierwszego całkowitego przejścia grani Tatr (prawda, że tylko przyznane: samych medali nigdy nie oglądaliśmy). Nieporozumieniem jest określanie I wejścia z doliny Kaczej na Rumanowy jako dokonanego prawym żebrem (s. 162). Inicjatorem wyprawy na Spitsbergen był Siedlecki, nie Bernadzikiewicz (s. 200). Uderza brak pewnych osób we wcale nie licznych wymienianych zespołach, np. wejście na Kieżmarski Szczyt (s. 57): Bogdányi i Spitzkopf — brak L. Jägera. Przy omawianiu pierwszej wyprawy STPTT w Alpy w r. 1931 (s. 188—189) zamiast enigmatycznie pisać, że „dwóch (kandydatów) musiało z wyjazdu zrezygnować, w tym i Stanisławski” oraz że „ostatecznie wyjechały cztery osoby” z których wymienia się trzy, prościej było napisać, że tym drugim który musiał zrezygnować, był sam autor, a tym czwartym, który wyjechał, Narkiewicz-Jodko.

Od niewątpliwie wysokiego — niezależnie od poczynionych tu uwag — poziomu merytorycznego całej niemal książki zdecydowanie niekorzystnie odbijają niektóre fragmenty rozdziału XV i sam początek rozdziału XVI, dotyczące Tatr w drugiej połowie 1944 i początku 1945 roku, a sięgające nawet roku 1946. Ten burzliwy i mało znany okres omówiony został w książce bardzo skrótowo, nie dotykając w ogóle niektórych spraw ważnych właśnie z historycznego punktu widzenia (choćby cała akcja zmierzająca do zabezpieczenia schronisk w Tatrach Wysokich). Chwaścińskiego w tym czasie w kraju nie było i swoją relację oparł na przekazach niepełnych, a nawet niekiedy mijających się z prawdą. Wyrządzone mu w ten sposób krzywdę: naprawdę solidna książka na tym odcinku jest kulawa, a niestety ta kulawość została przypieczętowana poważnym autorytetem autora. Na szczęście chyba nie będziemy czekać zbyt długo na obszerne i — miejmy nadzieję — rzetelne omówienie tego okresu: jest już gotowa do druku książka Andrzeja Wilczkowskiego



Bolesław Chwaściński w r. 1977 w rozmowie z Kazimierzem Paszuchą.

Fot. Józef Nyka

obejmująca okres od ostatnich lat przedwojennych do wczesnych pięćdziesiątych, przygotowuje też swoją fragmentaryczną, ale i szczegółową, wersję tego okresu dla „Wierchów” Stanisław Siedlecki, który cały czas od lipca 1944 do lutego 1945 spędził w Zakopanem i w Tatrach, głównie przy Morskim Oku i na Wadze.

Ciężka jest rola historyka taternictwa. Wprawdzie, jak kiedyś napisałem, środowisko taternicze wie kto z kim chodzi i kto jak chodzi, ale też chyba w żadnym innym środowisku nie utrwalają się tak szybko obiegowe sądy nawet o niedawnej przeszłości, nie zawsze odpowiadające prawdzie. A ponieważ pokolenia w taternictwie zmieniają się prawie w tym samym tempie, co w sporcie wyczynowym, nic więc dziwnego, że sprawy sprzed kilkudziesięciu lat stają się zamierzchłą historią, a utrwalone o minionych latach sądy nabierają charakteru niemal dogmatów. Sprzyja temu bardzo ograniczona ilość miejsca w „Taterniku”, w którym trzeba zmieścić na bieżąco wszystko, co się dzieje w świecie górskim i prawie nie staje miejsca na polemiczną analizę kierunków rozwoju ruchu wysokogórskiego. Sprzyja temu także mała liczba ludzi mogących i chcących podjąć prawdziwie żmudny trud docierania do źródeł i odtwarzania i konstruowania w miarę obiektywnej prawdy, co musi się nieraz wiązać z krytyczną analizą daleko ex post i łączyć z obalaniem mitów i sprowadzaniem idoli do właściwych wymiarów. Bo rzadko się zdarza odwrotnie — tak jak z *Englischem*. Dlatego chwała Chwaścińskiemu. Dostaliśmy do ręki piękny zbiór materiałów do historii taternictwa, commentarii. Ale na samą historię jeszcze musimy poczekać.

11 jaskiń głębszych od 1000 metrów

Dorobek eksploracyjny światowej speleologii, jaki osiągnięto już na początku obecnych lat osiemdziesiątych, przedstawia się fantastycznym wynikiem przekroczenia w 11 jaskiniach głębokości lub deniwelacji większej od 1000 m. Uwzględniając fakt, że jeszcze w połowie lat siedemdziesiątych jaskiń takich było zaledwie 2 (Gouffre de la Pierre Saint Martin i Gouffre Berger), stan obecny bez wątpienia przeszedł wszelkie oczekiwania. Nie bez satysfakcji należy odnotować fakt, że w gronie twórców tego zbiorowego sukcesu znaleźli się również Polacy, głównie dzięki osiągnięciom w jaskini Lamprechtsofen.

Nieco danych statystycznych odnośnie tych najgłębszych jaskiń zostało przedstawionych w załączonym zestawieniu (stan na koniec 1980 roku). Do jego sporządzenia wykorzystano materiały z „Caving International” 9/1980 i „Spelunca” 4/1980:

1. Réseau Jean Bernard, Francja: —1410 m; głębokość nurkowania w syfonie końcowym: —52 m. Wyprawa polska: 1980 KJT PZA —1358 m (I przejście integralne jaskini).

2. Complexe de la Pierre Saint Martin, Francja: —1321 m¹. Wyprawa polska: 1972 STJ KW i AKG Kraków trawersowanie² Tête Sauvage —Tunel EDF —830 m. 1973 SG AKT Wrocław —115 m.

3. Sniežnaja, ZSRR: —1280 m³.

4. Sistema Huautla, Meksyk⁴: —1220 m. Wyprawy polskie: 1969 KJT ZG KW —303 m w jaskini Sotano de San Agustin; 1980 KJT PZA —861 m w jaskini Sotano de San Agustin.

5. Sima Uquerdi, Hiszpania⁵: —1195 m.

6. Gouffre Berger, Francja: —1148 m; głębokość nurkowania w syfonie końcowym: —26 m⁶. Wyprawy polskie: 1956 K. Kowalski w wyprawie międzynarodowej —1122 m (I przejście); 1966 KJT ZG KW —1122 m (IV przejście); 1976 KJT PZA —AKG Kraków —1122 m; 1978 SG AKT Wrocław —500 m⁷; 1980 AKG Kraków —860 m; 1980 KKTJ Kraków —ZKTJ Dąbrowa Górnicza —1122 m.

7. Sistema Badalona, Hiszpania⁸: —1130 m.

8. Schneeloch, Austria: 1101 m (—969, +132); głębokość nurkowania w syfonie końcowym: —15 m. Wyprawy polskie: 1977 WAKS Warszawa eksploracja od —100 do —280 m; 1980 KKS „Spartakus” Katowice —Speleoklub PTTK Gliwice: —760 m i +132 m.

9. Sima GESM, Hiszpania: —1098 m; głębokość nurkowania w syfonie końcowym: —21 m. Wyprawy polskie: 1980 KKTJ Kraków —ZKTJ Dąbrowa Górnicza —1077 m⁹ (III przejście).

10. Lamprechtsofen, Austria: 1024 m (—10, +1014). Wyprawy polskie: 1977 AKG Kraków eksploracja od +740 do +860 m; 1978 AKG i KKTJ Kraków eksploracja do +962 m; 1979 KJT PZA eksploracja do +1014 m.

11. Réseau Felix-Trombe — Henne Morte, Francja: —1018 m¹⁰.

Uwaga: Do grupy tych jaskiń pretenduje Hochlecken-Grosshöhle (Austria) z deniwelacją 1022 m (—920, +102), jak dotąd nie potwierdzoną jednak przez żaden zespół działający w jaskini po rzekomym odkryciu indywidualnym Austriaka Gerarda Kuhy. Deniwelacja części skartowanej wynosi 855 m (—753, +102) i jest ostatnio (1980) kwestionowana, ze względu na nowy pomiar głębokości studni Stierwascher, mniejszy o ok. 50 m.

Przypisy

¹) Głębokość ustalono po kontrolnym pomiarze wysokości otworu S.C. 3 (inaczej Gouffre du Befroi), która obecnie wynosi 2037 m n.p.m. oraz po uwzględnieniu różnicy pomiędzy otworem wejściowym Tunelu EDF a jego wlotem do Sali Verna w PSM.

²) Do trawersowania PSM włączono przejście Gouffre d'Arphidia 665 m (—493, +172) na odcinku od 0 m do wówczas znanego dna —487 m, co stanowi łączną głębokość przejścia —1317 m. Było to wówczas pierwsze w świecie kombinowane trawersowanie tych jaskiń.

³) Głębokość już publikowana w Polsce (T. 2/80), podczas Europejskiej Konferencji UIS w Bułgarii podana jako „około —1280 m”. Istnieją też inne dane: —1250 m („Spelunca” 4/80 i „Caving International” 6/7 1980), —1278 m („Gacek” nr 36). Pewność uzyskamy dopiero przez opublikowanie dokładnego przekroju, bowiem wielkość dopuszczalnego błędu pomiaru (5%), a także fakt istnienia do dzisiaj rozbieżności co do głębokości jaskini Kijewskiej (KILSI), nie budzą zaufania do tego rodzaju rekordowych danych.

⁴) System utworzony z połączenia Sotano de San Agustin (—861 m) z jaskinią Li Nita (—1020 m), która od 29 marca do połowy maja 1980 r. była pierwszą jaskinią na kontynencie amerykańskim o tysiącmetrowej głębokości; podawana jest też głębokość 1221 m.

⁵) Jaskinia znajduje się w masywie Pierre Saint Martin, jej eksploracja trwa, realne możliwości odkryć są określane na: około +200 m i maksimum —350 m, co dałoby łączną deniwelację przeszło 1700 m.

⁶) Łącznie w czterech syfonach.

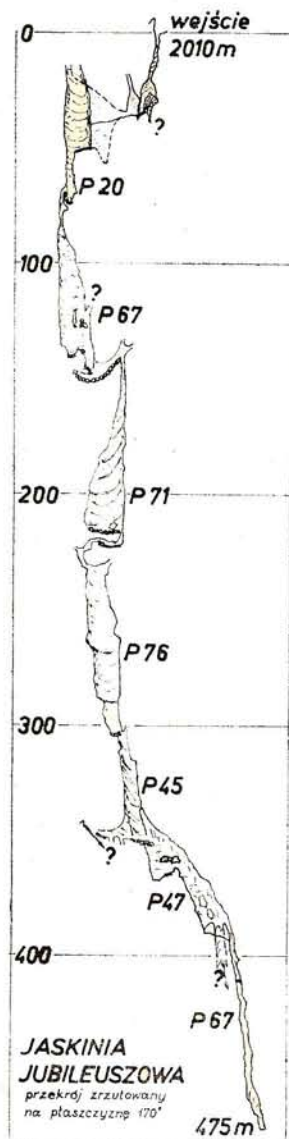
⁷) Wyprawa współdziałała z ekipą belgijskich speleologów z CSARI de Bruxelles; jeden z Polaków osiągnął wraz z zespołem belgijskim głębokość ok. 860 m.

⁸) System utworzony z połączenia awenów B.15 (2200 m n.p.m.) i C. 9 (zwanego też Avenc de Badalona, 2062 m n.p.m.), w którym osiągnięcie głębokości ok. 1150 m sygnalizowano już w r. 1979; obecnie po przyłączeniu do systemu następnej jaskini B.1 (inaczej: La Fuente de Escualin 1115 m n.p.m.) system zawiera trawers o największej deniwelacji 1105 m.

⁹) Głębokość osiągnięta faktycznie może się różnić o kilka metrów, bowiem podczas poprzednich dwu przejść notowano różny stan wody w syfonie końcowym. Tu podany został poziom zarejestrowany podczas akcji nurkowania.

¹⁰) Głębokość uzyskana po przyłączeniu do Systemu F.T. — H.M. jaskini-wywierzyska Goueil di Her.

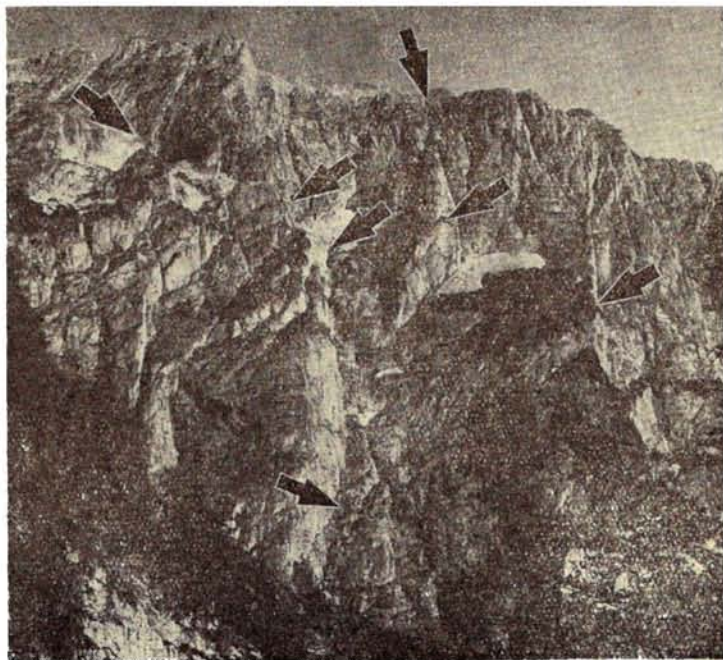
Jubiläumsschacht -475 m



Plan: L. Lucács
i T. Rojek. Rys.
T. Rojek.

Pierwsza polska wyprawa speleologiczna do Austrii dokonała w r. 1969 przejścia jaskini Gruberhornhöhle. W rok później w tej samej jaskini ponownie działali Polacy, tym razem wspólnie z Austriakami. Wynikiem tego przedsięwzięcia był nowy głębokościowy rekord Austrii i zawiązane przyjaźnie, które w następnych latach zaowocowały dziesiątkami wypraw do jaskiń tego kraju. Rekord Austrii był jeszcze poprawiany przez Polaków w jaskiniach Platteneckeshöhle i Lamprechtsofen. Można dziś śmiało powiedzieć, że właśnie w Austrii zapisaliśmy największe sukcesy sportowe i odkrywcze. Wyprawę z r. 1970 uznali Austriacy za przełomową pod względem wprowadzania sportowych metod uprawiania alpinizmu podziemnego.

W 10 lat później zrodził się pomysł zorganizowania wyprawy jubileuszowej. Naszym celem znów miała być działalność eksploracyjna w masywie Hoher Göll. Wyprawę firmował Speleoklub Morski PTTK w Gdyni, a w jej skład weszli: Ewa Bartosz, Jerzy Dobrzyński, Aleksander Gałązka, Paweł Jędrzejczak, László Lukács, Stanisław Miśkowiec, Christian Parma (kierownik), Apoloniusz Rajwa i Tadeusz Rojek. Tak więc działało na wyprawie czterech weteranów, którzy przypominając sobie czasy świetności,



Gruberhorn od południa – jaskinie w masywie Hoher Göll. Najniższa strzałka wskazuje otwór Dependance, pozostałe od lewej: Einsamer Schacht, Gruberhornhöhle, Czestochowaschacht, Jubiläumsschacht (oraz Mondhöhle), Sakristei i Gamssteighöhle.

Fot. Christian Parma

dokonali niejednego wartościowego odkrycia. W związku z jubileuszowym charakterem wyprawy, do udziału w niej zaproszono też grotołazów austriackich oraz uczestników innych wypraw polskich, działających w tym czasie w Austrii. W jednorazowych akcjach jaskiniowych udział wzięli zaproszeni goście: Wolfgang Jansky, Janos Fazekas, Tadeusz Kisielewski, Damian Lisoń, Adam Małachowski i Jan Kubiak.

Wyprawa prowadziła działalność w trzech cyrkach połodowych: Östliches Gruberhornkar, Einsames Kar i Östliches Vorderes Freieckkar. Baza znajdowała się jak zwykle w dolinie Bluntautal, w pobliżu schroniska Bärenhütte. Stamtąd przez tydzień (7–14 sierpnia 1980) transportowano podstawową część wyposażenia do obozu w otworze jaskini Sakristei.

Kiedy w dniu 23 sierpnia cała wyprawa wróciła na dno doliny na obchody jubileuszowe, miała już na koncie odkrycie 11 jaskiń oraz nowej studni w Gruberhornhöhle, na głębokości 220 m. W uroczystości uczestniczyło około 60 grotołazów z Austrii, RFN, Belgii, Węgier i Polski. Do wspólnej eksploracji zaproszono obecnych tam grotołazów i 25 sierpnia powrócono do górnego obozu.

Ostatecznie w Jaskini Jubileuszowej wyprawa osiągnęła poziom –475 m. Po raz pierwszy głębokość taka uzyskana została w trakcie jednej polskiej wyprawy. Krótka historia eksploracji tej jaskini zasługuje na szczegółowe kalendarium:

21 sierpnia — odkrycie i zejście na głębokość 55 m (J. Dobrzyński, P. Jędrzejczak i L. Lukács).

22 sierpnia — eksploracja do –220 m (ten sam zespół). Skartowanie jaskini od otworu do –85 m (A. Gałązka i T. Rojek).

26 sierpnia — osiągnięcie głębokości 390 m (E. Bartosz, J. Fazekas, A. Gałązka, W. Jansky, P. Jędrzejczak, L. Lukács i S. Miśkowiec).

27 sierpnia — zejście w jednym z ciągów na głębokość 475 m (T. Kisielewski, D. Lisoń, L. Lukács A. Małachowski i J. Kubiak).

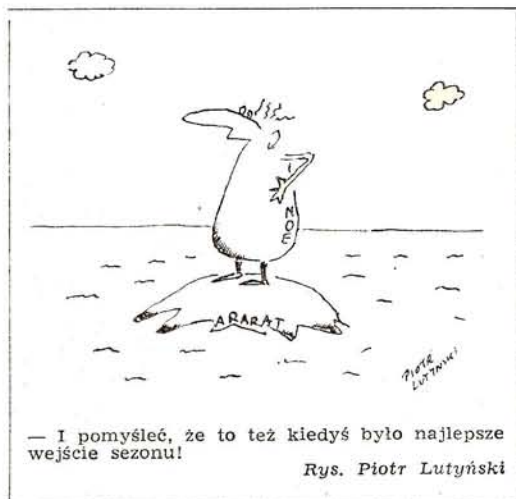
28 sierpnia — pomoc w retransporcie od –30 m (J. Fazekas, A. Gałązka i P. Jędrzejczak).

Jaskinia Jubiläumsschacht nie została zbadaana do końca. Najciekawszym problemem jest studnia z wlotem na poziomie –380 m. Odgłos wrzuconego do niej kamienia powrócił dopiero po 15 sekundach. Kamień odbija się co prawda od półek skalnych, wolno jednak sądzić, że dno studni leży głęboko poniżej aktualnie poznanego dna jaskini. Bliskie sąsiedztwo z Mondhöhle pozwala myśleć o połączeniu obu jaskiń w jeden system.

Wyprawa nasza zastosowała dwie nowinki, które warto upowszechnić. Zabraliśmy z kraju większą liczbę radiotelefonów FM, zestrojonych na tej samej częstotliwości, w które — poza grupami działającymi w partiach szczytowych — wyposażyliśmy bazę na dnie doliny, schronisko oraz przebywają-

cą w tym samym czasie w Austrii wyprawę centralną. Łączność pomiędzy sąsiednimi maszwami była rewelacyjnie dobra, a dzięki możliwości korzystania z telefonu w schronisku, mieliśmy natychmiastowe połączenie z Salzburgiem. Drugie zastosowane przez nas novum związane było z ochroną naturalnego środowiska. Udowodniliśmy, że nawet największe trudności terenowe nie usprawiedliwiają przy wycofywaniu sprzętu ukrywania odpadków pod kamieniami, czy pozostawiania lin „na następne wyprawy”. W rozpalonym przez nas ognisku spłonęły (i to jak dobrze!) wszystkie zużyte liny, kombinizony i inna odzież jaskiniowa, folia plastikowa itp. Okazało się, że pozgniatane puste puszkę po konserwach, zużyte baterie i reszta odpadków zmieściły się w 2 worach transportowych i że nie trzeba było organizować żadnych powierzchniowych akcji transportowych! Jest jednak jeden warunek „uczciwości” przeprowadzenia takiej operacji: ogień musi strawić odpadki do końca, a niespaloną resztę trzeba znieść na dół.

Wyprawa Speleoklubu zakończyła się sukcesem. Oto nazwy 11 odkrytych jaskiń (w nawiasach numer inwentarza, a po średniku — długość i głębokość): Zwillingschacht im Einsamen Kar (1336/70; 47 m, –14 m), Veteranenschacht (1336/71; 92 m, –80 m), Jubiläumsschacht (1336/72; 750 m, –475 m), Schacht unter dem Jubiläumsschacht (1336/73; 42 m, –30 m), Das Loch (1336/74; 33 m, –12), Magyarenschacht (1336/75; 56 m, –37 m), Kluftschacht unter Vorderem Freieck (1336/76; 152 m, –76 m), „Gdańsk 80” (1336/77; 25 m, –14 m), Schneeschacht unter Vorderem Freieck (1336/78; 42 m, –28 m), Schacht unter der Stufe (1336/79; 40 m, –22 m), Grabenschacht (1336/80; 48 m, –23 m). Wszystkie jaskinie opracowane zostały kartograficznie, wykonano też szereg mappek. Pełny materiał dokumentacyjny opublikowany jest w biuletynie „Speleo” 3/1980.



W studniach Peloponezu

Interesujące wyniki osiągnęła wyprawa KTTJ KW Kraków, która od 13 sierpnia do 21 września 1980 r. prowadziła działalność w jaskiniach Grecji. Leszek Dumnicki (kierownik), Ryszard Kujat (zastępca kierownika), Jerzy Rożen, Stanisław Rzeźnik oraz Wojciech Witaliński najpierw udali się w zachodnią część Peloponezu, w okolice wsi Paleochorion w górach Parnon. Mieszkańcy wskazali nam otwór jaskini Propantes, oddalony od wsi o ok. godzinę marszu, a po drodze także otwór mniejszej, nie znanej jeszcze jaskini. 24 sierpnia przetransportowaliśmy sprzęt, wykonaliśmy też zjazd do wspomnianej mniejszej jaskini — w kolejności: Rzeźnik, Kujat, Rożen i Witaliński. Studnia wlotowa ma 32 m głębokości, całość ok. 37 m głębokości i 20 m długości. Kontynuacja w dół jest zbyt wąska do przejścia (ok. 20 cm).

Tego samego dnia rozpoczęto działalność w Propantes, wykonując zjazd rekonesansowy do głębokości 60 m (Kujat), a następnie do 160 m (Rożen), gdzie powstało stanowisko pośrednie. 25 sierpnia wykonano zjazd od stanowiska pośredniego do dna studni (—300 m), nie stwierdzając dalszego ciągu jaskini (Kujat). Następnie do dna zjechał Witaliński. Cała akcja trwała 10 godzin. 26 sierpnia wykonano pomiary głębokości za pomocą przewodu elektrycznego 100 m długości. W czasie tych prac Rzeźnik i Rożen zjechali do dna, Kujat zaś do stanowiska pośredniego (łącznie 7 godzin). Propantes jest więc studnią o 300 m wolnego zjazdu, na dnie znajduje się meander 12 m długości. Jaskinię odszukano w r. 1974 w oparciu o wskazówki miejscowej ludności. Greckie i francuskie próby dotarcia do dna załamały się dość płytko, bo po ok. 40 m. Nie przeszkodziło to opublikowaniu stwierdzenia, że jaskinia jest poznana i ma 418 m głębokości (Bulletin de la Société Speleologique de Grèce nr XIV, 1977). Dlatego z satysfakcją dowiedzieliśmy się od mieszkańców Paleochorion, że głębsze partie studni nie były w ogóle badane. 28 sierpnia nastąpiło wejście do trzeciej ze znanych miejscowych jaskiń

— Tripa Kasineza (Rzeźnik, Witaliński), mającej tylko 29 m długości.

Tego samego dnia przejechaliśmy w pobliże Sparty a 31 sierpnia odszukaliśmy wejście do jaskini bez nazwy w pobliżu wsi Selinita. Wejście rozpoznawcze przeprowadzili Dumnicki i Rzeźnik. 1 września powtórzyli je w celach fotograficznych Rożen i Rzeźnik (4 godziny), a następnie Kujat i Witaliński (6 godzin). Jaskinia, znana Grekom, leży nad samym morzem. Łatwy ciąg główny ma ok. 1000 m długości i ładną szatę naciekową. W pobliżu otwierają się do morza liczne mniejsze jaskinie.

3 września dojechaliśmy do wsi Kato Loussi, by następnego dnia zwiedzić wywiezisko w miejscowości Planiteron u podnóża Chelmos. Po uzyskaniu zezwolenia wójta wsi Kastria, weszliśmy do jaskini Limnes. Poruszaliśmy się na 2 dinghy (Dumnicki i Rzeźnik; Kujat, Rożen i Witaliński). W dwukilometrowym ciągu głównym znajdują się 3 pionowe parumetrowe progi i 14 jezior, utworzonych przez bariery kalcytowe (długość do ok. 30 m, głębokość przeszło 10 m). Akcja — z fotografowaniem — trwała 12 godzin. 5 września spenetrowano suchy o tej porze wielki ponor w pobliżu Kato Loussi (Kujat, Witaliński). Szczelina wejściowa prowadzi do obszernej komory wypełnionej zawałiskiem (z ciągiem powietrza), gdzie udało się zejść na głębokość 20 m. Dalsza droga wymagałaby poszerzenia niebezpiecznego zawałiska. 6 września Kujat i Witaliński przeprowadzili zwiad powierzchniowy w partiach szczytowych Chelmos (ok. 1/5 masywu). Część centralna wznosi się powyżej 2000 m, partie szczytowe są kopulaste i wykazują liczne formy polodowcowe. W przeszukanej części napotkano tylko jedną dolinę krasową, zatkaną śniegiem. W trudniej dostępnych zboczach widać liczne otwory. Bardziej interesujące wydaje się być plateau Xirocempos, położone w północnej części masywu (ok. 1800 m), nie objęte naszym rekonesansem. Być może wrócimy tu jeszcze w r. 1982.

Leszek Dumnicki

Żagańskie „Bobry” w Austrii

W roku 1979 Speleoklub „Bobry” z Żagania urządził wspólnie ze Speleoklubem Bielsko-Biała wyprawę we wschodnią część Tennengebirge w Austrii. Rozpoznano wówczas b. obiecujący i wcześniej nie badany rejon Schlund (1999 m), leżący pomiędzy szczytami Bleikogel (2412 m) oraz Gross Breitstein (2163 m). Wyprawa trwała 3 ty-

godnie, co pozwoliło nam na wstępną eksplorację odkrytych jaskiń. Najlepszy wynik uzyskano w jaskini Eischöchler (—237 m, wcześniej znane były w niej tylko ciągi poziome) oraz w odkrytej przez wyprawę Jaskini Jesiennej (—103 m). Oznaczono też kilka innych otworów.

2 lipca 1980 r. wyruszyła z Żagania druga

wyprawa „Bobrów” w ten maszyn — uczestniczyli w niej Krzysztof Sawicki (kierownik), Edward Kęsek (kierownik sportowy), Łucja Malinowska (lekarka), Roman Klimas, Halina Zyzńska, Krzysztof Czerko, Zygmunt Kędziora, Józef Klimas, Edward Lapunow, Jerzy Matera, Zdzisław Muskała, Bronisław Nowak, Antoni Polkowski, Mieczysław Stępień i Henryk Zyzński. W fazie przygotowań wsparli nas zagańskie zakłady pracy, Wydział KF Urzędu Wojewódzkiego w Zielonej Górze, Redakcja Święta Prasy, zielonogórski Almatour, a nawet LWP — za pomoc tę członkowie wyprawy wszystkim serdecznie dziękują.

W dniach od 6 do 11 lipca założyliśmy bazę w pobliżu schroniska Laufenerhütte (1726 m), a 12 lipca — bazę wysuniętą na górę Schlund. Warunki nie były najlepsze, warstwa śniegu sięgała miejscami do 6 m, w jaskiniach było dużo wody. 13 lipca zjechaliśmy do jaskiń 14-P oraz 15-P, odkrytych przez poprzednią wyprawę. Do jaskini 14-P zjechali Polkowski i Sawicki, penetrując ją do ok. 150 m. Duże ilości wody spływające z olbrzymiego 5-metrowej wysokości języka śnieżnego utrudniały akcję, którą w tej sytuacji postanowiono przerwać i poczekać na lepsze warunki. Do jaskini 15-P zjechali Kęsek i Stępień, badając wstępną studnię. Tutaj, wobec braku zalodzenia, warunki były lepsze, choć też woda utrudniała działanie. Po 4 akcjach, w których uczestniczyli Czerko, Kęsek, Lapunow, Matera, Polkowski, Stępień, Zyzńska i Zyzński, jaskinia została wyeksplorowana do głębokości 176 m. Najgłębsza studnia liczyła 114 m i kończyła się wąskimi szczelinami. Mimo złej pogody prowadziliśmy dalsze poszukiwania, odkrywając w dniu 23 lipca na samym szczycie Schlund jaskinię 16-P — korkociąg o wstępnej studni liczącej 106 m. W akcji eksploracyjnej uczestniczyli Czerko, Kęsek, Polkowski, Stępień oraz Zyzński, osiągając głębokość 125 m. W tych dniach odkryliśmy też interesującą jaskinię opatrzoną symbolem 19-P (Czerwony Pająk) — o głębokości 178 m i rozległych kilkupiętrowych salach, a także drugą, ro-

boczo nazwaną Nasza Szkapa (20-P), w której w trzech akcjach osiągnięto głębokość 207 m (szczeliny nie do przejścia). W eksploracji uczestniczyli: Czerko, Kęsek, Lapunow, Polkowski, Stępień i Zyzński.

9 sierpnia, po stopnieniu języka śnieżnego, powróciliśmy do jaskini 14-P. Polkowski i Nowak zaporeczowali ją do głębokości 220 m. Warunki były już lepsze, choć temperatura nadal niska: 2°. Cała studnia była zalodzona, nacieki sięgały 8—15 m. Większość zjazdu odbywała się bez kontaktu ze ścianą, małe półki śnieżno-lodowe umożliwiały jednak zakładanie stanowisk z nitami. Powoli kończył się okres naszej działalności, byliśmy już trochę zrezygnowani, widząc że warstwy geologiczne nie puszczają głębiej niż 200 m. Jednakże ten drugi atak na studnię dodał nam otuchy: nareszcie coś większego!

Na dzień 11 sierpnia zaplanowaliśmy ostatni atak, z zamiarem wykonania pomiarów za pomocą stalowej cehowanej linki. Dla zwiększenia bezpieczeństwa rozwinęliśmy też linię telefoniczną. Atak podjęli Henryk Zyzński i Krzysztof Czerko, którzy między sobą kontaktowali się za pomocą radiotelefonów „Echo-4”. Zjechali do ostatniego nita, pomiary robiliśmy od jednego stanowiska do drugiego, głębokość: 220 m! Nastąpiło dalsze poręczowanie — śnieg i lód, ciężkie warunki, brak możliwości do bezpiecznego odpoczynku. Ze skrawka lodu Zyzński asekurował Czerkę na ostatnim odcinku liny. Po dokonaniu pomiaru nie wierzyliśmy oczom: przeszło 300 m! Do miejsca, do którego starczyło liny, było 322,5 m, a studnia dalej rozszerzała się jeszcze bardziej, przechodząc o średnicy 6 m do 15 m. Pod spodem czerniała czelusć. Rozmowa z Czerką była trudna, chciał atakować jeszcze dalej, mimo braku liny i dziesiątej godziny akcji w lodowatej studni. Zdrowy rozsądek nakazywał jednak odwrót. Kończył się czas działania wyprawy — opuszczaliśmy Tennengebirge z nadzieją, że wrócimy tu za rok — może po jakiś rekord?

Edward Kęsek i Krzysztof Sawicki

DRAMAT W ANDACH

Trzej studenci medycyny z Kolonii w RFN przepracowali w Peru 2 miesiące w szpitalu w ramach akcji „DAAD” — Niemieckiej Służby Studenckiej Zagranicą. Zarobione pieniądze postanowili poświęcić na wypad alpinistyczny w Andy — razem ze znajomym rejon kolegą z Bonn. We wsi Yanamá, położonej u podnóża Cordillera Blanca, poznali 4 Indian w wieku 18, 19, 20 i 23 lat. Najstarszy, Jose Arimatea Castro Rocca, zw. El Commandante, był nauczycielem szkoły powszechnej. W dniu 29 lipca 1980 r. szwówka ta napadła wieczorem na obóz studentów, rozbitą w dolinie oddalonej o 5 km od wsi. Bandyci sterroryzowali bronią ofiary, po-

wiązali je i położywszy twarzą do ziemi — pozabijali strzałami w głowę. Gdy po spłodowaniu obozu wrócili do zwłok, by wypróżnić kieszenie, zastali tylko 3 zabitych. Cztery Niemiec, Volker Soditt, był tylko zraniony i oprzytomniawszy powłóki się ku ludziom. Policja znalazła zwłoki pozbawione głów, które mordercy poobcinali i przenieśli w inne miejsce. Sprawców szybko ujęto — z mizernym łupem, gdyż studenci nie mieli ani pieniędzy, ani cennego sprzętu. Władze Peru wydały oświadczenie, iż napad miał tło rabunkowe, a alpinści nie powinni się lękać spokojnych i przyjaznych Indian w odległych dolinach Kordylierów.

Co nowego w Tatrach

ALPINIZM NARCIARSKI

Narciarstwo wysokogórskie uprawiane było od dawna, ale miało przede wszystkim charakter turystyczny. Od czasu, kiedy celem stały się zjazdy trasami coraz to trudniejszymi, o coraz większych nachyleniach i o licznych przeszkodach — nabrało ono charakteru sportowego. Jego terenem stały się także najwyższe góry, z Himalajami włącznie. Dyscyplina ta rozwija się na pograniczu alpinizmu i narciarstwa. Chociaż głównym celem jest zjazd ze szczytu, a nie, jak w alpinizmie, dotarcie do niego, jednak charakter i duch tej działalności pozostają bliższe alpinizmowi.

W KW Warszawa od przeszło 2 lat działa Sekcja Narciarstwa Wysokogórskiego, której przewodniczy niżej podpisany. Jej założycielami byli zarówno wytrawni narciarze, stawiający pierwsze kroki w alpinizmie, jak i doświadczeni alpinści, którzy próbują dopiero jazdy na nartach w trudnych warunkach. Sekcja organizuje obozy w których programie znajdują się zjazdy trudnymi ścieżkami i stokami, a także ćwiczenia w poruszaniu się w terenie śnieżnym z zastosowaniem asekuracji. Członkowie sekcji startują i odnoszą sukcesy w corocznych zawodach narciarskich PZA (Andrzej Ostrowski — I miejsce w 1979 r., Agnieszka Jonczyk — I miejsce w latach 1979 i 1980). Wspomnieć również można o ich dwukrotnym udziale (1978 i 1979) w zawodach alpinistyczno-narciarskich o Trofeo Carlo Marsaglia we Włoszech — na zaproszenie Sci Club Torino. Sekcja prowadzi też szkolenie teoretyczne, które przejawia się w opracowaniu szeregu referatów problemowych. Historię sportowego narciarstwa wysokogórskiego oraz przegląd najważniejszych dokonań ujęto w opracowaniu „Narciarstwo wysokogórskie w górach świata”, zagadnienia taktyki — w pracy „Optymalna droga podejścia i zjazdu w narciarstwie pozatrasowym”. Sprawom techniki jazdy w ekstremalnie trudnych warunkach poświęcono referat: „Jazda w głębokich i ciężkich śniegach”. Tematem pracy „Opracowanie tras do uprawiania narciarstwa wysokogórskiego w Polskich Tatrach Wysokich” jest opis 58 narciarskich tras wysokogórskich oraz próba klasyfikacji ich według stopnia trudności. Praca zawiera również przegląd ogólnych zagadnień narciarstwa wysokogórskiego.

Henryk Wenerski

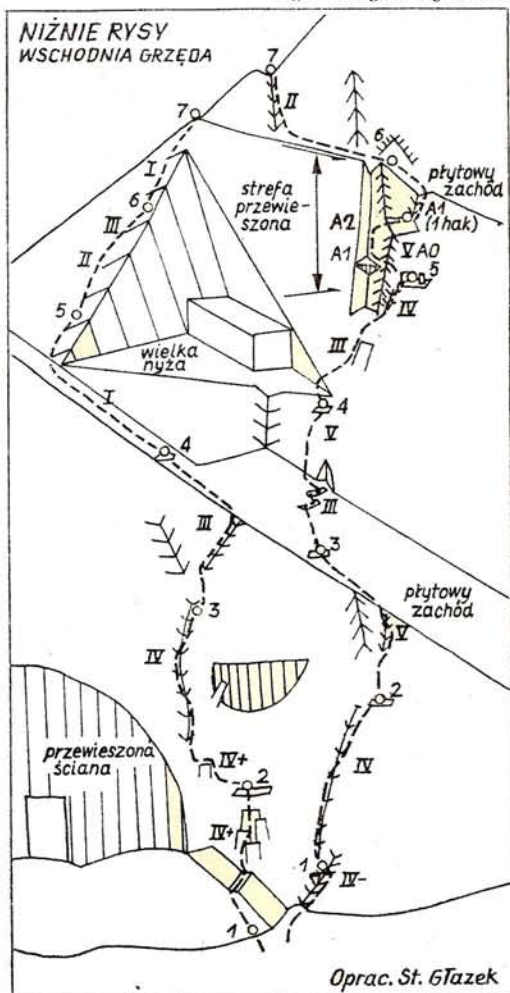
IMPREZY NA SŁOWACJI

Od r. 1957 poczynając, w Tatrach Słowackich urządzane są w początku sierpnia Międzynarodowe Zloty Młodzieży na Rysach, poświęcone pamięci pobytów W. I. Lenina na tym szczycie. Zgodnie z ustaleniami TANAP, liczba uczestników wejścia nie może przekraczać 4500 osób — po 2000 osób dziennie. W zlocie 1980 wziął udział premier rządu SRL, Peter Colotka. Uczestnicy zlotu wykonali dużą pracę w ramach akcji „Czyste Tatry”: oczyszczili 28 km szlaków, znieśli 566 worków śmieci, zebrali 5200 kg złomu żelaznego, rozebrali też pod Łomnicą budynek-rekwiizyt, pozostali po pracach przy filmach „Medená veža” i „Orlie pierko”.

Od 11 do 17 sierpnia trwał 56 Tydzień Taternicki (Tradycyjny horolezecki tydzień), w którym udział wzięło 326 wspinaczy z 35 oddziałów — w tym goście z Polski (15 osób) i NRD (5 osób). Mi-

mo złej pogody dokonano 600 wspinaczek. Po raz pierwszy wprowadzono „karty obozowe”, uprawniające do biwakowania na obozowiskach TANAP oraz „karty wspinaczkowe” (výstupové karty), które służyły jako przepustki do poruszania się poza szlakami znakowanymi. „Tydzień” dedykowano 35-leciu oswobodzenia CSRS oraz 110 rocznicy urodzin W. I. Lenina. Trzecią dużą imprezą był urządzony 7 września XIV Wysokogórski Maraton po Magistrali — na trasie z Doliny Młynicy przez Osterwę do Wielkiego Stawu i w dół przez lasy do Smokowca. W biegu — nie całkiem obojętnym dla stanu ścieżek — uczestniczyło 125 zawodników.

Rus. Justyna Nyczanka



Na Symbolicznym Cmentarzu pod Osterwą przybyły ostatnio 2 nowe polskie tablice: Mięciuszowa Karłowicza oraz zmarłego 10 listopada 1978 r. Eugeniusza Strzebońskiego. Uroczyste odsłonięcie odbyło się 15 listopada 1980 r. w ramach tradycyjnego Apelu Ofiar Tatr — przy dźwiękach naszej kapeli góralskiej i licznie zgromadzonych przewodników i ratowników, zarówno polskich, jak słowackich. Tablice umieszczone są w dość ciemnym miejscu, poniżej kapliczki, z lewej jej strony. Za to znaleźć je można łatwo, gdyż znajdują się przy ścieżce ze schroniska przy Popradzkim Stawie na cmentarz. Tablice — ufundowane przez GOPR i przez KTG PTTK — zaprojektował art. plastyk Michał Szostak.

Zofia Stecka

KAZALNICA MIĘCIUSIA

W dniu 21 grudnia 1980 r. w zespole Andrzej Karst, Andrzej Marcisz i Mirosław Dąsał weszliśmy w drogę Preyznera na Kazalnicę Mięciusia. Od godziny 10 pokonałszy dolny mikstowy odcinek i osiągnęliśmy półki. Następnego dnia nastąpiło załamanie pogody, zdołaliśmy więc przebyć zaledwie niecałe 2 wyciągi, biwakując ponownie na półkach. Trzeciego dnia — już przy dobrej pogodzie — dotarliśmy do górnych półek, biwakując w nyży skalnej. 24 grudnia wieczorem ukończyliśmy drogę, a biwak założyliśmy podczas zejścia, w lesie. Wyciągi do dolnych półek, pierwszy wyciąg nad nimi oraz pierwszy wyciąg nad górnymi półkami pokonałszy klasycznie, pozostałe wymagały stosowania hakówki. Ze względu na duże zaśnieżenie i dużą ilość „trzymających” traw, wspinaliśmy się cały czas w rakach. Za najtrudniejsze w zimie uważamy wyciągi 6, 7, 8 i 10, a to z powodu załadowania terenu i trudności z wbijaniem haków (stałych zastaliśmy na całej drodze 4). W porównaniu z drogą Przez Studnię (T. 1/80 s. 33), droga Preyznera wydaje nam się w zimie o klasę trudniejsza. Wobec braku wyraźnych „wiodących” formacji, duże usługi oddał nam rzetelny opis drogi, sporządzony przez Stanisława Wacława.

Andrzej Marcisz

W „Taterniku” 3/1979 na s. 141 podnieśliśmy alarm w związku z rozpadaniem się najstarszego zabytku turystyki tatrzańskiej — kamiennego schronu obok (dziś już nie istniejącego) schroniska „Pod Kozicą”. Ostatnio problem ten dostrzegły również „Vysoké Tatry”, organ prasowy TANAP. W numerze 6/1980 pytają one: „Kto zajmie się Rainerową chatką?” Może odpowiedź na to pytanie znaleźliby nasi słowaccy koledzy taternicy, którzy w Tatrach przeprowadzili niejedną już szczęśliwą inicjatywę? Stała wystawa fotograficzno-eksponatowa pod hasłem „W Tatry — bezpiecznie” albo izba pamięci James — z planszami i paroma pamiętkami w gablotach — to dwa z wielu możliwych pomysłów.

O SPOKOJNY SEN

Ostatnie pożary zajazdów PTTK, a także tragedia szpitala psychiatrycznego w Górnej Grupie, są ostrzeżeniem dla gospodarzy drewnianych schronisk w Tatrach — Polskich i Słowackich. Pożar w którymkolwiek z nich, nie wyłączając naszej „Betlejemki”, mógłby (odpukać!) pociągnąć za sobą wiele ofiar. Dlatego odpowiedzialni za nie winni stale sprawdzać zabezpieczenia przeciwpożarowe oraz drożność awaryjnych dróg ucieczki. Zakaz palenia tytoniu i używania kucharek w pomieszczeniach mieszkalnych winien być surowo egzekwowany. Kierownicy obozów kwatrujących w drewnianych obiektach obowiązani są poinstruować podopiecznych o drogach ewakuacji i o obsłudze sprzętu gaśniczego. Warto pamiętać, że w razie pożaru nie należy otwierać bez niezbędnej potrzeby drzwi ani okien, co sprzyja rozprzestrzenianiu się ognia. Dym i gorąco unoszą się w górę, uciekać więc trzeba niekiedy z głową przy podłodze. Mokra chustka na twarzy chroni na parę chwil drogi oddechowe. Z gaśnicą w rękę można się przebić przez płomienie, wolno też na ogół gasić nią palące się osoby.

Nowe drogi w Tatrach

KOŚCIELEC, ZAMARŁA TURNIA

1) Wariant prostujący drogę Surdela na zachodniej ścianie Zadniego Kościoła — zapewne przechodzony, ale dotąd nie wzmiankowany: po pierwszym stanowisku wprost w górę do rampy. Trudności V+ — Andrzej Janina i Marek Ścibielski 4 XII 1980.

2) Wariant na drodze Jargiły i Paćkowskiego na południowo-wschodniej ścianie Zamarłej Tur-

ni: Jacek Mastalerz i Piotr Wy-
rwa 8 VIII 1980. Po dojściu żeber-
kiem pod przewieszkę (stanowi-
sko 2 drogi Jargiły) nie idziemy
w górę zacięciem, lecz po klasy-
cznym przewinięciu się przez
ograniczające je żeberko na półkę
z ruchomym blokiem, kieru-
jemy się w górę otwartą, lekko
przewieszoną ścianką (A1), wy-
prowadzającą na trójkątny balkon
na drodze Motyki. Wariant wy-
daje się ciekawszy i bardziej
efekowny.

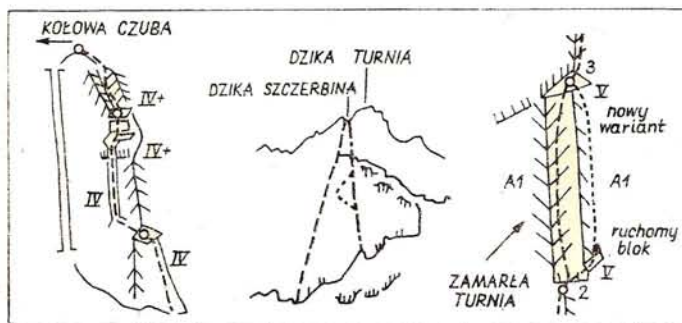
KOŁOWA CZUBA

I wejście południowo-zachodnim
fiarkiem: Grzegorz Głazek 29 VII
1979, trudności IV+, 1 godzina.
Filarek ten jest najwybitniejszą
formacją południowo-zachodnich
urwisk turni. Szczegóły drogi na
rysunku.

NIZNIE RYSY

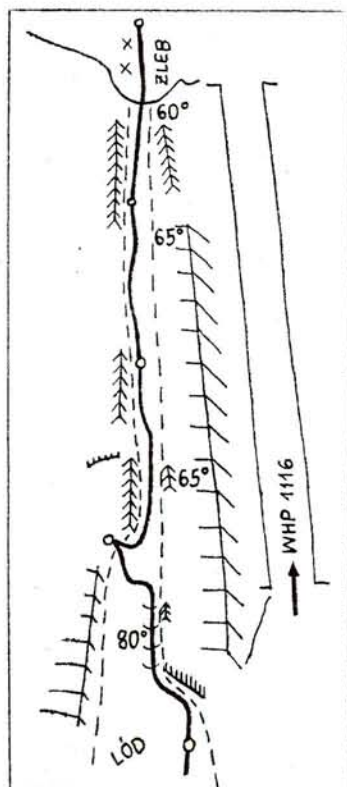
Dwie nowe drogi północną
ścianą wschodniej grzędy — z
Dolinki Spadowej: Grzegorz i
Stanisław Głazkowie — lewa droga
20 IX 1980 (IV+, 2 1/2 godz.),
prawa 21 IX 1980 (V, A2, 4 godz.).
Schemat dróg na s. 31 — zob. też
zdjęcie w T. 4/80 s. 172.

Ściana ma ok. 400 m szeroko-
ści i 200 m wysokości. Jej prawe
ograniczenie tworzy filar,
którym wiodą drogi AP VI cz.
XXI nry 41 i 42. Sama ściana
jest oryginalnie urzeźbiona — w
wielkie płyty, skrzęsane nry i
zachody. Górny płytowy zachód
stanowi na odcinku ok. 50 m pozi-
omy chodnik 2 m szerokości,
ciągnący się pod pionowymi ska-
łami i ostro podcięty okapami
środkowej partii urwiska. Dwie



nyże mają kilkudziesięciometrowe rozmiary. W zejściu z grzędy przebyliśmy dwukrotnie nigdzie nie opisany wariant, polegający na zwróceniu się w stronę Dolinki Spadowej z miejsca, gdzie gręda staje się pozioma i wąska. Obniżaliśmy się po trawkach wśród bloków, by następnie 1 zjazdem osiągnąć zakole pod pn. ścianą Ciężkiej Turni, skąd w kilka minut schodzi się na dno Dolinki Spadowej.

Stanisław Głazek



BIALCZAŃSKA PRZELĘCZ WYŻNIA

I wejście orograficznie prawą odnogą północno-zachodniego kominu (po lodzie 80°): Andrzej Machnik i Andrzej Raczyński 13 I 1980, 2 1/2 godziny.

Żleb spadający z przełęczy rozdwa się w dole — nieco poniżej odgałęzienia schodzącego z Ciężkiej Przełęczy — na 2 odnogi, obrywające się wysokim urwiskiem, poniżej którego łączą się ponownie w 1 żleb, już połoony zbiegający nad południowo-wschodni brzeg Czarnego Stawu. Nasza droga wiedzie odnogą orograficznie prawą, zbudowaną z białych płyt (opis WHP t. VII s. 132), odnogą lewą prowadzi droga WHP 1116.

Andrzej Machnik

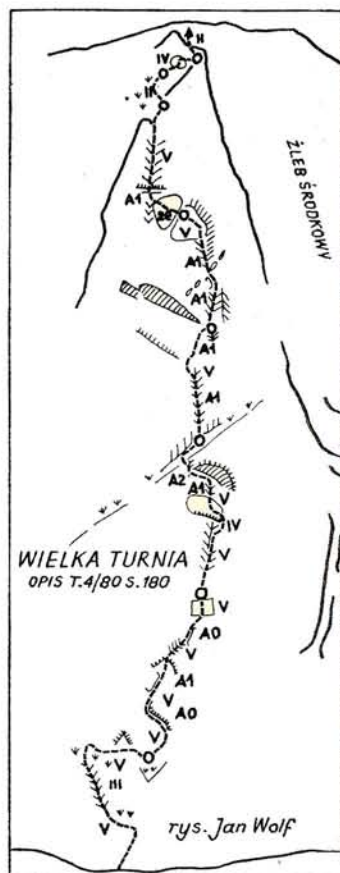
DZIKA TURNIA

1) Prawdopodobnie I wejście zachodnią ścianą, żlebem spadającym z Dzikiej Szczerbiny: Andrzej Janina i Marek Scibielski 28 IX 1980, trudności II—III, miejsce V+, 2 godziny. Żleb przekształca się odcinkami w komin, a w partiach górnych — w płytową załupę. Kominem ok. 80 m pod jego główne sprzężenie. Stąd albo: A (trudności II) w lewo załupą, nie dochodząc do miejsca, gdzie się rozwidła, po czym w prawo na ściankę i długim trawersem w prawo ponad wspomniane sprzężenie żlebu; albo: B (trudności V+) wprost w górę przez próg. Ponad głównym sprzężeniem dalej w górę na taras przecinający ścianę i załupą na Dziką Szczerbinę, skąd granią na Dziką Turnię.

2) Prawdopodobnie nowa droga północno-zachodnim filarem północnego wierzchołka: Andrzej Janina i Marek Scibielski 28 IX 1980, trudności III+, miejsca IV, krucha skała, 3 godziny. W linii spadku filara widać system zacięć i kominów. Wejście w ścianę na początku rozdwanego się wyżej zacięcia. Prawym zacięciem w górę pod jego koniec, skąd trawers w lewo 8 m i da-

lej zacięciem (pozostawiony hak) do systemu kominów, którymi na bardziej połoony część filara. Stąd na północny, niższy, wierzchołek Dzikiej Turni.

Marek Scibielski



Rysunek do opisu zamieszczonego w T. 4/80 na s. 180.

Wyprawy w góry egzotyczne

NOWOŚCI TREKKINGOWE

Rząd Nepalu ogłosił nową taryfę opłat związanych z ruchem trekkingowym. Wyprawy podzielono na 2 kategorie: podgórskie (do 3700 m) i górskie (powyżej 3700 m). Przy podgórskich tragarz otrzymuje dziennie 21 rupii, sirdar zaś 30; przy górskich — tragarz 30 rupii, sirdar 35 rupii. Wędrując po Nepalu pamiętać trzeba, że storczyki i inne rzadkie gatunki roślin podlegają ochronie i ich zrywanie jest karalne. Wzbroniony jest wywóz z kraju dzieł sztuki starszych niż 100 lat. W Nepalu mile widziane są grupy trekkingowe, które w swych programach

uwzględniają prace na rzecz środowiska. Organizują takie grupy m.in. DAV i OeAV, przewidując dla nich zajęcia przy zalesianiu terenów огоłoconych z drzew lub przy porządkowaniu rejonów zaśmieconych przez turystów. Może i nasze kluby poszłyby za tym przykładem? Paryskie wydawnictwo „Denoël” wydało ostatnio przewodnik Tomoya Lozawy „Trekking en Himalaya”, obejmujący Himalaje od Kaszmiru po Sikkim — z szerokim podłożem.

W związku z wzrostem liczby wypadków w Andach Peruwiańskich i wysokimi kosztami poszukiwań helikopterowych, władze Peru domagają się obecnie od wypraw i

grup turystycznych zgłaszania marszrut w ambasadach oraz, przedkładania polis ubezpieczeniowych, gwarantujących pokrycie kosztów ew. akcji ratowniczych.

GRENLANDIA 80

Dziewięć osób uczestniczyło w III Jugosłowiańskiej Wyprawie na Grenlandię, którą kierował Inko Bajde (32). 7 lipca grupa wyładowała w Angmagssalik na południowo-wschodnim wybrzeżu. Helikopter Greenland Air Co. przerzucił bagaż i ludzi do węża lodowców France, Midgarda i Pourquoi-Pas, gdzie założono bazę. Działając w promieniu kilkudziesięciu kilometrów, w czasie od 11—29 lipca 1980 dokonano wejść na 13 dziewiczych szczytów. Najwybitniejszy z nich, zdobyty 1000-metrową ścianą południowo-zachodnią (Boro Jerabek i Zvone Koklič), nazwano Edvardbjerg. Najładniejszą z dróg wspinaczkowych poświęcono pamięci prezidenta Broza Tity, wyższe plateau Lodowca Midgarda otrzymało nazwę Plateau Jugoslawia. Wyprawa nie miała połączenia radiowego ani lekarza, co zmuszało ją do szczególnie ostrożnej działalności. Końcowy tydzień pobytu zepsuła prawdziwie arktyczna niepogoda, która zespół ledwo zdołał przetrzymać. Szeroki rekonesans wykazał, że Grenlandia jest krainą setek dziewiczych szczytów i tysięcy dziewiczych ścian, w tym wielu naprawdę wspaniałych.

Franci Savenc

PLANY HIMALAJSKIE 1981

Ambasador Andrzej Wawrzyniak przekazał nam listę wypraw zaplanowanych przez polskie kluby na najbliższe lata. Na rok 1981 władze Królestwa Nepalu udzieliły zezwoleń następującym naszym klubom: 1) KW Zakopane na południową ścianę Annapurny (kierownik Ryszard Szafirski); 2) KW Kraków na Dhaulagiri II (kierownik Marek Kowalczyk); 3) KW Katowice na Api (kierownik Stanisław Rudziński); 4) Międzynarodowej wyprawie kierowanej przez Wojciecha Kurtykę na ściany Makalu wiosną i Lhotse (jesienią); 5) PKG na Manaslu (zimą 1981—82, kierownik Jerzy Wesołowski). Dodać trzeba, że KW Kraków wycofał się z organizowania wyprawy.

DZIEWICZE OSIEM TYSIĘCY

W T. 4/80 (s. 163) podaliśmy informację o wejściu na Annapurnę wyprawy Hauser Excursionen. Jak się dowiadujemy z prywatnego listu, wejścia dokonano nie na szczyt główny, lecz na wierzchołek 8051 m (podaje się też kotę 8064 m) — jeden z dwu ostatnich dziewiczych punktów ośmiotysięcznych na świecie. Zdobyli go 3 października 1980 r. w 10-godzinny wypadzie z obozu V (7100 m) Udo Böning, Ludwig Greissl (kierownik wyprawy) i Heinz Oberrauch. Ostat-

ni z nich wrócił tegoż dnia do obozu V, natomiast Böning i Greissl zabiwakowali na wysokości 7500 m. Następnego dnia rano wyszli im naprzeciw Klemens Wildemann i Winfried Trinkle. Przy spotkaniu na 30-stopniowym stoku Trinkle pośliznął się i spadł 400 m przez obryw lodowy, ponosząc śmierć. Przy próbie dotarcia do ciała Böning odmroził ręce, miał także odmrożenia Greissl. Z bazy obu przetransportowano w 39 godzin bezpośrednio do szpitala we Frankfurcie w RFN. Depesze mówiły o Annapurnie głównej zapewne dlatego, że na nią odepiewało zezwolenie rządowe.

W SKRÓCIE

* Noworocznym zgromadzeniem w Piryne alpinści bułgarscy zakończyli przeszło roczne intensywne przygotowania do wyprawy na Lhotse. W ciężkich warunkach zimowych, 17-osobowa grupa dokonywała wejść w błyskotliwym stylu. Wyjazd do Nepalu nastąpił w lutym. Drużynę sportową tworzy 13 alpinistów, kierownikiem jest z.m.s. Christo Prodanow, pełnomocnikiem Centralnej Rady BTS — m.s. Ivan Kostow. Ekipie towarzyszy dwóch filmowców.

* Wyprawa amerykańska pod wodzą dra Petera Hacketta przez 3 tygodnie szkoliła Szerpów w rejonie Cholatse. Przeprowadzono 3 pięciodniowe intensywne kursy, wydając dyplomy 39 absolwentom. Następnie wyprawa zaatakowała Baruntse, osiągając trudną drogą od strony Imja przełęcz północną. Szturm szczytowy w dniu 17 października załamał się w silnej wichurze 100 m od celu.

* Niemcy nie odegrali w podboju Himalajów tej roli, na jaką ich było stać. Dużą winę ponosi ich główna — największa na świecie — organizacja górską, Deutscher Alpenverein. W r. 1980 z łącznej sumy wydatków 4 646 000 marek na wspomaganie wypraw przeznaczyła ona tylko 80 000 marek, czyli mniej niż 2%. Rząd RFN raz tylko dofinansował wyprawę: zeszłoroczną prestiżową Shisha-Pangma-Expedition — niewielką kwotą 30 000 marek. Działacze DAV bronią się przed atakami m.in. za pomocą takich argumentów, jak to, że wyprawy zanieczyszczają środowisko i rujnują odwieczne struktury socjalno-bytowe mieszkańców gór.

* Kanadyjsko-amerykańska wyprawa kierowana przez Murraya Foubistera próbowała wejść południowo-wschodnią granicą na Tizic Mir Wschodni. Wielkie śniegi zwiększyły i tak duże trudności drogi, co skłoniło zespół do odwrotu. (A. H. Carter)

* Z końcem roku 1980 Chiński Związek Alpinistyczny podał do wiadomości, że w r. 1981 otwiera kolejny szczyt, Siguniang w południowo-zachodnim Seczuanie. W tym roku będą go szturmowały 3 wyprawy amerykańskie — umowy już zostały podpisane. Brytyjczycy Chris Bonington i Mike Ward

przeprowadzili w Pekinie rozmowy na temat wspólnej brytyjsko-chińskiej wyprawy na Mount Everest. (Wiadomości od ambasadora Andrzeja Wawrzyniaka.)

* Jirishanca (6126 m) w Cordillera Huayhuash jest jednym z najtrudniejszych szczytów Andów. Zdobyli go w r. 1957 wschodnim filarem Toni Egger i Siegfried Jung-

mair. W dniach 2–8 czerwca 1980 dwa zespoły austriackie (kierownik Erich Gatt) dokonały wejścia trudnym północnym filarem północnego wierzchołka, nie było to jednak — jak podali — pierwsze przejście, gdyż filar ten już w r. 1964 pokonali Amerykanie Glen Denny, Gary Collier, Leif-Norman Patterson i Leslie Wilson. (A. H. Carter)

Jaskinie i speleologia

Harpan River Cave

W pobliżu Pokhary, u podnóża Himalajów, leży najdłuższa jaskinia Nepalu — Harpan River Cave. Rozwinięta jest w konglomeratach i młodych wapieniach. Posiada aktywny ciąg wodny, z licznymi jeziorami i kilkudziesięciometrowym wodospadem. Stan wody jest zależny od pory roku, w czasie deszczów wydajność podziemnej rzeki sięga 10 m³/sek. Jaskinia ma kilka otworów, które były znane miejscowej ludności. 20 lat temu rzeka wpadająca do studni wejściowej porwała amerykańską turystkę. Po jej zwłoki zapuściło się pod ziemię kilku miejscowych śmiatków, opuszczonych do studni na powrozech. W r. 1970, od sierpnia do grudnia, działała w Himalajach rekonesansowa wyprawa British Karst Expedition, która „oficjalnie” odkryła tę jaskinię i skartowała w niej około 1,5 km korytarzy. Później w Harpan River Cave pracowała jeszcze jedna wyprawa brytyjska, przyjechali też tam Japończycy. W kwietniu 1980 r. działając w tej jaskini spenetrowałem poznane wcześniej partie i naniosłem na brytyjski plan dodatkowo około 300 metrów korytarza. Ponadto działałem w dwu innych jaskiniach: Chemere Gufa i Mahendra Gufa, leżących po drugiej stronie Pokhary.

Christian Parma

Szkoda, że autor notatki nie skorzystał z okazji i nie spróbował dociec miejscowej nazwy jaskini, którą można by zastąpić nazwą angielską, zanim zadamowi się na dobre w literaturze. (Red.)

Nowości spoza Karpat

Jak podają „Krásy Slovenska” 2/1981 (s. 45), badana przez grotolazów z Nowej Wsi Spiskiej Strateńska jaskyňa ma już 14 km poznanych i pomierzonych korytarzy oraz 187,5 m głębokości. Odkrywane są coraz to nowe partie. W Czechach intrygującym speleologów problemem wodnym jest Hranická priepast'. Sondowania wykazują w niej głębokość 244,5 m, z czego 175 m wypełnione jest wodą. Pletwonurkom z Czeskiego Towarzystwa Jaskiniowego udało się przeniknąć na 89 m w głąb tego słupa wody — planowane jest opuszczenie w rejon dna kamery telewizyjnej. Ekipy speleologów sło-

wackich od r. 1973 kompletują kataster jaskiniowy — opracowano już kilka rejonów krasowych, lato 1980 poświęcone było Siłkiej planinie.

W jaskiniach Wielkiej Brytanii

Wraz z Ryszardem Knapczykiem miałem wziąć udział w wyjeździe do Ekwadoru z brytyjską wyprawą, przygotowywaną przez South Wales Caving Club. Ponieważ wyjazd nie doszedł do skutku w planowanym terminie, celem zastępczym naszej miniwyprawy stały się jaskinie Wielkiej Brytanii. Organizatorem naszego pobytu (21 lipca — 6 sierpnia 1980), jak również stałym partnerem w działalności jaskiniowej był Philip Rust, czołowy grotolaz angielski młodego pokolenia. Oprócz niego towarzyszyli nam głównie Kevin Downing oraz Martyn Farr, ten drugi znany z rekordowych nurkowań w brytyjskich jaskiniach.

Działaliśmy w dwóch najważniejszych rejonach krasowych: Yorkshire oraz w Południowej Walii. W pierwszym z wymienionych obszarów pokonał jaskinie: Long Kin West (–161 m), Black Shiver Pot (–157 m), Pipikin Pot (ciąg długości 4 km), oraz Nick Pot (–113 m), natomiast w drugim — Ogof Ffynnon Ddu (trawersowanie I otwór — II otwór), Otter Hole i Agen Allwed (do syfonów końcowych). Trafnie dobrane cele pozwoliły nam zmierzyć się z typowymi dla jaskiń brytyjskich przeciwnościami — niezwykle trudnymi technicznie ciasnymi meandrami oraz występującym wszędzie i w każdej postaci aktywnym przepływem wody o rzadko spotykanej wielkości (wodospady, jeziora, rzeki itp.). Wiele cennych doświadczeń dały nam zarówno akcje w jaskiniach pionowo rozwiniętych, niewielkich, lecz całkiem trudnych (Black Shiver Pot, Long Kin West i Nick Pot), jak i działalność w potężnych horyzontalnych systemach: Agen Allwed (przeszło 30 km), Ogof Ffynnon Ddu (przeszło 30 km), a przede wszystkim Lancaster Ease Gill (45 km, w tym Pipikin Pot 6,4 km).

Szczególnie ciekawe i pożyteczne było zapoznanie się ze specyficznym brytyjskim stylem przechodzenia jaskiń, opartym na używaniu neoprenowych kombinezonów (tzw. mokrych pianek), co pozwala na stosowa-

nie diametralnie różnych niż w Polsce metod pokonywania trudności wodnych. Wspólne treningi na powierzchni oraz wymiana poglądów na tematy taktyczno-techniczne

były uzupełnieniem tej niezwykle pożytecznej — dla obu stron — konfrontacji.

Jan Orłowski

Notatnik górski



Witalij Abalakow jako kierownik wyprawy na Pik Engelsa w r. 1964.

Fot. Giennadij I. Szatajew

WITALIJ ABALAKOW 75

W styczniu 1980 r. ukończył 75 lat zasłużony weteran alpinizmu radzieckiego, członek honorowy PZA Witalij Michajłowicz Abalakow — sportowiec, organizator, wychowawca młodzieży, racjonalizator sprzętu. W r. 1934 dokonał on I radzieckiego wejścia na Pik Lenina, w 1936 — III wejścia na Chan Tengri, a w 1956 — II (I pewnego) wejścia na najwyższy szczyt Tien-szanu, Pik Pobiedy. Jego nowe drogi i wielkie przejścia graniowe w Kaukazie idą w dziesiątki. W r. 1934 był jednym z pierwszych laureatów tytułu „zasłużony mistrz alpinizmu”. Przez 20 lat pracował w Ogólnoradzieckim Instytucie Badawczym Fizkultury — wiele zrobił wówczas dla rozwoju metod asekuracji i sprzętu górskiego. Swe ogromne doświadczenie sportowe przekazał młodzieży w książce „Osnowy alpinizmu” (1958), a własną biografię górską — w licznych artykułach i wywiadach prasowych.

Razem z nim 75 urodziny święci jego żona, Walentina Czieriedowa, pierwsza kobieta odznaczona złotym medalem w mistrzostwach ZSRR (1954 — za północną ścianą Dachtau), również zasłużona działaczka i instruktorka, w r. 1948 nagrodzona tytułem zasłużonej mistrzyni sportu ZSRR.

WIELKI ZIMOWY STYL?

W lutym i marcu 1980 r. bawił w Dolomitach przebojowy 10-osobowy zespół czeski, który dokonał serii pierwszych przejść zimowych, z zachwytem przyjętych zarów-

no przez popularną prasę włoską, jak i niektóre czasopisma fachowe. I tak przebyto po raz pierwszy zimą m.in.: północny filar Torre d'Alleghe (VI+, A3, A4 — 28 i 29 lutego), via dei Fodom na północno-zachodniej ścianie Punta Civetta (VI, A2, 3—8 marca), Drogę Przyjaciół na północno-zachodniej ścianie Civetty (2—5 marca, z udziałem 20-letniej Zuzany Chrvatowej!), drogę Messnera na północnej ścianie Monte Agner (VI, 1—4 marca). Ján Porváznik i Peter Valovič poprowadzili nową drogę 1100-metrową ścianą Małej Civetty (V+, A3, 4—12 marca). O Drodze Przyjaciół pisze kierownik obozu, Jiří Novák, w „Alpinismus” 8/1980 s. 59: „Było to przejście zimowe w wielkim stylu, co bez wahania przyzna każdy znawca Civetty.”

Drogi rzeczywiście znakomite. Ale ten złoty medal ma też drugą stronę. Na zamieszczonych w „Alpinismus” zdjęciach nie widać w ogóle śniegu — ot, płatki, jakie zwykle leżą także w lecie. Przyznaje to też w swej relacji kierownik: „panowała b. piękna pogoda i idealne warunki”. Przy poszczególnych drogach powtarzane jest zdanie: „wspinano się w superlekkich trzewiczkach używanych w piaskowcu”. Gdy 10 marca przyszły śniegi i zaczęła się zima, zespół... „musiał zrezygnować z dalszych celów”.

W „Taterniku” 3/1980 na s. 98 Andrzej Machnik przeciwstawia solidnych zimowców czechosłowackich dekadentom polskim. To w Tatrach. Czyżby na eksport mieli oni inne założenia ideologiczne?

Józef Nyka



Północno-zachodnie ściany Civetty i Małej Civetty widziane z Perasse we wczesnojesiennym śniegu. Od lewej: 1) Via dei Fodom; 2) Droga Przyjaciół; 3) nowa droga Povraznika i Valovicza.

Fot. Józef Nyka

Więści organizacyjne

UWAGA SENIORZY

Podobnie jak w zachodnich towarzystwach górskich, tak i w Jugosławii żywo rozwijają się sekcje starszych panów (i pań), które alpinistom po sześćdziesiątce dają możliwość wyżywiania się górskiego we własnym gronie. Organizują one stałe spotkania, wycieczki w góry ojczyste, a nawet wyjazdy w Pireneje, Wysoki Atlas, Alpy Nowozelandzkie. Dużym zainteresowaniem ogółu alpinistów cieszą się organizowane przez seniorów prelekcje historyczne. W Austrii, RFN i Szwajcarii kluby seniorów urządzają tygodnie wspinaczkowe i narciarskie o odpowiednio dobranym programie, mają nawet własne rubryki w czasopiśmie górskich.

Wydaje się, że podobna sekcja i u nas miałyby rację bytu. Wielu starszych kolegów żyje przecież sprawami gór, a z młodzieżą (tą młodszą, i tą około czterdziestką) nie znajduje już wspólnego języka. Po sezonie „Bettejemka” z pewnością użyłaby swych salonów na zgromadzenie tatrzańskie, które Zarząd PZA wspieraby może jakimś groszem. Czekamy na inicjatywę!

Józef Nyka

LUBELSKI KLUB WYSOKOGÓRSKI

Klub nasz liczy aktualnie 150 członków, w tym 12 zwyczajnych i 2 honorowych (Paweł Czarotowski i Krzysztof Tatarkiewicz, założyciele lubelskiego środowiska). 56 członków to nie posiadający stopni taternickich kursanci. Władze Klubu od 8 czerwca 1980 r. stanowią: W. Falczyński (prezes), St. Sadiak (wiceprezes), A. Agres (skarbnik), A. Rządowski (sekretarz), B. Wilk i K. Królikowski. Poprzedni prezes, asznużony dla LKW instruktor i wychowawca młodzieży, Jan Chmielewski, zrezygnował z kandydowania do władz z powodu dłuższego wyjazdu zagranicznego. Współpraca Klubu z WKFiS UW Lublin układa się pomyślnie — nasza roczna dotacja wynosi 90 000 zł, trwają pertraktacje o jej podwyższenie do 200 000 zł.

Aktywność sportową przejawia ok. 40 członków. Większość wspina się po drogach o średnich trudnościach, ok. 10 — po drogach trudniejszych. Dużym zainteresowaniem cieszą się Tatrzy Słowackie. Sporadycznie notujemy wyjazdy w góry lodowcowe. LKW (czy dawniejsze Koło Lubelskie KW) zorganizował 3 własne wyprawy: w góry Mongolii (1969), w Himalaje Zachodnie (1973) i w Hindukusz (1976).

Corocznie organizujemy kursy I° stopnia. Aktualnie wydłużaliśmy czas trwania kursu do 8 miesięcy, przewidując w tym czasie 7–8 wyjazdów w skałki Kroczyckie (Rzędzówkie). Przygotowujemy zgłaszających się na kursy uważamy w ok. 50% za niewy-

starzające. Osób bez przygotowania turystycznego w Tatrach w ogóle nie przyjmujemy. Do rangi problemu urasta odpływ z klubu kandydatów. Są to osoby, które po ukończeniu COS czują się zagubione w środowisku i nie przystosowują się do niego. Podejmuje się działania zmierzające do zapewnienia opieki tym członkom ze strony doświadczonych kolegów (np. wspólne wyjazdy w Tatry).

Waldemar Falczyński

KW GLIWICE

Dotychczasowy Gliwicki Klub Wysokogórski zawiadamia za pośrednictwem „Taternika” o zmianie adresu i nazwy. Obecne brzmienie jest następujące:

Klub Wysokogórski Gliwice
ul. Zwycięstwa 1
44-100 Gliwice

Od Redakcji: Zmiana adresu — rzecz ludzka. Ale dlaczego zmieniać nazwę na gorszą?

KW W KATOWICACH

Na Walnym Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym, odbytym w dniu 10 grudnia 1980 r. wybrano nowy Zarząd Klubu w następującym składzie: Janusz Majer — prezes; Jerzy Kukuczka i Ignacia Nendza — wiceprezesi; Ewa Rokicka i Jolanta Popowicz — sekretariat; Krzysztof Rekosiewicz — skarbnik; Paweł Pallus i Krzysztof Baranok — Komisja Sprzętowa; Adam Zyzak i Kazimierz Grodziski — Komisja Sportowa; Wojciech Dzik i Jerzy Duda — Komisja Szkoleniowa; Stanisław Rudziński i Dariusz Sokół — Komisja Propagandy. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Gerard Janota (przewodniczący), Józef Kubik, Ryszard Łuckoś, Andrzej Majchrowski i Andrzej Rembicki.

Dotychczasowemu długoletniemu prezesowi, Tadeuszowi Markowi, w uznaniu jego zasług dla Klubu nadano godność „prezesa honorowego”.

Janusz Majer

ORZECZENIE KOMISJI DYSCYPLINARNEJ

Zespół Komisji Dyscyplinarnej PZA w składzie: przewodniczący kol. Zbigniew Skoczylas, członkowie kol. kol. Halina Krüger i Bernard Uchmański, na posiedzeniu w dniu 29 maja 1980 r. rozpatrzył w ramach postępowania rozpoznawczego sprawę kol. Janusza Mączki, winnego naruszenia ogólnych i taternickich norm etyczno-moralnych w czasie udziału w Narodowej Wyprawie „Everest 80”.

Zespół Komisji Dyscyplinarnej po zapoznaniu się z materiałami dotyczącymi stawianych kol. Januszowi Mączce zarzutów oraz po informacji kol. Skoczylasa,

któremu w rozmowie telefonicznej kol. Janusz Mączka potwierdził zasadność stawianych mu zarzutów, odmawiając jednocześnie stawienia się na posiedzenie Komisji z uzasadnionych względów osobistych (powołanie do rocznej służby wojskowej) uznał jednoznacznie winę kol. Mączki i postanowił ukarać go karą wykluczenia ze społeczności taternickiej. (...)

Zbigniew Skoczylas
(Przewodniczący Zespołu)
Halina Krüger
Bernard Uchmański

FUNDUSZ IM. K. BERBEKI

Na początku r. 1980 na koncie Funduszu znajdowała się kwota 74 035 zł. Wpłaty klubów i sekcji wyniosły 134 280 zł, zaś zapomogi wypłacone z Funduszu — 94 858 zł. Aktualnie udzielana jest pomoc 4 rodzinom (osobom) — w r. 1980 dodatkowo udzielono pomocy dwóm osobom ze środków przekazanych specjalnie przez Speleoklub Morski w Gdyni. W ciągu r. 1980 wpłaty wniosły następujące osoby bądź jednostki organizacyjne (kwoty w złotych):

KW Trójmiasto	2 900
KW Toruń	490
KW Wrocław	5 020
KW Lublin	1 620
AKA Politechniki Warszawskiej	900
Speleoklub Warszawski	10 000
K. Sokołowski	500
Speleoklub Morski Gdynia	76 168
KKTJ Kraków	760
Sudecki KW	4 090
KW Łódź	3 990
PTTK Oddział Ziemi Tarnowskiej	522
KW Szczecin	1 500
Gliwicki KW	1 080
KW Bydgoszcz	830
KW Katowice	1 413
KW Warszawa	8 600
PKG Warszawa	1 000
Zagłębiowski KTJ	1 500
Stoleczny Klub Tatrzański	1 240
KW Zakopane koło ZSMP	8 198
PT PNoZ Kraków	500
AKA Lublin	550
Stanisława Czech-Walcza-kowa Zakopane	500
KW Częstochowa	500

Do dnia 20 stycznia 1981 wpłynęły wpłaty od KW Trójmiasto (3670 zł), KW Kraków (5259 zł), PKG (2000 zł) i KW Toruń (960 zł). Aktualny stan Funduszu na ten dzień wynosił 125 547 zł.

Barbara Kucharczyk

W SKRÓCIE

● 5 grudnia 1980 r. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Sudeckiego KW w Jeleniej Górze. Nowym prezesem Klubu został Stanisław Czajewicz, na członków zarządu wybrano Jolantę Bryndę, Krzysztofa Czarneckiego, Romana Hryciowa i Władysława Janowskiego. Klub liczy 66 członków, z których kilku

prowadzi wybitną działalność sportową. Na lato 1981 zaplanowano obóz w Norwegii.

● Speleoklub „Gawra” w Gorzowie Wielkopolskim powstał w listopadzie 1974 r. a jego członkowie uczestniczyli w wyjazdach jaskiniowych do Bułgarii, CSRS, Austrii, Węgier. „Własny” teren działania „Gawry” stanowi Międzyrzecki Rejon Umocniony z lat II wojny światowej, gdzie odkryto jedną z największych w Europie kolonii nietoperzy (obecnie rezerwat).

● Bylgarski alpinizm planinski klub, rychoło przemianowany w „alpijski”, założony został w r. 1929 przez grupę intelektualistów, którzy też nadawali ton tej organizacji. Obecnie alpinizm uprawia w Bułgarii ok. 1700 osób. W

r. 1980 przeankietowano grupę 200 alpinistów (w tym 47 kobiet). 30 osób ukończyło studia, 72 szkołę średnią, 68 technikum zawodowe, 31 poprzestało na szkole podstawowej. W grupie 153 mężczyzn doliczono się 24 studentów, 14 monterów, 13 ślusarzy i 6 nauczycieli. Wyraźna jest więc przewaga pracowników fizycznych, zawody intelektualne nie przekraczają 20%. Odwrotnie niż u nas!

● Trzydziestą rocznicę zorganizowania się wrocławskiego środowiska w Koło Wrocławskie KW omawia Jacek Kolbuszewski w „Słowie Polskim” z 23 listopada 1980 r. „Założki wrocławskiego ruchu wspinaczkowego były współtworzone przez prof. Marię Lutmanową i Tadeusza Zipsę” — czytamy w artykule.

● Pod koniec r. 1979 — o czym informację otrzymaliśmy dopiero teraz — na Fundusz im. Berbecki 10 000 zł wpłacił Oddział PTTK Warszawa-Ochota. Serdecznie dziękujemy!

● Klub Górski PTTK w Kielcach powstał w r. 1970 przy Oddziale Świętokrzyskim PTTK. Prezesem od początku istnienia jest geolog i krajoznawca, Ty-moteusz Wróblewski. Prowadzona jest żywa działalność popularyzatorska (wystawy, prelekcje, filmy). Na ściankach Kadzielni i Zelejowej Zbigniew Rubinowski szkoli narybek taternicki. Zespół jaskiniowy penetruje jaskinie Gór Świętokrzyskich. Przemysł miejscowy zaopatruje wspinaczy w niektóre elementy sprzętu, m.in. raki, czekany, osemki Fishera.

Od krynoliny do liny

KAŻDY SZCZYT JEST INNY

Tylko 20 wspinaczy z NRD mogło się do tej pory poszczycić kolekcją wejść na wszystkie oficjalne uznane „wierzchołki” Saskiej Szwajcarii. Stając 4 października na Lehn-riff, grono to powiększyła do 21 pierwsza kobieta, 42-letnia Gerda Jacob, inżynier-elektryk z zawodu. Nie ograniczyła się ona w dodatku do 913 „urzędowych” jednostek, objętych przewodnikiem z lat 1965—66, lecz zaliczyła także 153 dalsze, uznane decyzjami z lat 1966—80. Gerda jest działaczką DWBO i znawczynią gór Europy środkowej. W Alpach Wschodnich, Julijskich, na Kaukazie, w Fogaraszach i Tatrach ma za sobą wejścia na paręset szczytów. W Tatrach do kompletu brakuje jej tylko Ganku, który z różnych powodów jakoś jej się wymyka. Przy okazji dyskretnie pytanie: która z naszych taterniczek ma taki dorobek w swoich górach? Chętnie ogłosimy nazwiska...

PETITES JORASSES

„Taternik” 4/1980 przytoczył na s. 183 wysoką ocenę naszego przejścia drogi Contamine’a na zachodniej ścianie Petites Jorasses, zamieszczoną w „Le Monde”. Przeszłam tę drogę 1 i 2 sierpnia 1980 r. z Marią Szlenk w 17 godzin — w doskonałych warunkach, nie był to więc wielki wyczyn. Skała była sucha i wspinałyśmy się w korkarach. Mogłyśmy się zmieścić w 1 dniu, zwiódł nas jednak posiadany opis drogi. Według niego tylko 5 czy 6 wyciągów ma trudności poniżej V, a tymczasem większość „piątek” to w rzeczywistości odcinki nietrudne. A my dźwigałyśmy sprzęt biwakowy i całą „kuchnię”. Nie narzekamy jednak — ciepła i

gwiazdzista noc w ścianie była piękna! W dniu 9 sierpnia podjęliśmy próbę przejścia Filara Walkera. Przeszliśmy ok. 300 m w tempie 20 minut wyciąg. Nie trafiłyśmy na tzw. rysę Rébuffata nad polami śnieżnymi i „przemęczyłyśmy” aż 3 wyciągi zacięcia Cassina.

Agnieszka Smólska

DOROCZNY ZŁOT RHM

Dwunaste z kolei Rendez-vous Hautes Montagnes odbyło się w sierpniu 1980 r. w Samedan w Górnym Engadynie. Reprezentowane były alpinistki z Anglii, Austrii, Bułgarii, Francji, Holandii, Iranu, Jugosławii, Polski, RFN, Rumunii (po raz pierwszy) oraz Włoch. Panie odbyły szereg wspinaczek na okoliczne szczyty, m.in. Bułgarki weszły północno-zachodnim filarem na Piz Palü, zamierzały też przejść czwórką północno-wschodnią ścianę Piz Badile, w czym przeszkodziła im zła pogoda. Głównym tematem dyskusji były problemy organizacyjne kobiecych wypraw w góry egzotyczne. Uczestniczki spotkania oficjalnie wybrały Felicitas von Reznicek dożywotnią honorową przewodniczącą RHM, wiceprezesaury powierzając Loulou Boulaz (Francja), Silvie Mezeltein (Włochy) i Dianie Atanasowej (Bułgaria).

PANIE NA BRIGUPANTH

Międzynarodowa wyprawa kobieca w rejon lodowca Gangotri w Garhwalu, kierowana przez Arlene Blum, dokonała pierwszego wejścia na szczyt Brigupanth (6772 m). Zespół tworzyło 5 Amerykanek, 2 Hinduski

i Nowozelandka. Bazę (4420 m) założono na lodowcu Kedar Ganga, bazę wysuniętą (5030 m) — pod ścianami Brigupanth i Thelaj Sagar. Alpinistki pokonały lodospad i 600-metrowy żleb wyprowadzający na przełęcz (ok. 6000 m) między tymi dwoma szczytami. 15 czerwca 1980 r. Nancy Goforth, Susan Coons i Penny Brothers wyruszyły z przełęczy. Głęboki śnieg na twardym lodzie utrudniał wspinaczkę — 3 noce zespół spędził na wysokości 6400 m. 19 czerwca trzy panie stanęły na dziewiczym wierzchołku. Lekarka Barbara Drinkwater prowadziła wysokośćowe studia fizjologiczne, pierwsze tego typu w zespole kobiecym.

H. Adams Carter

PANIE W GÓRACH

* W Komisji Sportowej PZA obecnej kadencji sprawy alpinizmu kobiecego prowadzi Anna Czerwińska, która zainteresowanym koleżankom chciałaby za pośrednictwem „Taternika” przekazać swój adres: 00-062 Warszawa, ul. Kredytowa 2 m. 45, telefon domowy 27-44-66.

* Jak już podawaliśmy w „Taterniku”, towarzystwo górskie „Mosor” ze Splitu urządziło od 7 lat alpinistykę „Sto kobiet na szczyt Mosora”. Impreza ta zyskała sobie niespodziewaną popularność: w r. 1979 liczba uczestniczek przekroczyła 1000, a w zeszłym roku 1350. Współorganizatorem jest gazeta „Slobodna Dalmacija”.

Wypadki i ratownictwo

LATO 1980 W TATRACH SŁOWACKICH

Jak wynika z ogłoszonego ostatnio raportu HS TANAP, letni sezon 1980 r. na obszarze jej działania był dość przeciętny. O ile samo lato kalendarzowe można by nawet uznać za pomyślne (5 wypadków śmiertelnych), o tyle fatalny okazał się październik, którego bilans wyraża się również 5 ofiarami. W ciągu całego sezonu w Słowackich Tatrach Wysokich śmierć poniosło 11 osób. Jest wśród nich 3 taterników. Jeden zmarł z wyczerpania po ciężkiej nocy spędzonej w ścianie Pośredniej Grani (szczegóły osobno), drugi — H. Potyka z NRD — spadł w ścianę Kołowego Szczytu przy próbie przejścia grani Tatr Wysokich. Trzecim był Polak, 19-letni M. Stanowski z Lublina. Pod szczytem Małego Kiełmarskiego runął on z blokami, które zapoczątkowały potężną lawinę kamienną. Jego partnera uratowało to, że bloki przecięły obie liny łączące dwójkę. Wypadków zakończonych obrażeniami było w ciągu sezonu kilkanaście. Jeden z nich miał miejsce w ścianie Podufalej Baszty, w wyniku 40-metrowego lotu A. Maziarza z Krakowa. HS TANAP z uznaniem odnotowuje fakt, że przy kilku tego typu wypadkach taternicy radzili sobie z ewakuacją rannych we własnym zakresie.

Opisane pod datą 4 września zachorowanie w grani Małego Kiełmarskiego Szczytu miało — jak wynika z relacji jego bezpośrednich uczestników, taterników z Torunia — przebieg inny, niż podaje raport HS TANAP. Jacek Mrazek został w pełni zaopatrzony i pozostawiony samotnie tylko na kilka godzin, tj. czas potrzebny na dojście do szczytu (ok. 150 m) i zejście po pomocy, która dotarła do niego tego samego dnia o godz. 16.30. (W ustaleniu szczegółów dopomógł nam kol. Wojciech Szymański z Torunia.)

Zle spisały się latem 1980 r. czeskie taterniczki. Dwie błądziły wiele godzin nie mogąc zejść z Jaworowego Szczytu, dwie inne utknęły w trudnościach jednej z dróg Gálfyego na Wielkiej Granackiej Baszcie i nie mogły się odważyć na zjazd. W obu przypadkach potrzebne były interwencje HS.

WOŁANIA Z POŚREDNIEJ GRANI

Skutki nagłych załamań pogody bywają w Tatrach bardzo smutne. Tak było 1 października 1980 r., kiedy rano Tatry obudziły się pokryte śniegiem. 12-osobowa grupa HS przeprowadziła akcję we wschodniej ścianie Pośredniej Grani, gdzie na drodze Kani utknęli dwaj taternicy z Turnowa. Zwieziono ich w stanie silnego wyczerpania i wyczerpania — podczas znoszenia w dół jeden zmarł, o życie drugiego długo walczyli lekarze. Równocześnie HS poszukiwała 7 ta-

tarników z Vrchlabi, którzy poprzedniego dnia weszli na Pośrednią Gran od południowego wschodu, a których nieobecnością w nocy nie zainteresowali się ich towarzysze bawiący w schronisku im. Nalepki. Sprawa wyjaśniła się drugiego października. Jeden zszedł szczęśliwie, czwórka tkwiła w kotle południowo-zachodniego żlebu. W dół zwały się 2 liny. Na jednej wisiał — już pod ścianą — martwy wspinacz, na drugiej — drugi, na zaciśniętym węźle Prusika. Na jednym szczyście w ciągu jednego dnia 3 ofiary w 3 różnych wypadkach. Stanislav Samuel komentuje w „Kráľach Slovenska” 1/1981: „Można zrozumieć, że dwaj wspinacze utknęli w szostkowym terenie w przewieszanej wschodniej ścianie. Ale 7 ludzi na jedynkowej drodze zejściowej, z dostatkami lin i połową drużyny w pobliskim schronisku? Tu wyjaśnienie znaleźć trudno.

TRAGEDIA W KIJAJ NULLAH

W dniu 2 września 1979 r. w dolinie Kijaj Nullah w rejonie Kishtwar w Himalajach Kaszmirskich od wyprawy KG „Wantule” z Koszali (por. T. 2/80 s. 80 z mapką na okładce) odłączyli się taternicy Jacek Szczepański oraz Barbara i Jan Oficjałscy, którzy założyli osobną bazę i prowadzili samodzielną działalność górską. 18 września wyprawa koszańska opuściła dolinę, zaś wymieniona trójka zdecydowała się pozostać dłużej.

20 września, po 4-dniowym opadzie śniegu, Oficjałski i Szczepański wyruszyli w góry z zamiarem zlikwidowania uprzednio założonych składów żywności i sprzętu — nie wykluczając możliwości podjęcia jakiegokolwiek wspinaczki, jeśli warunki na to pozwolą. Zabrali żywność na 5 dni i skąpy sprzęt biwakowy (placche, kurtki puchowe, nogę słonia, materacyki). Wychodząc wiedzieli, że są sami w dolinie i nie mogą liczyć na jakąkolwiek pomoc. Barbara Oficjałska pozostała samotnie w bazie. Gdy mimo upływu tygodnia dwójka nie wróciła, zdecydowała się sama rozpocząć poszukiwania. Następnego dnia (30 września) odnalazła dolny skład u podnóża masywu Arjuna (6013 m), skąd — jak stwierdziła — zespół zabrał część sprzętu. Zostawiła list do zaginionych, a nie znając nawet kierunku ich zamierzonej wspinaczki, zrezygnowała z poszukiwań i 2 października wyruszyła w dół, by sprowadzić pomoc. Po drodze spadła parę metrów i zraniła się. W trudnym orientacyjnie i technicznie terenie kilkakrotnie błądziła. Droga powrotna wymagała przekroczenia 2 grzbietów górskich o znacznych przewyższeniach — podejście na pierwszy z nich wynosiło aż 1900 m. W dniu 8 października została odnaleziona przez

miejscowych myśliwych nie opodal wsi Lai, by następnie dotrzeć do wsi Atholi i zawiadomić o wypadku posterunek policji. Miejscowe władze wysłały kilka patroli złożonych z myśliwych, ale ich poszukiwania nie dały żadnych rezultatów.

Wyprawa koszańska wróciła 8 października do Polski, a jej kierownik, Krzysztof Łoziński, porozumiał się z ojcem Barbary Oficjańskiej, który 11 października uzyskał połączenie z Ambasadą PRL w Delhi, dowiadując się, iż trójka z Kijai Nullah dotąd nie powróciła. Przyczyny nie były całkiem jasne, gdyż Szczepański i Oficjałscy planowali trzytygodniową podróż po Indiach. 13 października K. Łoziński powiadomił PZA i MSZ o zaginięciu trójki. W 3 dni później helikopter indyjski zabrał z Atholi Barbarę Oficjańską, a Ambada uzyskała pierwsze konkretne informacje o wypadku. Minęło już wtedy 26 dni od wyruszenia zespołu w góry.

Przebywający w tym czasie w Delhi Christian Parma, M. Kaniewski i Stanisław Rudziński podjęli się na prośbę Ambasady zorganizowania akcji poszukiwawczej. K. Łoziński wraz z ojcem J. Szczepańskiego wysłał im z Polski materiały topograficzne. 19 października trójka została przetrzecona helikopterem do Atholi. Po odbyciu 50-minutowego lotu patrolowego nad rejonem Arjuny, wyruszyła ona na poszukiwania, docierając 23 października do tego samego miejsca, co Barbara Oficjańska. Penetracja okolicy przez lornetkę nie naprowadziła na żaden ślad zaginionych. Następnego dnia, na prośbę rodziców Jacka Szczepańskiego, z Polski do Delhi odlecieli K. Łoziński wraz z ratownikiem GOPR, Franciszkiem Spytkiem, który zabrał psa lawinowego. Z Nepalu ściągnięto równolegle uczestników śląskiej wyprawy na Lhotse, Andrzeja Czoka, Jerzego Kukuczkę i Tadeusza Szulca. 25 października nastąpiło spotkanie w Delhi, gdzie dołączyła się też Anna Pietraszek. W trzy dni później wrócili Parma, Kaniewski i Rudziński. Odbyła się narada z pierwszym sekretarzem Ambasady PRL, p. J. Wawrowskim oraz przedstawicielem władz indyjskich, p. N. C. Kohli. W jej wyniku uznano za celowe jedynie przeprowadzenie dodatkowego lotu patrolowego, a jeśli ten nie da wyników — przerwanie akcji. Plan ten został zrealizowany 29 października — wraz z 2 pilotami indyjskimi w rejon lodowca polecili Andrzej Czok i Franciszek Spytek, nie dostrzegłi jednak żadnych śladów zaginionej dwójki.

Krzysztof Łoziński



**JERZY
WOŹNICA**

17 sierpnia 1980 r. zginął tragicznie w Karkonoszach w pobliżu Wodospadu Kamieńczyka członek Sudeckiego KW, Jerzy Woźnica.

Urodził się 25 maja 1947 r. w Jeleniej Górze. Działalność turystyczną uprawiał od dziecka, a wspinać się zaczął w r. 1963, początkowo w Sokolich Górach i Śnieżnych Kotłach. W r. 1964 zaliczył swój pierwszy

OD REDAKCJI. Małe wyprawy w dzikie rejony Himalajów stają się coraz częstsze — mamy nadzieję, że ich organizatorzy uważnie przeczytają powyższą relację i wyciągną z niej wnioski. Zgodnie z przepisami PZA, wyprawa udająca się w odludny teren musi przez cały okres trwania tworzyć jeden organizm, z jednym ośrodkiem kierowania a przynajmniej koordynacji. Podejmowanie trudnych akcji górskich w zespołach dwójkowych bez żadnego zabezpieczenia, praktykowane przez niektórych wspinaczy zachodnich, zwłaszcza francuskich i anglosaskich, związane jest — choć z reguły chodzi tam o sportową ekstraklasę — z ogromnym ryzykiem. W omawianym wypadku ryzyko to zostało rozciągnięte także na osobę trzecią, która życie ocaliła prawie cudem. Polskie placówki dyplomatyczne powinny być informowane o zamierzeniach wypraw i czasie alarmowym, co w Andach Peruwiańskich zaczyna być wymogiem formalnym.

SPÓD NIEBIESKIEGO KRZYŻA

* Grupa Tatrzańska GOPR ma 273 członków. 27 osób zatrudnionych jest etatowo, na sezon zimowy angażuje się dodatkowo 10 ratowników, którzy pełnią dyżury w schroniskach i na popularnych trasach. Przed zimą 1980/81 przeprowadzono kurs dla ratowników operujących ze śmigłowca. W ciągu r. 1980 w Tatrach Polskich wydarzyło się 18 śmiertelnych wypadków, helikopter latał 250 razy.

* HS TANAP nawiązała współpracę z Główną Górniczą Służbą Ratowniczą. Po kursie teoretycznym, wiosną i jesienią 1980 r. urządzono dla 18 ratowników górniczych obozy w Dolinie Wielkiej, dając im przeszkolenie górskie, m.in. w zakresie obsługiwanego zestawu alpejskiego. Metody taternicze znajdują zastosowanie przy akcjach w pionowych szczytach i w zawałiskach.

* 15 listopada 1980 r. odbył się w Innsbrucku VII Międzynarodowy Kongres Lekarzy Służb Górskich. Udział wzięło w nim 440 przedstawicieli z 11 krajów. Strona polska zgłosiła 3 referaty poświęcone wysokociowemu obręzkowi mózgu (J. Hajdukiewicz, Z. Ryn) oraz 1 omawiający problemy lekarskie zimowej wyprawy na Mount Everest (R. Janik). GOPR mieli reprezentować służbowo R. Janik i Z. Ryn, w ostatniej chwili okazało się jednak, że paszportów nie da się załatwić, wobec czego do Innsbrucka pojechali na własny koszt i paszport prywatny J. Hajdukiewicz, wygłaszając wszystkie 4 referaty.

Pożegnania

sezon taternicki. W latach następnych rokrocznie wspinął się w Tatrach. Latem 1968 r. przeszedł z Jerzym Pietkiewiczem, stałym swoim partnerem, drogą Momatiuka na Kazalnicy z wyprostowaniem (VI przejście). W sumie bilans jego działalności letniej i zimowej w Tatrach zamyka się w 500 godzinach wspinaczkowych. Niezwykle intensywną działalność prowadził w Śnieżnych Kotłach, gdzie w latach 1966—73 wytyczył ok. 20 nowych dróg i wariantów. W r. 1975 uczestniczył we wrocławskiej wyprawie na Falchan Kangri Środkowy (8016 m), osiągając wysokość obozu III (7200 m). W r. 1979 brał udział w jeleniogórskiej wyprawie na Annapurnę Południową (7219 m).

Jego związki z górami nie ograniczały się tylko do wspinaczek. Był bardzo aktywnym ratownikiem GOPR, pomocnikiem instruktora PZA i instruktorem ratownictwa

górkiego. Od 1969 r. prowadził w Szklarskiej Porębie systematyczne szkolenie żołnierzy WOP w zakresie taternictwa, naciarstwa i ratownictwa.

Był Jurek w naszym środowisku postacią niezwykłą, a bezpośredniością, życzliwością i naturalną chęcią przekazywania całej wiedzy o górach zjednywał sobie wielu przyjaciół, dla których śmierć jego jest niepowetowaną stratą.



**RÓBERT
KUBÍN**

W dniu 29 października 1980 zmarł Róbert Kubín, zasłużony taternik i organizator taternictwa słowackiego. Urodził się 10 sierpnia 1910 r. w Koszycach, gdzie do końca życia mieszkał i pracował. W r. 1933 jego staraniem urządzony został na Janosikowej Baszcie nad Hornadem kurs wspinaczkowy dla harcerzy. W rok później wziął udział w XII Tygodniu Taternickim, po którym został przyjęty na członka zwyczajnego James. W r. 1935 dzięki jego inicjatywie taternictwo słowackie zaczęło wchodzić na tory sportowe. W latach 1935—38 poprowadził 3 nowe drogi, które opisał w „Krásach Slovenska”: południową ścianą Batyżowieckiego Szczytu, północno-zachodnim kominem Staroleśnej i wschodnim żebrzem Szczyrbskiego Soliska. Mając uzdolnienia rysunkowe, ilustrował artykuły i publikacje o górach. Zaraz po II wojnie światowej zorganizował w Koszycach młodych wspinaczy i przygotował ich do działalności w Tatrach. Wymieńmy tylko parę nazwisk: Július Andráš, Arno Puškáš, Juraj Szuna, Ladislav Szabó, Alexius Körtvélyessy, Jozef Psotka, Milan Mereš... W latach 1945—49 był sekretarzem Rady James KSTL, a po jego włączeniu w ogólną strukturę kultury fizycznej — organizatorem nowych sekcji w Koszycach. Gdy w r. 1968 powstał Slovenský horolezecký zväz James CzSZTV z siedzibą w Bratysławie, został jego wiceprezesem, pełniąc tę funkcję aż do r. 1979. Z nazwiskiem Kubína wiążą się urządzane przez 30 lat kursy na Janosikowej Baszcie, a także zloty w Dolinie Zdzielskiej. Od r. 1965 poświęcił się prowadzeniu Tygodni Taternickich (T. 4/74 s. 167).

Za swój nieprzemijający wkład w rozwój taternictwa słowackiego i za pracę z młodzieżą otrzymał liczne odznaki, medale i in-

ne wyróżnienia sportowe, m.in. trzykrotnie Złotą Odznakę James (1958, 1969 i 1971). Odszedł dobry człowiek i dobry towarzysz górski, który całe swoje pozazawodowe życie poświęcił taternictwu.

Jožo Šimko i Arno Puškáš



**JANUSZ
FILIP**

Z górami zetknął się po raz pierwszy w latach sześćdziesiątych w Polskim Klubie Górskim w Warszawie. Potem studiował medycynę w Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi i działał w Kole Łódzkim Klubu Wysokogórskiego. Po ukończeniu studiów zamieszkał w Gdańsku, specjalizując się w ortopedii. Działał teraz w KW Trójmiasto. W rozmowach często wracał do swych pierwszych nauczycieli taternictwa — Marka Stefańskiego i Andrzeja Wilczkowskiego.

Góry były dla niego wszystkim, czuł je, ale myślał o nich zawsze racjonalnie i z dystansem. Znał granice swoich możliwości. Był ostrożny i pełen rezerwy gdy rozwiązywał problemy w życiu i w skale. Marzył o wyprawie w góry egzotyczne, najwyższe. Zgromadził sporą bibliotekę górską i żeglarską — pozostało po nim wiele nie przeczytanych książek. Odszedł w górach nagle i niepotrzebnie. Zabrała go lawina w drodze na Szatana 7 lutego 1980 roku. Miał lat 29.

Krzysztof Liszcz



**KRZYSZTOF
CIESZKOWSKI**

Zginął 10 stycznia 1981 r. w kopalni węgla kamiennego „Wałbrzych” mając zaledwie 27 lat. Gdy przed trzema laty spotkałem go w jednej z sudeckich jaskiń nie sądziłem, że

tak szybko przyjdzie nam go pożegnać. Całym sobą chłonał wszystko, co dotyczyło świata podziemi, nie pomijając żadnej okazji do poszerzenia o nim swej wiedzy. Jednocześnie doskonalił technikę wspinaczkową w Snieżnych Kotłach, Czeskim Raju i Tatrach. W jaskiniach pasjonowała go przede wszystkim eksploracja. Wiele więc godzin spędził w nieznanymi partiach Niedźwiedziej, Jasnej i innych jaskiń Sudetów. Największe jednak sukcesy zanotował na polu organizacyjnym. Jako prezes „Klubu Nietoperza” w Wałbrzychu, zrzeszającego głównie młodzież robotniczą i szkolną, zorganizował kurs taternictwa jaskiniowego i speleologii. Stworzył tym samym solidne podstawy do rozwoju działalności Klubu, która od blisko 14 lat nie mogła wyjść poza rekreacyjno-turystyczny charakter. Tegoroczne plany Krzysztofa skupiły się na jaskiniach tatrzańskich. Nie było mu niestety dane ich zrealizować.

Tadeusz Rojek

ULF BJÖRNBERG

Urodził się w r. 1954 w Kirunie w północnej Szwecji. W góry wprowadzili go rodzice: ojciec Thorleif Björnberg, a szczególnie matka — Krystyna Bauknecht-Björnberg, zakopianka, która w latach trzydziestych wspiniała się w Tatrach, a swoje powojenne wejścia na Kebnekajse i Sarek opisała w „Taterniku” (4/1961). Zwiedzając od dziecka dzikie przestrzenie gór Laponii, Ulf szybko usamodzielniał się jako wspinacz. Mając lat 15 ukończył kurs w Kirunie i skierował uwagę ku trudnym drogom alpejskim. Na swym koncie zanotował m.in. drogi na Petit Dru, Grandes Jorasses i innych szczytach masywu Mont Blanc. W r. 1973 przeniósł się na studia do Göteborga, gdzie stał się członkiem lokalnego klubu. W ostatnich latach wspinął się najbardziej aktywnie w górach Ameryki Północnej, stopniowo stając się jednym z najlepszych alpinistów Szwecji. W lutym 1979 brał udział w niewielkiej (w dodatku zredukowanej chorobami do 2 osób) wyprawie na Mount McKinley, gdzie w ciężkich warunkach zimowych zmuszony był zawrócić z wysokości ok. 5200 m. W lipcu 1980 r. dokonał I wejścia na Mount Hunter przez North Buttress. W połowie września tegoż roku, wspinając się z partnerem w masywie Yosemite na szczyt Cookies, spadł 85 m, ponosząc śmierć na miejscu.

Od początku swej działalności górskiej Ulf szukał kontaktu z alpinistami polskimi, z którymi później wspinął się w Alpach i Dolomitach (T. 1/73 s. 40). Wiele polskich wspinaczy traci w nim serdecznego przyjaciela.

Aleksander Kwiatkowski

ZMARLI

9 października 1979 zmarł w wieku 72 lat *Otto Wilhelm Steiner*, zasłużony działacz OeTK, główny twórca Oesterreichische Himalaya-Gesellschaft, która wysłała 10 wypraw w wielkie góry. W latach 1963–75 redagował „Oesterreichische Touristenzeitung”, a od 1969 do 1978 — także jedyną w Austrii niezależną gazetę górską, „Oesterreichische Bergsteiger-Zeitung”. Nad grobem żegnał go jego rówieśnik, Peter Sova: „Odszedłeś, ale lina łączy nas nadal. Niedługo zawołasz: możesz iść, nachkommen!”

7 grudnia 1979 r. zmarł *Henry de Ségogne*, wybitny wspinacz francuski lat międzywojennych, upamiętniony w Alpach nazwą *Pointe de Ségogne*. Był prezesem GHM, w r. 1936 objął kierownictwo pierwszej francuskiej wyprawy w Karakorum, której celem był Falchan Kangri (Broad Peak).

16 maja 1980 r. zmarł *Johann (Hans) Wiltenpart*, zdobywca Gasherbruma II w r. 1956 (wraz z Josephem Larchem i Fritzem Moravetzem).

24 maja 1980 r. zmarł w wieku 39 lat *René Arnold*, słynny przewodnik i ratownik alpejski, szef służby ratowniczej Zermatt. Jego specjalnością były śmiałe akcje helikopterowe — to on ewakuował ze szczytu Matterhornu zespół Wandy Rutkiewicz. Pracował w wielu międzynarodowych komisjach ratowniczych, miał wysokie odznaczenia. 25 marca został najechany przez narciarza i ciężko kontuzjowany.

20 grudnia 1980 r. zginął w wypadku samochodowym w Iraku *Andrzej Kuszczak*, od r. 1978 członek Sekcji Alpinizmu PKG. W r. 1979 wziął udział w wyprawie Klubu „Matragona” w Himalaje Lahulu, gdzie uczestniczył w wejściach na dziewicze szczyty 5700 i 5800 m.

5 lutego 1981 r. w trakcie wycofywania się z drogi Stanisławskiego na Małym Kieżmarskim Szczycie poniósł śmierć *Jarostaw Domińczak*, taternik samodzielny Sekcji Alpinizmu PKG.

Obozowiska PZA latem 1980

Obozowiska PZA czynne będą latem w następującym trybie: Szalasiska (100 miejsc) i Rábaniska (60 miejsc) od 25 czerwca do 15 września. Polana Rogoźniczańska (część wydzielona przez TPN dla PZA) — od 1 lipca do 30 września. Opłaty: od namiotu 10 zł, od osoby 8 zł za dobę. Indywidualnie korzystać mogą z obozowisk wyłącznie członkowie klubów zrzeszonych w PZA — na Szalasiskach od kandydata w górę. Obozy szkoleniowe — tylko na Rábaniskach i Polanie Rogoźniczańskiej.

Zbigniew Skoczylas

Chrońmy przyrodę gór

TANAP: WIELKIE SPRZĄTANIE

Słowacki TANAP zorganizował już po raz drugi Dzień Czystych Gór. W sobotę 4 października na 7 wyznaczonych stanowiskach zameldowało się 1400 ochotników, którzy zebrali wspólnie 7500 kg odpadków i śmieci. Rekordowe wyniki osiągnięto w okolicy Łomnickiego Stawu (3700 kg) i Siodłka (1400 kg). Na apel TANAP przybyli m.in. jednostka wojskowa z Brna, grupy młodzieży z wyższych i średnich szkół, przeszło 100 pionierów ze Szczyrby, zespół grotolarzy z Białej Spiskiej, drużyna straży pożarnej z Jaworzyny. Nowością było włączenie się do akcji pletwonurków. Z Pięciu Stawów Spiskich wyłowili oni 12 koszy puszek, mniej więcej tyle samo z Wielickiego Stawu. Zespół nurków z TV Bratysława wydobył 6 worów puszek i szkła z Zielonego Stawu Kiežmarskiego.

CHROŃMY PRZYRODĘ HIMALAJÓW

Nakładem Indyjskiej Federacji Alpinistycznej ukazało się drugie wydanie książeczki „While in the Himalaya — do's and don'ts”, wręczane bezpłatnie wyprawom dążącym w Himalaje. Książeczka mówi o ochronie przyrody i krajobrazu etnicznego gór, uczy utrzymywania porządku, opieki nad florą i fauną, a także poprawnego stosunku do miejscowych górali. Oddając nowe wydanie, prezes Federacji, H. C. Sarin, powiedział m.in.: „Co roku ciągnie w naszą część Himalajów 90 wypraw indyjskich i obcych, nie mówiąc o znacznie liczniejszych grupach trekkingowych. Zaśmieszenie staje się więc i u nas poważnym problemem. Człowiek jest tak podły, że nie może zostawić flory ani fauny nienaruszonej. Nie przepuści drzewu, jeśli może go użyć na opał, nie zostawi w spokoju zwierzęcia, jeśli może je zabić. Nie chcemy, by nasze góry — brudne i spustoszone — zamieniły się w śmietnisko.”

NIE MA JUŻ „KAMZIKA”!

Narzekaliśmy w „Taterniku” na to, że nasi sąsiedzi spoza Tatr nie podejmują remontu schroniska „Pod Kozicą”. Nie podejmowano go z określonego powodu: budynek miał „dojrzec” do... rozbiórki. Latem 1980 r. zburzono go, nie bacząc na to, że był najstarszym ze schronisk w Tatrach i tak użytecznym punktem wypadowym w obie gałęzie Doliny Zimnej Wody. Likwidacja „Kamzika” znalazła odbicie w gorzkim felietonie Tibora Sásika w „Krásach Slovenska” 1/1981. Nie przyjmuje on sanitarno-budowlanej argumentacji burzycieli chaty i stwierdza: „Asanovali ju — po slovensky to znamená,



Jedno z ostatnich zdjęć „Kamzika” — z wiosny 1980 roku. Tylko 4 lat zabrakło mu do pełnej setki...

Fot. Józef Nyka

zbúrali ju.” Rzeczywistych motywów tej decyzji szukać trzeba w poglądzie, że redukując schroniska zmniejszy się w Tatrach nadmierny ruch turystyczny. Postawa dziwna, jeśli zważyć, że jednocześnie trwa rozbudowa bazy wczasowej ROH u stóp Tatr. Organ TANAP „Vysoké Tatry” w numerze 5/1980 obwieszcza z dumą, iż z końcem 1979 r. otwarto w Szczyrbskim Jeziorze d.w. „Baník” (przeszło 200 łózek), w Szczyrbie zaś czeka na otwarcie dom „Stavbár”. W Tatrzańskich Matlarach trwa budowa d.w. „Metalurg” (250 miejsc), zaplanowany jest tu też drugi obiekt podobnych rozmiarów. Duży dom wypoczynkowy powstaje w Tatrzańskiej Łomnicy. A więc: bezmyślne wycieczki masowe — tak. Taternik lub turysta z plecakiem — nie.

HINDUKUSZ POWYŻEJ SZEŚCIU TYSIĘCY

Na prośbę Internationales Bergarchiv Deutscher Alpenverein w Monachium, Jarzy Wala sporządził drobiazgowo zestawienie wszystkich szczytów Hindukuszu wyższych niż 6000 m. Jest ich ok. 190, nie licząc bocznych wierzchołków, których sam Istor-o Nal ma 10. Tylko 12 masywów (w tym Kohe Tez) osiąga bądź przekracza warstwicę 7000 m. Najwyższe z nich, to: Tiricz Mir (7706 m + 5 wierzchołków bocznych 7343—7692 m), Noszak (7492 m + 3 wierzchołki boczne 7350—7480 m) i Istor-o Nal (7403 m + 10 wierzchołków bocznych 7200—7373 m). Wszystkie siedmiotysięczniki i ok. 80% sześciotysięczników to szczyty już zdobyte. Wysokości wielu z nich ustalono ze znacznymi przybliżeniami, dlatego lista ma charakter raczej orientacyjny.

Jako materiał do swej nowej mapy Karakorum, Jerzy Wala zestawiał też listę 93 (+ ok. 70 wierzchołków bocznych) siedmiotysięczników tego pasma — w podziale na 12 grup. Najliczebniejsza jest grupa Baltoro Muztagh.

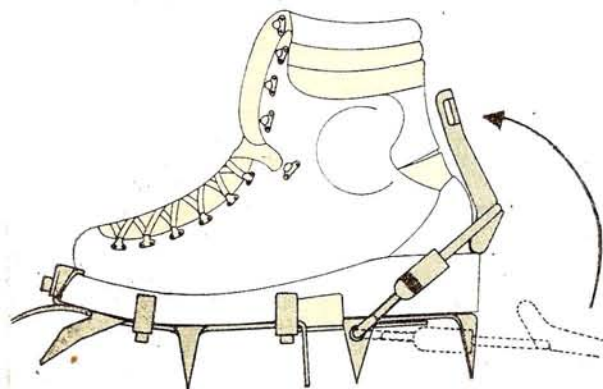
Sprzęt i ekwipunek

Karabinki

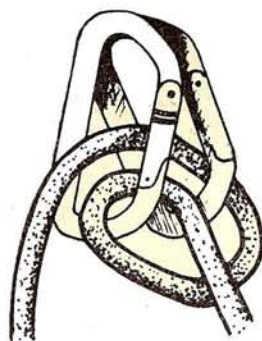
W T. 2/78 s. 92 poinformowaliśmy czytelników o ukazaniu się na rynku zachodnim karabinków rurkowych — lekkich, lecz wytrzymujących obciążenie tylko do granicy 1600 kG. Produkcją je „Salewa” wypuściła ostatnio serię wykonaną nie z aluminium, lecz ze stali chromoniklowej. Nieznacznie zwiększając wagę karabinków (z 70 do 80 g), zdołano uzyskać wytrzymałość 3500 a nawet 4000 kG. Każda sztuka przechodzi indywidualną kontrolę. Jak wiadomo, słabą stroną lekkich karabinków jest mała odporność na obciążenia w poprzek dłuższej osi (np. przy przełamaniu na kancie skalnym) — karabinki puste w środku mają tu dużą przewagę nad pełnymi. — Zwyczajne lekkie karabinki produkcji NRD („Ruppberg”) pojawiły się w zeszłym roku także w sklepach sportowych w RFN. Nie dowierzając nominalowi określönemu przez producenta (3000 kG), zespół Sicherheitskreis DAV przeprowadził badania kontrolne. Wyniki były zaskakujące: przy 5 sztukach uzyskano średnią 3660 kG! Karabinek waży 75 g.

Spod naszej lady

* Hans von Känel z Berna (T. 2/80 s. 64), zdobywca 4 ośmiotysięczników, reklamuje w Szwajcarii nowe raki — skonstruowane przez siebie i wypróbowane na Evereście i na Dhaulagiri. Uwagę zwraca ustawienie zębów, a także zastosowanie zatrzasku, który pozwala zakładać i zdejmować raki w ciągu parunastu sekund, bez ściągania — co jest tak ważne w Himalajach — grubych rękawic. Zamek jest podobno niezawodny. Wielkość można regulować, cena dość wysoka: 140 franków.



* Z kwartalnika jaskiniowego „Die Höhle”, redagowanego przez doc. dra Huberta Trimmela, reprodukujemy rysunek nowego węzła blokującego, nazwanego „garda”. Autor notatki, Gerald Siebert, poleca go do ubezpieczania drugiego na linie, gdy asekuracja może być sztywna, a także do transportu plecaków oraz operacji ratowniczych w jaskiniach i na powierzchni. Przynajmniej jeden z karabinków powinien być zakręcający.



* Kolekcja namiotów firmy „Atap” wzbogaciła się w zeszłym roku o model „Rondane 2”, polecany zwłaszcza amatorom wędrówek trekkingowych. Cechuje go duża powierzchnia wnętrza (240 × 160 × 135 cm) przy wadze — wraz ze stalazem, śledziami i podwójnym dachem — zaledwie 2,3 kg. Tajemnica leży w materiale poliestrowym — lekkim, a przy tym niezwykle silnym. Stelaż w kształcie litery „A” nadaje namiotowi tradycyjną formę.

* Z propozycją nowego modelu uprząży wyszła ostatnio „Elite”. Na podstawie badań anatomiczno-mechanicznych Politechniki w Stuttgarcie i Uniwersytetu w Innsbrucku skorygowano układ pasów, a stalowe klamry zamieniono na inne, wykonane z ultralekkiego stopu, stosowanego przy budowie samolotów. Waga kompletu spadła przez to z 650 do 560 g.

* Na politechnice w Grazu przeprowadzono pod okiem prof. Rudolfa Pischingera doświadczenia w funkcjonowaniu gazowych kuchenek w niskich temperaturach. Najtrudniej paruje butan, najkorzystniejszy jest czysty propan, który wymaga jednak mocnych i ciężkich butli. Zbadano różne możliwości osłaniania palników, a także przenoszenia ciepła od naczynia do kartusza za pomocą sztabki metalowej, co daje jednak efekty ze znacznym opóźnieniem. Streszczenie prac z wykresami i rysunkami zamieściły „Mitteilungen OeAV” 6/1980.

KRÁSY SLOVENSKA 60

Każdy miłośnik Tatr ma na swej półce ten pięknie wydawany miesięcznik, przynajmniej parę jego roczników. „Krásy Slovenska” (w spolszczeniu „Uroda Słowacji”) są kopalnią wiedzy o sąsiadującym z nami kraju, a także o najwyższych jego górach — Tatrach. Przyrodnicy na ich kartach popularyzują swe osiągnięcia badawcze, tu ukazują się cenne serie tatroznawcze, jak np.



Z nowym rokiem „Krásy Slovenska” zmodernizowały styl łamania i okładki. Nowy uniform otrzymał też słoweński „Planinski vestnik” (z lewej).

prace Ivana Houdka, tu krystalizowały się założenia idei ochrony Tatr. Pismo zawsze interesowało się taternictwem czechosłowackim i jest — wobec zmieniających się periodyków fachowych — jedyną ciągłą jego kroniką. Duże zasługi ma w propagowaniu „extremneho horolezectva” — w „Taterniku” często powołujemy się na publikowane w nim schematy i opisy dróg. Roczniki „Krás” zawierają wiele opracowań technicznych i ideologicznych, które pobudzały także polskich wspinaczy. Dużo uwagi poświęca redakcja jaskiniom Słowacji. „Taternik” gratuluje „Krásom Slovenska” pięknego jubileuszu życząc im, by nie schodziły z wypracowanej linii i by nadal nie spuszczały oczu z Tatr.

50 LAT TEMU

W maju 1931 r. utworzony został „Fundusz alpinistyczny im. Mieczysława Świerza”, przeznaczony na „finansowanie całkowite lub częściowe wypraw taternickich w góry obce”. W lipcu tego roku wypadnie 50 rocznica pierwszej polskiej „wyprawy” w Alpy, zorganizowanej przez ST PTT, której głównym i głośnym wtedy sukcesem było „III całkowite przejście” południowej ściany La Meije (3982 m), dokonane przez Wincentego Birken-

majera, Jana K. Dorawskiego, Jerzego Golcza i Jana Alfreda Szczepańskiego w dniach 31 lipca i 1 sierpnia. Warto o tym dziś przypomnieć, aby tym lepiej ujrzeć i ocenić ogrom drogi, jaką przebył alpinizm polski w ciągu półwiecza.

Jerzy Kolankowski

CHCESZ NABYĆ 5 TOM „TOBICZYKA”?

Mieszkając kiedyś w Londynie, kupowałem książki górskie u Gastona, który prowadził największy w Anglii (a może i w Europie) antykwariat alpinistyczny. Później firmę Gaston's Alpine Books „Brooklands” przejął jego zięć, Baume, który po starej znajomości przysłał mi swe katalogi. W ostatnim katalogu wśród 360 pozycji w cenie od 0,75 do 150 funtów znalazłem też polskie tytuły:

J. Kurczab — Shispare góra wysniona, 1976; funtów 3,50.

J. Kurczab — Ostatnia bariera, wyprawa na K2, drugi szczyt świata, 1980; funtów 5,50.

J. Nyka, A. Paczkowski i A. Zawada — Gipfelfesturm im Karakorum, Lipsk 1977; funtów 12.

W. Rutkiewicz — Zdobywcze Gasherbrumów, 1979; funtów 6,50.

K. Sayse-Tobiczyk — Himalaje-Karakorum, 5 tom serii „W skałach i lodach świata”, 1974; funtów 20.

Antykwariat oferuje też 2 tomy rocznika „Pobieżdionnyje Wierszyny” (w cenie 3,50 funta każdy) oraz 2 książki Jaromira Wolfa z jego wypraw w Himalaje (po 5,50 funtów).

Bolesław Chwaściński

FOTOGRAFIA GÓRSKA

W poprzednim numerze „Taternika” ukazała się na s. 186 notatka o I Ogólnopolskim Biennale Fotografii Górskiej w Jeleniej Górze. Warto ją uzupełnić paroma zdaniem. Jeśli chodzi o alpinizm, oprócz nagród przyznano też wyróżnienia, z których jedno otrzymał niżej podpisany za serię „Tragedia na Annapurnie” — mozaikę zdjęć z wyprawy jeleniogórskiej, przeplatanych gazetowymi tytułami i sentencjami. Bardzo wysoki poziom reprezentowały fotografie wyprawowe Danuty i Tadeusza Piotrowskich ze Szczecina, żalować należy, że nie otrzymały one żadnej nagrody. Dwa zdjęcia z wyprawy na Everest pokazał Krzysztof Wielicki. Bardzo skromnie prezentowała się fotografia tatrzańska. Na wystawie nie spotkałem ani jednego motywu ze wspinaczek w Tatrach, bo chyba trudno zaliczyć tu zdjęcie związanego liną pana, idącego po łańcuchach Orlej Perci. Biennale wystawione było w całości (ok. 250 zdjęć) w Muzeum Ckregowym w Jeleniej Górze, następnie zaś odbywały się

pokazy autorskie w Stacji Centralnej Grupy Karkonoskiej GOPR. W tym roku wystawa zaprezentowana zostanie w kilku miastach Polski.

Roman Hryciów

PROPOZYCJE SIT

Wydawnictwo „Sport i Turystyka” nie jest już od dawna jedynym w Polsce producentem książki górskiej, ciągle jednak jeszcze — najważniejszym. Czym wzbogaci ono nasze półki w najbliższych dwóch latach? W bieżącym roku mają się ukazać popularne przewodniki po Tatrach Polskich — Zbigniewa Korosadowicza (III wydanie) i Józefa Nyki (IV wydanie). W 1982 roku oczekiwać możemy reportażu Anny Czerwińskiej „Trudna góra Rakaposhi”, a także monografii Zbigniewa Kowalewskiego i Janusza Kurczaba „Na szczytach Himalajów” (45 arkuszy wydawniczych!). W r. 1982 przewiduje się wydanie tak bardzo wyczekiwanego tomów 23 i 24 „Tatr Wysokich” Witolda H. Paryskiego, zaś w dziale reportażu — dwóch książek o wyprawie PKG na Kangchendzöngę: Wojciecha Wróza „Święta góra Sikkimu” oraz Piotra Młoteckiego (jako redaktora) „Dwie Kangchendzöngi”. Otrzymać też mamy przekład znanej książki Elmara Jenny „Ratownik w górach”.

Młodzieżowa Agencja Wydawnicza przygotowuje na koniec bieżącego roku książkę L. Cichego, K. Wielickiego i J. Zakowskiego „Rozmowy o Evereście” (8 arkuszy wydawniczych, nakład 40 000 egz.).

BIAŁE SZALEŃSTWO

* Jedną z najpiękniejszych ścian lodowych Alp Wschodnich jest północna ściana Hochfeiler w Zillertaler Alpen. Ma ona ok. 1000 m wysokości i spadek 50–55°, a w górnej części 60°. W dniu 5 lipca 1980 r. zjechali nią na nartach Michael Leuprecht, Emil Wachtler i Otto Zipser. 27 lipca Leuprecht i Zipser zjechali też 600-metrową Taschachseiwand (45–50°), kilka lat temu pokonaną już w zjeździe przez Heiniego Holzera. W czasie zjazdów nie używali liny, a poślizgali się nartami 190–205 cm długości.

* W RFN pojawiły się kijki narciarskie dla osób, którym marzną dłonie. W uchwytach wkłada się baterijki termiczne, które przez pół dnia wydzielają przyjemne ciepło.

* Podczas grudniowych przygotowań do Konkursu Czterech Skoczni na zakopiańskiej Wielkiej Krokwi padły — nieoficjalnie wprawdzie — nowe imponujące rekordy. St. Bobak skoczył 122 i 122,5 m, zaś J. Loniowski — aż 126 metrów!

* Zdaniem specjalistów alpejskich, w narciarstwie obserwuje się stałe zmniejszanie się liczby wypadków — ostatnich kilka lat przyniosło spadek szacowany na 40%. Zmianie uległy też rodzaje kontuzji: dzięki wysokim butom mniej jest złamań w stawie skokowym i w goleni, więcej natomiast w rejonie stawu kolanowego. Częstsze są też urazy kręgosłupa.

PERSONALNE

● W grudniu 1980 r. jubileusz 20-lecia nieprzerwanej pracy w zarządach KW i PZA, w tym 6 lat na stanowisku prezesa, obchodził Andrzej Paczkowski. 20 lat, to około 1000 zebrań, licząc skromnie po 3 godziny na każde = 3000 godzin = 375 dni roboczych. A gdzie inne, równie absorbujące obciążenia?

● Słoweński wspinacz Franček Knez należy do aktualnych rekordzistów Jugosławii pod względem aktywności górskiej. W r. 1980 przeszedł on 184 drogi (w tym 50 nowych), łącznie — mimo młodego wieku — ma w swym dzienniku 750 dróg, z czego 140 to pierwsze przejścia. Liczby nie obejmują dróg parowyciagowych, typu skałkowego. Uczestniczył w wyprawie na Everest, obecnie wspina się na Lhotse. (F. Savenc)

● 6 października 1980 ukończył 70 lat dr inż. France Avčin, znany w skali międzynarodowej racjonalizator sprzętu wspinaczkowego i metod asekuracji. Alpinistów słoweńskich przekonał on do wibrantu (w r. 1947) i do lin nylonowych, wiele lat owocnie działał w komisjach technicznych UIAA — duży udział ma w opracowaniu metod atestacji lin oraz założeń asekuracji dynamicznej. Skonstruował jeden z

pierwszych prototypów detektora lawinowego.

● W „Biuletynie nr 2” AKA Poznań zamieszczono rozmowę Pawła Ziłka z Zbigniewem Czyżewskim. Po Sokolich Górach zaczął on się wspinać mając 13 lat. Pierwszą drogą w Tatrach był uskok Zadniego Mnicha. Czyżewski dużo mówi o wspinaniu solowym, a także o swych planach. „Moim pragnieniem jest zmierzyć się z dużą himalajską ścianą, najchętniej stylem alpejskim.” Za swego górskiego maestro uważa Wojciecha Kurtykę.

● Reinhold Messner stał się już gwiazdą tej wielkości, że magazyny zachodnie interesują się także jego życiem prywatnym. I tak np. „Stern” z 19 lipca 1980 podał, że pod Everest Reinhold udał się z 30-letnią Kanadyjką, Nena Ritchie. Poznał ją latem 1979 r., ratując na Anai Dablang syna Edmunda Hillary’ego, Petera (zob. T. 2/80 s. 89), którego Nena była przyjaciółką.

● Nowym Prezesem Związku Literatów Polskich wybrano krakowskiego pisarza Jana Józefa Szczepańskiego — taternika od lat przedwojennych, członka KW od r. 1945. Najczęściej wspinał się on ze Stanisławem Siedleckim, z nim też w lipcu 1946 r. podjął próbę przejścia zachodniej ściany Łomnicy w linii obecnej Hokejki, zakończoną wskutek skałczenia dioni drogą poprowadzoną wcześniej przez Siedleckiego

wraz z Tadeuszem Orłowskim (WPH 3188 warianty GHJLMNR). Jako tłumacz „The Ascent of Everest”, J. J. Szczepański towarzyszył w r. 1965 Johnowi Huntowi w Tatrach.

● W „Dzienniku Polskim” 279/1980 ukazał się artykuł Jolanty Anteckiej „Ballada o ziemi”, poświęcony osobie znanego starszemu taternikom bacy spod Mnicha, Jaska Murzańskiego, a właściwie jego walce o możliwość wypasania w Tatrach stadka owiec. Dobrze, że i ten fragment historii Tatr został utrwalony, zwłaszcza, że przeszedł już do ludowej tatrzańskiej legendy.

● W drugie półwiecze wchodzi młodsza część pokolenia, które nowy rozmach alpinizmowi polskiemu nadało w latach pięćdziesiątych. W tym roku 50 lat kończą m.in. Marian Bata, Jerzy Michalski i Jan Strzyński, a także — Jerzy Peterek, który na tak wysokim poziomie dźwignął polski alpinizm.

● W Austrii cały rząd — z prezydentem Kirchschrägerem i kanclerzem Kreiskym na czele — to byli alpinści. W lutym delegacja OeTK gratulowała 70 rocznicy urodzin wicekanclerzowi, Fritzowi Bockowi, członkowi Klubu od r. 1942. Aresztowany przez gestapo, widział on przez szparę w oknie więzienia szczyt Traunstein. Widok ten, jak wspomina, dodał mu sił do przetrwania ciężkiego czasu.

Szkolenie w Klubach

Jako wieloletni szef szkolenia w KW Poznań chciałem ustosunkować się do informacji zamieszczonej w T. 3/80 na s. 135 — o wynikach klubowej ankiety. Napisano tam, że Poznań bardzo mało wydaje na szkolenie — w r. 1979 zaledwie 3000 zł. Ankieta obejmuje tylko efekty finansowe, te zaś nie dają pełnego obrazu działalności, są jeszcze przecież kluby, gdzie szkolenie prowadzone jest na zasadzie pracy społecznej instruktorów i bardziej doświadczonych członków. A jeśli kursanci zapłacą po 200 zł za kurs (co z nadatkiem pokrywa koszty delegacji instruktorów w skalki), to tylko poważniej traktują swój w nim udział. Mnie osobiście bardziej nieprawdopodobne wydaje się wydatkowanie w ciągu roku 78 000 zł. Na pewno jest to m.in. kwestia zakwalifikowania wydatków — jeśli koszty wszystkich obozów tatrzańskich, na których byli ludzie wymagający opieki i szkolenia, poza innymi którzy wspinali się sportowo, zaliczyć do działalności szkoleniowej, to i u nas nabierałoby się znacznie więcej aniżeli 3000 zł.

Jerzy Marcinkowski

Polacy w Karpatach Rumuńskich

Wertując roczniki „Taternika” natknąłem się na wcześniej przeoczoną notatkę Janusza Opyrchala, zamieszczonej w numerze 4 z r. 1978 na s. 183. Zawiera ona sporo nieścisłości. Autor podaje, jakoby najwyższą ścianą Rumunii, Văii Albe, miała wysokość ok. 900 m, podczas gdy sami Rumuni oceniają ją na 450 m. Mówiąc o swym przejściu drogi Fisura Alabastra Normal (VIA) stwierdza, iż było to „pierwsze jednodniowe przejście dokonane przez cudzoziemców”. Przebywając w Karpatach Rumuńskich wraz z Teresą Mazur tego samego lata, przeszedłem tę drogę o tydzień wcześniej (w dniu 21 lipca), i to w wersji „directa”, dłuższej o 5 wyciągów (kat. VIB czyli VI+, A3). Moim partnerem był Kurt Hans Schnabel, a nasz czas przejścia wyniósł 6 godzin. Teresa Mazur towarzyszyła mi na takich drogach, jak Fisura Suspendate (VB, 19 lipca) czy Lespezelor (VA, 22 lipca). Z Schnabelem przeszedłem nadto m.in. Fisura Multidrita na ścianie Vulturno (VIA, 19 lipca). Między bajki należy włożyć końcowy komentarz Janusza Opyrchala, nie wiem na czym oparty. Wspinałem się sporo z alpinistami rumuńskimi i nie spostrzegłem, by nadezwali oni sztucznych pomocy — przeciwnie, i u nich żywe są tendencje do ukłasyzowania dróg pierwotnie hakowych. Kompletu haków na drogach nie są wynikiem „specyficznego stylu wspinania alpinistów rumuńskich”, lecz jedynie tendencji ochroniarskich: hak raz wbity pozostaje na swoim miejscu aż do „śmierci technicznej”. Wiele informacji o górach i alpinizmie w Rumunii przekazał mi zaśluzony trener, Floriciu Alexandru, autor przeszło 100 nowych dróg, wśród nich słynnej „Niebieskiej Rysy”.

Jacek Jaworski

Wypadek w Bańdziochu

Artykuł Krystyny Sałtygi-Dąbkowskiej „Rozważania nad Książką Wyjść” (T. 4/80 s. 174) wymaga małego uzupełnienia. Autorka pisze, że z radością przeczytała wpisy T. i T. Maciejowskich, którzy jako jedyni w lecie 1980 r. wspinali się na Orle Baszcie i Buczynowej Strażnicy. Otóż pod datą 15 lipca 1980 w tejże książce znajduje się mój wpis drogi Skłodowskiego na Buczynowej Strażnicy, którą przeszedłem z żoną Krystyną oraz P. Tomaszem i C. Widuchem.

Druga sprawa, którą pragnę poruszyć, to mój wypadek — omówiony w T. 2/80 na s. 50. Żałuję, że nie napisałem sprostowania zaraz po ukazaniu

się numeru, ale przecież lepiej późno, niż wcale. Autor artykułu oskarża mojego partnera, I. Pietrzaka, że nie udzielił mi pomocy, kiedy uległem wypadkowi. Pisze, że niemożliwe było nie słyszeć wołania w cichą, bezwietrzną noc. Otóż po moim upadku na śniegu pierwszą rzeczą, jaką sobie uświadomiłem, było to, że Pietrzak mojego wołania nie usłyszy! Kiedy zacząłem schodzić w dół, on porządkował linę, w pobliżu potoku spadającego z szumem łyżebem z Miękusowieckiej Przełęczy Wyżniej. Na dodatek pogoda była fatalna — wichura i deszcz (działo się to ok. godz. 21, a w dwie godziny później niebo faktycznie rozpuściło się). Partner sądził, że ja poszedłem już w dół i po sklarowaniu liny zaczął szybko zbiegać, chcąc mnie dogonić. W ciemnościach, w rozległym Bańdziochu bardzo łatwo mógł mnie wyminąć i dlatego spotykając na dole patrol GOPR stwierdził, że prawdopodobnie jestem już w schronisku. Autor artykułu swym posądzeniem wyrządził I. Pietrzakowi wielką krzywdę, tym bardziej, że ja nie mam do niego najmniejszej pretensji.

Na marginesie jeszcze: nie wiem, dlaczego w artykule mowa jest, że patrol znalazł mnie nieprzytomnego. Przytomności nie straciłem nawet na moment. Natychmiast po obsunieciu się zacząłem schodzić w dół i GOPR natrafił na mnie, kiedy błądziłem z braku światła w rejonie Czarnego Stawu,

14 lutego 1981

Czesław Otrząsek

Sprostowania, uzupełnienia

Pełny podpis do zdjęcia zdobiącego okładkę numeru 2/1980 powinien brzmieć: Z czeskosłowackiej wyprawy na Nanga Parbat 1971. W drodze z obozu III (6120 m) zachodnią granicą na południowy szczyt Chongry (6448 m). Wspinają się Michał Orolin i Arno Puškáš. Fot: Ivan Urbanović.

Do notatki w T. 1/1980 s. 38: Tibor Surka nie wszedł na wymienione szczyty, lecz był kierownikiem wypraw na nie (przy Noszaku w bazie zmieniono kierownictwo na kolektywne). Szczyt Aconcagua rzeczywiście osiągnął.

Arno Puškáš

Toni Hiebeler nadesłał ważne sprostowanie do artykułu Jerzego Michalskiego, zamieszczonego w „Taterniku” 3/1980 na s. 113. Wejście Marka Grochowskiego i Krzysztofa Pankiewicza na grań pomiędzy Annapurnami II i IV nie było pierwszym od południowej strony. Nieco inną drogą i w innym punkcie weszli na tę grań południową flanką Heinz Baumann i Pit Schubert, idąc w maju 1976 r. na Annapurnę IV. Szczegóły zawiera Alpenvereins-Jahrbuch 1977 na s. 121. Małe sprostowanie dorzuca też Marek Grochowski: Austriacy w r. 1978 osiągnęli wysokość nie 5000 lecz ok. 7000 m.

Zamieszczoną w T. 4/80 s. 191 notatkę o „Wierbachach” uzupełniłbym istotną informacją, że rocznik ten można zamawiać subskrypcyjnie. Wypada trochę taniej, a przede wszystkim ma się gwarancję, że się temu nie przegapi. Niektóre kluby, jak np. PKG, załatwiają subskrypcję zbiorowo.

Alfred Rösler

Do tekstu rozmowy ze mną, zamieszczonego na 3 stronie okładki T. 4/80, chciałem dorzucić małe uzupełnienie. Mianowicie, mówiąc o ludzkiej, którzy latali w Tatrach, nie wymieniałem Zbigniewa Rawicza, prekursora lotów tatrzańskich. On to w r. 1963 latał dwukrotnie w lecie w Dolinie Pięciu Stawów oraz na Łysej Polanie (przewożąc szczeniaki ospy). Ten znakomity pilot, trzykrotny samolotowy mistrz Polski i członek kadry narodowej, autor wielu brawurowych lotów górskich, zginął w katastrofie samolotu na Policach w r. 1969, lecąc — o ironio — jako pasażer.

Janusz Siemiątkowski

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU ALPINIZMU POŚWIĘCONY SPRAWOM TATERNICTWA, ALPINIZMU I SPELEOLOGII

Redaktor: Józef Nyka, ul. Klauzyny 12 m. 79,
01-684 Warszawa

Adres Redakcji:

00-624 Warszawa, ul. Marszałkowska 1 p. 47
Tel. 25-40-41 wewnętrzny 312

Adres Polskiego Związku Alpinizmu:

00-010 Warszawa, ul. Sienkiewicza 12 p. 439
Tel. 26-69-56

WARUNKI PRENUMERATY:

Cena numeru 20 zł.

Prenumeratę na kraj przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do 25 listopada na I kwartał, I półrocze roku następnego i cały rok następny; do 10 marca na II kwartał roku bieżącego; do 10 września na IV kwartał roku bieżącego. Cena prenumeraty: półrocznie – 40 zł, rocznie – 80 zł.

Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje organizacje itp. zamawiają prenumeratę w miejscowych oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”, w miejscowościach zaś, w których nie ma oddziałów – w urzędach pocztowych. Prenumeratory indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP XV O/Warszawa nr 1153-201045-139-11. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla instytucji i zakładów pracy.

Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych prowadzi na uprzednie pisemne zamówienie Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Prasa-Książka-Ruch”, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28.

WYDAWCA:

RSW „Prasa-Książka-Ruch” Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, 00-564 Warszawa, ul. Koszykowa 6A.

Telefony: Dyrektor 28-09-73, Dział Wydawniczy 29-35-52, 29-56-19. Biuro Reklam i Propagandy Prasowej, 00-640 Warszawa, ul. Mokotowska 5. Telefony: 25-50-51 i 25-34-75.

DIW ZZ Warszawa ul. Zamoyskiego 4
Zam. 158/81 L-126. Nakład 6.000.

CONTENTS

New ideas in the mountaineer graduation problem (W. Sonelski)	1
Polski Związek Alpinizmu — General Assembly 1980 (J. Nyka)	3
Himalayan scene 1979 (Z. Kowalewski)	5
Manaslu expedition 1980 (J. Fereński)	9
Himalaya 1980—81 winter season (J. Nyka)	11
Soviet teams successful in 1980 (A. Polakow)	13
Mountaineering ropes (T. Solicki)	15
Climbing Europe cup? (S. Handl and A. Lwow)	19
Huantsán-Expedition 1980 (A. Zyzak)	30
Atomfjella ascents 1980 (M. Bernadt)	21
New route on Mount McKinley (M. Neumann)	22
History of the Tatra mountaineering written by Bolesław Chwaściński (R. W. Schramm)	23
11 world's deepest caves (J. Mikuszewski)	26
Jubiläumsschacht (Austria) —475 m (Ch. Parma)	27
New caves in Austria (E. Kęsek and K. Sawicki)	29
News from the Tatra — 31. New routes in the Tatra — 32. Expeditions — 33. Surveilling caves — 35. Organization notes — 37. Female climbing — 38. Mountain accidents — 39. In Memoriam — 40. Mountain nature preservation — 43. Equipment — 44. Culture — 45. Letters and comments — 47.	

INHALT

Kletterbefugnis — Probleme der Einstufung (W. Sonelski)	1
Polski Związek Alpinizmu — Generalversammlung 1980 (J. Nyka)	3
Himalaya-Chronik 1979 (Z. Kowalewski)	5
Erfolglose Manaslu-Expedition 1980 (J. Fereński)	9
Erfolgloser Himalaya-Winter 1980—81 (J. Nyka)	11
UdSSR: Meisterschaft im Bergsteigen 1980 (A. I. Polakow)	13
Das Bergseil — Theorie und Praxis (T. Solicki)	15
Sichern im Eis (W. Natrz)	18
Wettklettern — Europa-Pokal? (S. Handl and A. Lwow)	19
Huantsán-Expedition 1980 (A. Zyzak)	30
Im Atomfjella-Gebirge 1980 (M. Bernadt)	21
Neue Route am Mount McKinley (M. Neumann)	22
Die Geschichte des Tatra-Bergsteigens von Bolesław Chwaściński — eine Besprechung (R. W. Schramm)	23
11 Höhlen über 1000 Meter tief (J. Mikuszewski)	26
Jubiläumsschacht —475 m (Ch. Parma)	27
Propantes-Schacht (Griechenland) —300 m (L. Dumnicki)	29
Neue Tiefhöhlen im Tennengebirge (E. Kęsek and K. Sawicki)	29
Neues aus der Hohen Tatra — 31. Neue Führen in der Tatra — 32. Expeditionen — 33. Höhlenforschung — 35. Alpine Nachrichten — 36. Aus dem Organisationsleben — 37. Damenbergsteigen — 38. Bergunfälle — 39. Nekrologe — 40. Schutz der Bergwelt — 43. Ausrüstung — 44. Kultur — 45. Aus unserer Post — 47.	



WYCIEZKA KLUBOWA 1931

Reprodukujemy interesujące zdjęcie, które ofiarował „Taternikowi” Zbigniew Korosadowicz. Przedstawia ono grupę taterników z ośrodka krakowskiego. O okolicznościach wycieczki poinformował nas Jan Alfred Szczepański na podstawie swoich zapisków. Chodzi o klubowy wyjazd Sekcji Taternickiej AZS Kraków w skałki Wąwozu Bolechowskiego – w dniu 17 maja 1931 r. Osoby (od lewej): Zbigniew Korosadowicz, Krystyna Sinkówna (-Popielowa), Jan Kielpiński, Jan Kazimierz Dorawski, żona Adama Sokołowskiego, dr Anna (Niekrasz-) Sokołowska, Adam Sokołowski, Jan Alfred Szczepański, osoba nie rozpoznana, według dziennika J. A. Szczepańskiego – pani Stadnicka. Zdjęcie wykonał Witold H. Paryski, w latach międzywojennych – o czym dziś nie pamiętamy – główny fotografik-dokumentalista wysokogórski, autor fotoreportaży w gazetach i tygodnikach.

